



STALOWA WOLA
Surmacz odchodzi
ze szpitala

4



ROZMOWA SZTAFETY
Wywiad z JACKIEM BUCZKIEM,
koordynatorem ratowników medycznych
w stalowowolskim szpitalu

5



NISKO
Mieszkańcy tracą
cierpliwość do
drogowców

11

Nr 18 (272247)
30 kwietnia 2020 r.
cena 3,50 zł (z VAT 5%)

ISSN 1232-3020 INDEX 376140



www.sztafeta.pl

SZTAFETA

Stalowa Wola • Nisko • Sandomierz • Tarnobrzeg • Leżajsk

RUDNIK • ULANÓW • JAROCIN • HARASIUKI • KRZESZÓW • JEŻOWE • PYSZNICA • RADOMYŚL NAD SANEM • ZALESZANY • ZAKLIKÓW • BOJANÓW

Nadbereżny: – To metodyka totalnej opozycji. Butryn: – To nie będą demokratyczne wybory

Awantura o spisy



Prezydent Nadberegny uważa, że przekazanie Poczcie Polskiej danych osobowych mieszkańców Stalowej Woli było zgodne z prawem

Prezydent Stalowej Woli stał się medialną twarzą tych samorządowców, którzy odpowiedzieli pozytywnie na prośbę Poczty Polskiej i przekazali jej dane ze spisów mieszkańców, potrzebne do przeprowadzenia w maju, w powszechnej korespondencyjnej formie wyborów prezydenckich. Podkreśla, że miał do tego jasną podstawę prawną, a podobni mu samorządowcy są zastraszani. Tymczasem opozycja, w tym także i ta stalowowolska, twierdzi, że takiej podstawy prawnej nie ma, a prezydent naraża się nawet na postępowanie karne.

26 kwietnia Lucjusz Nadberegny zamieścił na Twitterze następujący wpis: „Samorząd Stalowej Woli przekazał zgodnie z prawem rejestr wyborców do operatora pocztowego. Wniosek Poczty Polskiej spełnia wymogi ustawy obowiązującej od 18 IV. Decyzja zapadła po pozytywnej opinii PKW (Państwowej Komisji Wyborczej – red.) oraz UODO (Urzędu Ochrony Danych Osobowych – red.). Kategorycznie sprzeciwiam się anarchii i destabilizacji. Konstytucja!”.

Nazajutrz, 27 kwietnia, wystąpił w porannym programie TVP Info, wieczorem w TVN-24 w programie „Tak jest”, razem z prezydentem Lublina Krzysztofem Żukiem – przeciwnikiem udostępniania tych

danych. Stanowisko prezydenta Stalowej Woli przekazały też tego dnia wieczorne Wiadomości w TVP 1, szeroko relacjonowały go także lokalne media.

Najbezpieczniejsze wybory na czas pandemii

Lucjusz Nadberegny podkreślał w swych wystąpieniach, że wybory korespondencyjne są najbezpieczniejszą formą elekcji w czasie epidemii, choć oczywiście niosą pewne ryzyko, że ich termin wynika z konstytucji, a podstawą prawną do przekazywania przez samorządy spisu wyborców Poczcie Polskiej jest ustawa „covidowa” obowiązująca od 18 kwietnia br., a konkretnie jej artykuł 99, że pozytywnie

zaopiniował ten krok przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej oraz prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych, że jest to wreszcie rozwiązanie zgodne z unijnymi standardami. Jego zdaniem, stordowanie korespondencyjnej formy głosowania ma jedną alternatywę – wybory tradycyjne, w lokalach wyborczych, a to zagraża życiu i zdrowiu Polaków.

– Ja nie mam żadnych prawnych wątpliwości. Niestety, mamy tutaj do czynienia z próbą interpretacji prawa o charakterze politycznym, swego rodzaju buntu. Trzeba tutaj jasno powiedzieć, że są wspaniali polscy samorządowcy, którzy wiele serca wkładają w to, aby każdego dnia zabezpieczać zdrowie i życie swoich mieszkańców. W ostatnich dniach zostali zaszczeni, jesteśmy zastraszani, jesteśmy wręcz obarczani olbrzymią odpowiedzialnością, bezprawną. Są groźby, które są kierowane za pośrednictwem różnego rodzaju forów internetowych, groźby pozwów sądowych, które mają wpłynąć na decyzje administracyjne – mówił prezydent Nadberegny w TVP Info.

W tym kontekście uznał też, że działania prezydentów takich miast

jak Sopot czy Gdańsk, którzy odmówili przekazania danych ze spisu wyborców, „wpisują się w ogólnopolską metodykę opozycji totalnej, która ma przede wszystkim wprowadzić destabilizację w Polsce”.

Prezydent apeluje do marszałka

Jednocześnie Nadberegny zwrócił się z apelem do marszałka Senatu Tomasza Grodzkiego, któremu zarzucił właśnie destabilizację sytuacji wokół wyborów.

Ciąg dalszy na str. 3

TARNOBZEG

Z narkotykami pod kościołem

Dwóch mężczyzn przyjechało z marihuaną na parking przed kościołem, skąd mieli zostać zawiezieni do „klientów”. Plany pokrzyżował im policyjny patrol. W sumie policjanci zabezpieczyli marihuanę, z której można przygotować 176 tzw. „działek”.

Czytaj na str. 13

STALOWA WOLA

Co z tymi, którzy domu nie mają

Nie mają nic. Nie wiedzą co tak naprawdę dzieje się na świecie i nie mogą bronić się przed niewidzialnym wrogiem. Mowa tu o osobach bezdomnych, których sytuacja w dobie panującej epidemii jest niezwykle trudna. Postanowiliśmy sprawdzić jak miasto Stalowa Wola dba o takie osoby.

Czytaj na str. 14

REGION

Ściółka sucha jak domowe meble

Zapasów wody w zasobach powierzchniowych ani podziemnych nie ma, bo zima była bezśnieżna i ciepła, a permanentny brak opadów utrzymuje się już od lat. Grozi nam wielka susza, która odczuwalna jest na terenie całego kraju. Zwiększa zagrożenie są lasy, w których od dłuższego czasu obowiązuje najwyższy poziom zagrożenia pożarowego.

Czytaj na str. 18

ODKAŻANIE OBIEKTÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ
KORONAWIRUS
METODA ZAMGLAWIANIA TERMICZNEGO
Bez plam, zacieków, kałuży i zapachu
Wszelkiego rodzaju obiekty: budynki mieszkalne, klatki schodowe, szkoły, przedszkola, centra handlowe, mieszkania, zakłady pracy, szatnie, kina, przystanki autobusowe, autobusy, busy itp.
+ 48 665 064 910 Tomasz Dąbrowski



Wybory w stanie niepewności

Losy majowych wyborów prezydenckich rozstrzygną się prawdopodobnie 6 lub 7 maja. To wtedy najpewniej Sejm zajmie się ustawą o powszechnym korespondencyjnym głosowaniu, która trafi do niego z Senatu. Jeśli ponownie ją uchwali, odrzucając senackie poprawki, które majowe wybory blokują, to tak czy inaczej głosowanie się odbędzie. Pytanie tylko, kiedy: 10 czy 17 maja. Jeśli jednak opozycja, przy poparciu części posłów partii Jarosława Gowina, zatrzyma PiS, to scenariusze są różne, nawet ze stanem wyjątkowym albo wyborami tradycyjnymi, przy urnach. Na razie mamy wielki organizacyjny przedwyborczy chaos.

Najnowsza odsłona sporu o majowe wybory zaczęła się od maili rozsyłanych w nocy z 22 na 23 kwietnia do samorządów, a zatytułowanych „Do Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów Miast”, z prośbą o przekazanie danych osobowych mieszkańców poszczególnych gmin ze spisu wyborców. Pod wnioskiem o ich udostępnienie nikt się formalnie nie podpisał – użyto jedynie sformułowania „Z wyrazami szacunku. Poczta Polska”.

Gdy część samorządowców podniosła alarm (o stanowisku prezydenta Stalowej Woli i lokalnej opozycji czytają na str. 3), że to próba wyłudzenia danych, a niektórzy zgłosili to do prokuratury, poczta ponowiła swą prośbę, opatrzoną już kwalifikowanymi podpisami dwóch swoich wiceprezesów.

Szybko okazało się też, że Poczta Polska już 22 kwietnia otrzymała dane z rejestru PESEL Ministerstwa Cyfryzacji, ba, że dostęp do nich posiada od września 2014 r. Tyle tylko, że potrzebowała także innych danych, właśnie z rejestru wyborców, w tym wykazu osób, które zgłosiły w gminie wniosek, że choć są zameldowane np. w Warszawie, to studiują w Krakowie, i tu chcą głosować. Samorządowcy mają już wyselekcjonowaną bazę wyborców, czego nie ma rejestr PESEL.

ZMP: brak podstawy prawnej

Krytycznie o tym działaniu Poczty Polskiej wypowiedział się Związek Miast Polskich. – Na dzień dzisiejszy wniosek na powyższym zakresie nie może dotyczyć realizacji zadań związanych z organizacją wyborów, gdyż Kodeks wyborczy ani żadna inna ustawa nie przewidują w tym zakresie udziału Poczty Polskiej, wymagającego udostępnienia ww. danych – czytamy w opinii ZMP z 22 kwietnia.

Przypomniano w niej także, iż uchwalona przez Sejm ustawa z dnia 6 kwietnia 2020 r. o szczególnych zasadach przeprowadzania wyborów powszechnych na Prezydenta Rzeczy-

pospolitej Polskiej zarządzonych w 2020 r. w dalszym ciągu jest procedowana w Senacie. Tym samym nie została zakończona procedura ustawodawcza. Nie może ona zatem stanowić podstawy działania jakiegokolwiek organu władzy publicznej.

Sasin: na razie wybory 10 maja

Przygotowania do wyborów jednak trwają. Drukowane są już pakiety wyborcze, a Poczta Polska planuje logistykę całej operacji dostarczenia ok. 30 mln pakietów i odbioru tych wypełnionych.

Rządzący argumentują, że majowy termin wyborów prezydenckich wynika z konstytucji i ma zapewnić ciągłość urzędu prezydenta, a wszelkie działania podejmowane w celu ich organizacji mają podstawy prawne. Głosowanie korespondencyjne jest też najbezpieczniejszą formą przeprowadzania wyborów w czasie epidemii koronawirusa.

– Nie ma w tej chwili żadnego zgodnego z konstytucją mechanizmu, żeby te wybory mogły być przeniesione – powiedział 26 maja w Polsat News wicepremier, minister aktywów państwowych Jacek Sasin, który odpowiada za przeprowadzenie wyborów. Zauważył też, że większość ograniczeń ma zostać w ciągu paru dni zlikwidowana. – Jaka byłaby logika, gdybyśmy w momencie luzowania ograniczeń jednocześnie wprowadzali stan klęski żywiołowej – dodał (wprowadzenie tego stanu automatycznie przesunęło wybory o 90 dni – red.).

Podkreślił też, że ciągle obowiązują data 10 maja. – To przede wszystkim decyzja marszałek Sejmu, to ona obwieściła wybory na 10 maja. Ta data obowiązuje. Dopiero, gdyby została przyjęta ustawa, która jest w tej chwili w Senacie, dotycząca wyborów korespondencyjnych, ona daje pani marszałek możliwość przesunięcia tych wyborów, ale tylko w ramach terminów majowych – do 23 maja, bo

tak wynika z zapisów konstytucyjnych – stwierdził wicepremier.

Duda: wybory w konstytucyjnym terminie

24 kwietnia na antenie TVP i TVP Info głos w sprawie majowych wyborów zabrał prezydent Andrzej Duda. Powiedział, że WHO i minister zdrowia uważają, że głosowanie listowne to bezpieczna forma wyborów. Zaznaczył jednak, że wybory muszą być przeprowadzone w sposób sprawny. Zauważył też, że wybory muszą się odbyć w tym, a nie innym terminie, żeby zachować wymogi konstytucyjne. W jego ocenie, inne terminy są niedopuszczalne, a pomysł wprowadzenia stanu nadzwyczajnego ocenił negatywnie.

– Gdyby wybory nie zostały przeprowadzone i po upływie obecnej kadencji nie było nowo wybranego prezydenta, oznaczałoby to kryzys konstytucyjny, nie można by przyjmować ustaw – powiedział prezydent Andrzej Duda. Zapewnił, że zgodziłby się na zmianę w ustawie zasadniczej pozwalającej przesunąć wybory, gdyby konstytucyjna większość ją uchwaliła.

Prezydent ocenił też, że ze strony opozycji nie ma dzisiaj żadnej konstruktywnej propozycji. – Opozycja dzisiaj po prostu z przyczyn politycznych nie chce przeprowadzenia wyborów i w związku tym mówi do facto nie, bo nie. Taki mamy na dzisiaj stan – stwierdził Andrzej Duda. Jak dodał, tego nie można zaakceptować, zarówno od strony ustrojowej, konstytucyjnej, jak i walki z koronawirusem.

Grodzki: wybory korespondencyjne nie są bezpieczne

– Niepohamowana żądza władzy nie może triumfować nad walką o zdrowie i życie – powiedział tego samego dnia, 24 kwietnia, w telewizyjnym orędziu marszałek Senatu Tomasz Grodzki. W jego ocenie,



Czy 10 maja odbędą się korespondencyjne wybory prezydenta RP?

„organizacja wyborów w szczycie epidemii to narażanie życia i zdrowia Polek i Polaków”.

Marszałek odniósł się też do zarzutów formułowanych przez „niektórych przedstawicieli rządu i niektóre media”, że Senat „złośliwie opóźnia rozpatrzenie ustawy o głosowaniu korespondencyjnym”. – Z całą mocą oświadczam, że to nieprawda. Przez Sejm ta ważna ustawa przemknęła bezrefleksyjnie w ciągu czterech godzin, dlatego w Senacie, w ramach przysługujących nam konstytucyjnie 30 dni, wykonujemy to, czego nie zrobił Sejm – powiedział Grodzki.

Wskazywał też na „obawy o fałszowanie wyników oraz fakt, że przeprowadzenie korespondencyjnych wyborów nie jest bezpieczne, gdyż badania potwierdzają, że wirus może być aktywny na papierze ponad 24 godziny, a najwybitniejsi polscy epidemiolodzy wskazują na liczne zagrożenia dla naszego zdrowia związane z akcją wyborczą, angażującą dziesiątki tysięcy osób”.

– Wszystkie partie i ugrupowania muszą odłożyć na bok doraźne spory polityczne i razem uczynić wszystko, aby nie dopuścić do igrania z bezpieczeństwem rodaków w środku pandemii. Wzywam wszystkich do takiego działania. Jeśli przez przełożenie wyborów uratujemy choć jedno życie, to warto i trzeba tak postąpić – podkreślił marszałek.

Szef PKW: to nie będą całkiem wolne wybory

– Z mojego punktu widzenia jest tyle zastrzeżeń, że obawiam się, iż w pełnym zakresie nie da się przeprowadzić wolnych wyborów – powiedział 28 kwietnia w Senacie Sylwester Marciniak, przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej.

Przyznał, że gdyby wybory miały się odbyć w tradycyjnej formie, zbyt mało osób zgłosiło się do obwodowych komisji wyborczych. W komisjach tych powinno zasiadać około 250 tys. osób, a na razie zgłosiło się 130-140 tysięcy członków. Jak jednak dodał, co tydzień w niedzielę w całym kraju odbywa się w kraju od pięciu do 10 różnych głosowań, a np. w niedzielę 26 kwietnia było 26 „przedsięwzięć wyborczych” (wyborów uzupełniających, lokalnych referendów itd.).

Szef PKW przypomniał zarazem orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, według którego głosowanie korespondencyjne zapewnia tajność głosowania. W rozmowie z dziennikarzami Marciniak doprecyzował swoje stanowisko. – Oczekujemy, żeby wreszcie organy władzy publicznej doszły do porozumienia w zakresie zorganizowania wyborów, takich, które będą bezpieczne dla wyborców, a z drugiej strony demokratyczne – powiedział dziennikarzom.

Stanisław Chudy

Głosowania w czasie zarazy

Mimo epidemii koronawirusa, w całej Polsce odbyło się w minioną niedzielę, 26 kwietnia, ponad 20 różnego rodzaju lokalnych głosowań: wybrano m.in. dwóch burmistrzów oraz uzupełniono składy rad gmin i miast, m.in. w Nowej Dębie w powiecie tarnobrzeskim.



Tak 26 kwietnia wyglądało głosowanie w jednym z lokali wyborczych w Aleksandrowie Kujawskim

Burmistrzów wybrano w Obrzycu (woj. wielkopolskie) i Aleksandrowie Kujawskim (woj. kujawsko-pomorskie). W kilku miejscowościach wybory uzupełniające do rad nie odbyły się, gdyż nie zgłosił się żaden kandydat albo też wycofano wszystkie kandydatury.

Głosowania te odbyły się w sposób tradycyjny, w lokalach wyborczych. Ich terminy były już wcześniej przekładane, a ostateczne daty wyznaczyli wojewodowie. W przypadku wyborów burmistrzów termin ten ustalił rozporządzeniem premier Mateusz Morawiecki.

– Kładziemy akcent na względy bezpieczeństwa. Wierzymy w to, że zadbają o nie gminy organizujące wybory – mówił Tomasz Grzelewski, rzecznik PKW.

W związku z pandemią koronawirusa specjalne zalecenia wydano m.in. w Aleksandrowie Kujawskim. – Wszyscy członkowie komisji będą wyposażeni w maseczki, przyłbice. Do lokalu mieszkańcy będą wchodzić na wezwanie. W lokalu mogą przebywać tylko dwie osoby i będą wchodziły pojedynczo. Wchodząc do lokalu, otrzymają jednorazowe rękawiczki i długopisy – wyjaśniał Jacek Kraszewski, dyrektor Delegatury Krajowego Biura Wyborczego we Włocławku.

W związku z wyborami w Bartoszycach, warmińsko-mazurski wojewódzki inspektor sanitarny wydał zalecenia, z których wynika, że odległość między stanowiskami do głosowania powinna wynosić co najmniej dwa metry, każdy wyborca przy wejściu do lokalu powinien zdezynfekować ręce, otrzymać rękawice ochronne oraz jednorazowy długopis. Środki ochrony otrzymali też m.in. wyborcy w Chmielowie w woj. podkarpackim, gdzie obsadzono wakujący mandat w Radzie Miasta i Gminy Nowa Dęba.

(SJ)

Czy poczta mogła żądać danych osobowych

Artykuł 99 specustawy „covidowej” (ustawy o szczególnych instrumentach wsparcia w związku z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2), mówi o tym, że Poczta Polska „ma podjąć czynności niezbędne do przygotowania przeprowadzenia wyborów powszechnych na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych w 2020 roku”.

Rząd interpretuje to jako przyzwolenie na pozyskanie od samorządów danych osobowych ze spisów wyborczych. – Nikt o zdrowych zmysłach nie może oczekiwać, że Poczta Polska będzie w stanie w ciągu jednego dnia przygotować się do wyborów. Odpowiedzialność rządu i instytucji państwa polega na tym, by dzisiaj się do tych wyborów przygotowywać – powiedział 26 kwietnia wicepremier Jacek Sasin, minister aktywów państwowych, nadzorujący Poczta Polska.

Opozycja ocenia to jako bezprawne działanie, mogące nosić znamiona przestępstwa. Podobnie ocenia to np. Sąd Najwyższy i Krakowski Instytut Prawa Karnego. Twierdzą, że nie istnieje żaden przepis prawa, który upoważniałby organy samorządu terytorialnego, prowadzącego rejestr wyborców, do przekazania danych osobowych zawartych w spisach, jakiegokolwiek spółce. Ponadto, fundamentalną zmianę w ordynacji wprowadza się tuż przed wyborami, a z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego jasno wynika, że można to zrobić co najmniej pół roku przed ich terminem.

Awantura o spisy

➤ **Ciąg dalszy ze str. 1.**

– Jest sytuacja, w której w Senacie od kilku tygodni leży ustawa, która rozstrzyga i nie budzi żadnych wątpliwości, jak przeprowadzić wybory, która pozwoliłaby również skutecznie działać samorządom. W tym przypadku to działanie o charakterze destabilizującym, które wprowadza wielką niepewność w polskim samorządzie. Publicznie wzywam, aby marszałek przestał destabilizować działanie państwa, w tym samorządu. Bo jeśli Senat w swojej większości jest przeciwny, powinien po męsku podjąć decyzję, byśmy mogli prowadzić dalsze czynności prawne – mówił prezydent Stalowej Woli.

Najważniejsza partia Nadberezego

Powtórzył także to, co ostatnio wygłasza w przestrzeni publicznej: – Ja w swoim sercu mam jedną największą miłość, to miłość do mieszkańców Stalowej Woli, do Stalowej Woli i w swoich działaniach zawsze będę się kierował przede wszystkim duchem prawa, które ma ochronić zdrowie i życie naszych mieszkańców.

Z kolei w obszernym wpisie na FB, prezydent ujął to tak: –Wszystkich Mieszkańców Stalowej Woli zapewniam o jednym. Moją najważniejszą partią, organizacją, celem działania i ambicją jest tylko i wyłącznie Stalowa Wola. Nawet jeśli w tej sprawie macie Państwo wątpliwości i pretensje do mnie, to chciałbym abyście o tym wiedzie-



Radna Butryn i radny Przytuła byli zgodni: prezydenckie wybory nie mogą odbyć się w maju, bo zagraża to zdrowiu i życiu Polaków

li... liczy się tylko i wyłącznie Stalowa Wola!

Zaskoczenie i niesmak

Gdy Lucjusz Nadberezny wypowiedział się w TVP Info, stalowowska Platforma Obywatelska zorganizowała telekonferencję prasową, w której bardzo krytycznie oceniła przekazanie przez prezydenta danych ze spisu wyborców.

– Przyjęłam to z ogromnym zaskoczeniem i niesmakiem. Okazuje się, że należymy do małej, niechlubnej grupy gmin, gdzie ich władze zdecydowali się udostępnić nasze dane wrażliwe, bo takie są w spisie wyborców, Poczcie Polskiej. W mojej ocenie, jest to łamanie prawa przez pana Lucjusza Nadberezego, ponieważ nie ma żadnych aktów normatywnych o charakterze powszechnie obowiązującym, które by mu na to pozwalały. W tej chwili w Senacie jest procedowana ustawa, która została zainicjowana w Sejmie, ale ta procedura jeszcze się nie skończyła – mówiła radna Renata Butryn.

Przypomniała tu sytuację, kiedy komisja rewizyjna, której szefuje, poprosiła o udostępnienie danych osobowych przez Miejski Zakład Budynków w celu zbadania prawi-

dości rozpatrywania wniosków o przyznanie mieszkań w blokach przy ul. Orzeszkowej. Wtedy radni otrzymali odpowiedź od prezydenta, że ze względu na ochronę danych osobowych (RODO), dane te nie zostaną im udostępnione. Radna wyraziła też obawę, że w przypadku wycieku danych przekazanych poczcie, mogłyby one np. posłużyć oszustom do wyłudzenia bankowych kredytów. A zanim pokrzywdzeni doszliby w sądzie sprawiedliwości, to musieliby te pożyczki spłacać.

Robi to, co dyktuje mu PiS

Radny Dariusz Przytuła przypomniał z kolei, że 23 kwietnia skierował do prezydenta pismo, w którym wskazał na to, że Związek Miast Polskich uznaje postępowanie premiera i Poczty Polskiej za łamanie prawa. Zdaniem Przytuły, działanie prezydenta Stalowej Woli podyktowane jest jego przynależnością do partii politycznej.

– Nie zgadzamy się na to, co robi, co mówi pan prezydent w sprawie przekazania danych, ale ja się nie dziwię, że pan Nadberezny „sprzedaje” dane naszych mieszkańców. Pan Nadberezny jest młodym człowiekiem i musi znaleźć swoje miejsce po kadencji prezydenckiej. To właśnie PiS wprowadził ograniczoną

kadencyjność. I pan Nadberezny musi znaleźć swoje miejsce, dlatego chce wykorzystać dane mieszkańców, żeby „przylubić się” prezesowi swojej partii, i tym właśnie buduje swoje stanowisko w partii PiS – stwierdził Dariusz Przytuła.

To chora żąda władzy

Radna Butryn jest także zdania, że jeśli majowe wybory mimo wszystko zostaną przeprowadzone, to nie będą ani demokratyczne, ani powszechne, ani sprawiedliwe.

– Uważam, że tych wyborów 10 maja nie będzie. To jest niewykonalne, żeby zrobić to dobrze, chyba że zostaną złamane wszelkie prawa i wszelkie reguły. Współczuję panu prezydentowi, który zostanie wybrany w ten sposób, ponieważ nie będzie się cieszył żadnym uznaniem na świecie. Tak wybrany prezydent i takie wybory są do zaskarżenia – stwierdziła Renata Butryn.

Jej zdaniem, prezydent Nadberezny nie myśli o mieszkańcach Stalowej Woli, tylko o swojej partii i jej korzyściach, a tym działaniom przyświeca, jak to ujął marszałek Grodzki, „jakaś chora żądza władzy, jakaś taka pazerność władzy na to, żeby koniecznie tę władzę utrzymać”.

Stanisław Chudy

OGŁOSZENIE

Kancelaria Podatkowo – Prawna e-bilans plus sp z o.o.

@bilans plus Pracujemy na Twój sukces

- usługi księgowo-kadrowe
- doradztwo podatkowo-prawne
- usługi finansowe

ul. Hutnicza 10, 37-450 Stalowa Wola tel. 519 055 835 www.e-bilans.pl

OGŁOSZENIE WYDAWCY

KSIEGARNIA REGIONALNA

Kupuj bezpiecznie bez wychodzenia z domu

www.ksiegarnia.sztafeta.pl

Mozna zamawiać telefonicznie:



15 810 94 00
530-530-577



PODARUJ
KSIĄŻKĘ
W PREZENCIE

Regionalne
publikacje
w zasięgu
Twojej ręki
Sprawdź



Wydawnictwo SZTAFETA, Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12

STALOWA WOLA. Andrzej Komsa p.o. dyrektora stalowowolskiej lecznicy

Surmacz odchodzi ze szpitala

– Ja cały czas chwale dyrektora Surmacza i będę go chwalił. To jest fachowiec, zna się na tym co robi. Oczywiście, jak każdy człowiek – ma swoje wady i zalety. W szpitalu rządzi dość silną ręką i o wielu rzeczach decyduje sam, o co personel miewa do niego pretensje. Ale to dobry organizator – mówił jeszcze w lutym starosta Janusz Zarzeczny w wywiadzie dla „Sztafety”. Co takiego zatem się stało, że Edward Surmacz nie jest już dyrektorem Powiatowego Szpitala Specjalistycznego w Stalowej Woli?

O tym, że atmosfera wokół dyrektora Surmacza się „zagaęszcza” mówiło się już nieoficjalnie w minionym tygodniu. Jednak według naszych nieoficjalnych informacji, żadna decyzja jeszcze wówczas nie zapadła. 27 kwietnia miała się zebrać Rada Społeczna szpitala. Jednym z punktów posiedzenia miały być sprawy związane z dyrektorem Edwardem Surmaczem.

Ten jednak uprzedził wszystkich i sam złożył wypowiedzenie. – Dzisiaj rano złożyłem rezygnację. Chodzi o kwestie zdrowotne. Złożyłem stosowne uzasadnienie – powiedział 27 kwietnia „Sztafecie” Edward Surmacz.

Dopytywany o to, czy nie było ostatnio konfliktu między nim a władzami powiatu odpowiedział: – Rozmawiamy na co dzień i rozmawialiśmy. Zawsze dwie strony mogą się pożegnać. Po 20 latach pracy w tym szpitalu złożyłem rezygnację. To była przemyślana decyzja. Podzieliłem pełnomocnictwo dla dyrektora Andrzeja Komasy i dyrektor Jolanty Mazur, żeby nie obciążać jednej osoby, tylko dwóch zastępów.

Edward Surmacz przypomina, że ze stalowowolskim szpitalem związany był od 1 kwietnia 2000 roku. W 2013 r. dyrektorem został Mirosław Lesniewski, długo jednak nie „zagrzał stołka”, bo w 2015 roku stery lecznicy znów przejął Surmacz.

– Codziennie, przez 20 lat, z krótką przerwą, dojeżdżałem do pracy ponad 40 kilometrów w jedną stronę. Przyszedł czas, żeby trochę

pożyć z wnukami, wybrać się na ryby, żeby mieć czas na to, co lubię. Zawsze jest żal, sentyment, ale jest także realizm, który w tym momencie zwyciężył nad sentymentem. Nie ukrywam, że jest to mój szpital, od podstaw budowany. To co zostało do zrobienia, to jest „pikus”. Podwaliny zostały zbudowane takie jak trzeba. Na pewno nie był to zmarnowany czas. Każdy może oceniać na swój sposób, ale z perspektywy lat została wykonana ogromna praca. Jak po epidemii wszystko wróci do normalności, to będzie czym zarządzać – ocenia Edward Surmacz, nawiązując do inwestycji zrealizowanych za jego dyrektorowania.

– Współpracowałem z sześcioma starostami. Cały czas, niezależnie od kwestii budowlanych, było budowanie kompromisu, szukania rozwiązań. Ten kompromis trzeba cały czas budować. Przeciwności losu dla szpitala jest bardzo dużo, teraz przy epidemii właśnie widać ich słabość. Bo nie wszystko udało się zrobić tak, jakbyśmy chcieli jako zespół. Życzę zarządowi powiatu, żeby wybrał człowieka, który będzie tym kierował. W moim przypadku przyszedł czas, kiedy powinienem odpocząć – dodaje Edward Surmacz.

27 kwietnia odbyło się posiedzenie Zarządu Powiatu Stalowowolskiego, na którym zapadła decyzja, aby zwolnić Edwarda Surmacza z obowiązku świadczenia pracy podczas 3-miesięcznego okresu wypowiedzenia. W sierpniu natomiast był już dyrektor nabywa prawa emerytalne.

Zarząd powiatu, na czele ze starostą Januszem Zarzeczny, podjął również uchwałę, aby miejsce Surmacza – jako pełniący obowiązki dyrektora, zajął Andrzej Komsa – dotychczasowy wicedyrektor ds. lecznictwa.

– To odpowiednia osoba. Pracuję w naszym szpitalu od wielu lat, doskonale zna kadrę oraz możliwości tej placówki i realia, w jakich ona funkcjonuje. Przypomnę, że znajdujemy się w wyjątkowo trudnym okresie – trwa walka z pandemią, więc funkcjonowanie szpitala jest jeszcze bardziej skomplikowane, niż zwykle. Nie możemy sobie pozwolić na to, żeby szpital był okrętem bez kapitału. Jestem przekonany, że Andrzej Komsa sprawdzi się w tej roli – mówi starosta stalowowolski Janusz Zarzeczny.

Jak informuje starostwo powiatowe, Andrzej Komsa jest zawodowo związany ze stalowowolskim szpitalem od prawie 40 lat. Obowiązki dyrektora zaczął pełnić od 28 kwietnia 2020 roku i będzie kierował szpitalem do czasu rozstrzygnięcia konkursu na nowego dyrektora. A ten odbędzie się nieprędko. Starosta Janusz Zarzeczny w rozmowie ze „Sztafetą” mówi o terminie jesiennym – wrześniowym lub październikowym.

Co jego zdaniem było powodem tak niespodziewanej zmiany w kierownictwie szpitala? – Może nie była taka niespodziewana, zmiana wisiała w powietrzu od pewnego czasu. Teraz, w tych trudnych czasach epidemii koronawirusa, trze-



– Każdy może oceniać na swój sposób, ale z perspektywy lat została wykonana ogromna praca – mówi Edward Surmacz

ba było podjąć zdecydowaną decyzję. Pan dyrektor przez ostatnie parę miesięcy trochę „unikął” pracy w różny sposób, więc widziałem, że nie zmierzy się z tą epidemią, tylko będzie chciał ją przeczekać gdzieś poza szpitalem, czy na zwolnieniu, czy wolnym, bo tak to wyglądało. Nie było nad czym się zastanawiać. Musieliśmy wzmocnić siłę naszego szpitala, bo bez dyrektora się nie da. Dyr. Andrzej Komsa go zastępował, ale miał ograniczone kompetencje przez dyrektora. Kiedy trzeba było podjąć jakąś decyzję, to nie do końca mógł to zrobić. Tak się złożyło, że dyrektor Surmacz sam złożył wypowiedzenie z trzymiesięcznym okresem wy-

wiedzenia. Doszliśmy do pewnego porozumienia i się rozstaliśmy. Swoją decyzję uzasadnił stanem zdrowia. Na tę chwilę nie był dyspozycyjny. Ostatnio był miesiąc na zwolnieniu, podobno miał je przedłużać. Nie było na co czekać – mówi „Sztafecie” starosta Janusz Zarzeczny.

Na jakich warunkach zatrudniony był dyr. Surmacz? – To była czasowa umowa o pracę, do końca czerwca 2021 roku – tłumaczy starosta. Czy odchodzącemu dyktorowi będzie przysługiwała dodatkowa gratyfikacja finansowa? – Odprawa jest uznaniowa, nie myślałem jeszcze o tym – mówi Janusz Zarzeczny. (sin)

Już 192 osoby na Podkarpaciu pokonały koronawirusa

U 328 osób na Podkarpaciu wykryto do tej pory SARS-COV-2. Znaczna część z zakażonych wyzdrowiała. Jak podaje dr Adam Sidor, podkarpacki państwowy wojewódzki inspektor sanitarny, koronawirusa pokonały w naszym województwie 192 osoby. Niestety, wśród 22 osób, które zmarły są też mieszkańcy naszego regionu.

Choć przybywa zakażeń koronawirusem w województwie podkarpackim, to jednak w porównaniu z innymi województwami jest ich niewiele. W środę, 29 kwietnia, Wojewódzka Stacja Sanitarno – Epidemiologiczna podała, że na Podkarpaciu odnotowano dotąd 328 przypadków zakażenia SARS-COV-2.

W powiecie leżajski odnotowano dotąd 40 zakażeń, w tym 24 osoby już wyzdrowiały. W powiecie niżańskim zachorowało dotąd najmniej osób w naszym regionie. Z ośmiu osób, u których potwierdzono koronawirusa w niżańskim wyzdrowiało 7. Na terenie powiatu stalowowolskiego SARS-CoV-2 potwierdzono do tej pory u 26 osób, spośród

nich 13 osób wyzdrowiało. Najwięcej zakażeń na Podkarpaciu odnotowano dotąd w powiecie tarnobrzeskim, w sumie było ich 73. W mieście Tarnobrzeg koronawirusa potwierdzono u 32 osób, z których 13 wyzdrowiało, zaś w powiecie tarnobrzeskim zakażonych zostało 41 osób, w tym 12 wyzdrowiało.

Obecnie na terenie województwa podkarpackiego pod nadzorem pozostaje 75 osób, 4156 poddane jest kwarantannie, a w izolacji domowej przebywa 30 osób. Hospitalizowanych jest 77 osób. Niestety, odnotowano też 22 zgony. Jak informuje Centrum Medyczne w Łańcucie, 26 kwietnia zmarł 78-letni pacjent z powiatu tarnobrzeskiego, 27 kwietnia w wyniku zakażenia koronawirusem zmarła 80-letnia mieszkanka powiatu stalowowolskiego, zaś 28 kwietnia 77-letnia kobieta z powiatu tarnobrzeskiego. (mn)

Poluzowanie obostrzeń zrobiono za szybko

– Moim zdaniem poluzowanie nastąpiło za szybko. Obserwuję od kilku dni jak ludzie się zachowują gdy zniesiono niektóre obostrzenia. Włos mi się jeży! Chyba niektórym rozum odebrało. Widuję na przykład młodzież, na oko 15-latkowie, którzy bez maseczek, w grupach rozmawiają wesoło przy bloku. Nie słyszeli o epidemii? Gdzie są rodzice?

Twoja opinia w „Sztafecie” – dzwoni!



15 810 94 00

Albo okolice wiaduktu, pod którym kilku panów spokojnie popija sobie piwko, oczywiście bez maseczek – usłyszeliśmy od czytelnika „Sztafety” ze Stalowej Woli, który zadzwonił do redakcji w środę, 29 kwietnia.

krótko

W Nowosielcu odkryto zwłoki

W czwartek, 23 kwietnia około godziny 18.30 do Komendy Powiatowej Policji w Nisku wpłynęła informacja o odnalezieniu zwłok w miejscowości Nowosielec. – Wstępne ustalenia wskazują, że może to być ciało zaginionego w Rzeszowie w grudniu ubiegłego roku 22-letniego obywatela Ukrainy. Od 29 grudnia mężczyzna ten poszukiwany był przez Wydział Kryminalny Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie – informuje Agnieszka Hopek-Curyło, rzecznik Prasowy Prokuratury Okręgowej w Rzeszowie.

27 kwietnia przeprowadzono sekcję zwłok odnalezionych w Nowosielcu. Zabezpieczony w jej trakcie materiał biologiczny oraz dalsze badania, umożliwią ustalenie przyczyny śmierci mężczyzny oraz zwerifikowanie jego tożsamości. (kb)

LDM na 4/5 etatu

Od 4 maja br. wznowi oficjalnie działalność spółka LiuGong Dressta Machinery w Stalowej Woli. Jej 950-osobowa załoga pracować jednak będzie na 4/5 etatu. To ograniczenie to gospodarczy skutek epidemii koronawirusa. Praca w niepełnym wymiarze ma potrwać dwa miesiące.

W związku ze światową pandemią, po raz pierwszy dwutygodniowa przerwa technologiczna w LDM wprowadzona została 23 marca. Przedłużano ją potem dwukrotnie, ostatnia obowiązywała do 30 kwietnia. (jar)

OGŁOSZENIE

FIRMA
FORUM IGB
USŁUGI RACHUNKOWE

Biuro Rachunkowe Forum IGB
Iwona Grz w Rozwadowie

- NOWOCZESNOŚĆ • NIEKONWENCJONALNE METODY
- ZAANGAŻOWANIE POŁĄCZONE Z WIELOLETNIM DOŚWIADCZENIEM
- NOWY SYSTEM ZMNIEJSZAJĄCY KOSZTY PRZEDSIĘBIORCY
- WSPÓŁPRACA, KTÓRA OTWORZY PRZED PAŃSTWEM NOWE MOŻLIWOŚCI

BIURO W ROZWADOWIE
 Stalowa Wola, ul. Rynek 38, tel. 606-698-890

Nasza praca stała się bardziej niebezpieczna

Rozmowa z JACKIEM BUCZKIEM, koordynatorem ratowników medycznych w stalowowolskim szpitalu.

– O czym pan myśli przed wyjściem do pracy?

– Oj, moje myśli cały czas krążą koło tego wrednego wirusa i ciężko jest o tym nie myśleć.

– Przed powrotem do domu? Nie boi się pan o zdrowie swoich bliskich?

– Zawsze po dyżurze myślę czy nie jestem skażony tym wirusem i czy nie zarażę mojej rodziny. Taka myśl zawsze towarzyszy mi w powrocie do domu.

– W mediach coraz częściej pojawiają się relacje pracowników służby zdrowia, np. takie, że mieszkańcy jakiegoś bloku żądają, aby się wyprowadzili, jako potencjalni „roznosiciele wirusa”. Wiele osób wie, że jest pan ratownikiem medycznym. Nie spotkał się pan z negatywnymi reakcjami mieszkańców?

– Nigdy do tej pory nie spotkałem się z negatywną reakcją mieszkańców naszego miasta, wręcz przeciwnie, otrzymuję wiele podziękowań i życzeń zdrowia.

– Jak zmieniła się praca ratowników medycznych w związku z epidemią?

– Dzisiaj nasza praca stała się bardziej niebezpieczna niż do tej pory. Każdy wyjazd jest z podejrzeniem Covid-19, więc nasz wywiad zaczyna się od pytań związanych z

tym wirusem, a następnie przechodzimy do badania parametrów życiowych i wdrożeniu leków, jeśli takowe są wskazane w danym momencie.

– Jakie procedury musi pan przejść przed rozpoczęciem pracy?

– Dzisiaj każdy pracownik szpitala, wchodząc do pracy, ma mierzoną temperaturę ciała i dopiero po tym udaje się do swojego oddziału. U nas również tak jest. Po przebraniu odbieramy od zmiennika kończącego dyżur karetkę, przekazujemy sobie informacje co do stanu sprzętu i leków, a następnie udajemy się na raport zmianowy, gdzie otrzymujemy dodatkowe informacje.

– Jak wygląda teraz dzień w szpitalu? Jest w ogóle czas odpocząć?

– W szpitalu jest teraz całkowicie inaczej niż do tej pory. Bardzo mało pacjentów, cisza na korytarzach, drogi wyznaczone i miejsca izolacji. Zawsze znajdzie się chwila, by napić się kawy i zjeść kanapkę.

– Wezwań nie jest więcej w czasie pandemii?

– Z wezwaniami jest teraz różnie, raz więcej, raz mniej. Tylko czas się wydłuża, jeśli jest podejrzenie zakażenia wirusem, bo wtedy mu-

simy się ubierać w kombinezony, a z tym schodzi dość długo.

– Spotyka się pan w swojej pracy z zatajaniem pewnych informacji? Zdarzało się, że ktoś nie poinformował np. o powrocie rodziny zza granicy?

– Dzisiaj pytanie czy ktoś wrócił z zagranicy jest nieaktualne, bo już, jak to się mówi, „swojaki” zakażają.

– Czy ludzie podczas interwencji chcą współpracować przy zachowywaniu środków ostrożności?

– Zdarza się tak, że ktoś nie wie prawdy lub zapomni dodać, że ma pewne objawy, które mogą rodzić podejrzenia, że osoba ma tego wirusa i mówiąc po naszymu „wpuszcza nas na minę”. Przed świętami miałem taki przypadek i całe święta musieliśmy spędzić w kwarantannie, ponieważ rodzina źle nas poinformowała o stanie i kontaktach pacjenta, a okazało się, że był zarażony wirusem.

– A co w przypadku, gdy pojawi się osoba z podejrzeniem koronawirusa? Jakie są wobec niej procedury?

– Jeżeli pacjent trafi na SOR z podejrzeniem koronawirusa, przebywa u nas w izolacji, gdzie jest pobierany wymaz i zawożony do badania.



Jacek Buczek:
– Zawsze po dyżurze myślę czy nie jestem skażony tym wirusem i czy nie zarażę mojej rodziny

– Czekacie na wyniki testu w Stalowej Woli, czy od razu taka osoba jest przewożona do Łańcuta?

– Pacjent albo czeka u nas, albo jest zawożony do szpitala zakaźnego.

– Jak wygląda transport takiego człowieka? Jak stosujecie środki bezpieczeństwa?

– Pacjent zawożony jest karetką do tego przeznaczoną, która stacjonuje w Mielcu, lub naszym szpitalnym transportem, gdzie ekipa przebiera się w specjalne kombinezony, gogle, przyłbice itp.

– Jak wygląda sytuacja ze środkami ochronnymi w stalowowolskim szpitalu? Zaczyna ich brakować, czy na ten moment jest ich wystarczająco dużo?

– Na dzień dzisiejszy mamy wszystko co nam potrzebne do ochrony osobistej i dezynfekcji rąk, jak i karetki.

– Czego najwięcej ubywa? Czy niedobory tych środków są uzupełniane na bieżąco?

– Najwięcej ubywa maseczek, rękawic, kombinezonów i płynów do dezynfekcji. Braki zawsze uzupełniane są na bieżąco.

– Co mieszkańcy regionu mogą zrobić, aby służba medyczna miała mniej pracy? Jakie wskazówki bądź zalecenia by im pan dał, aby zminimalizować ryzyko zachorowania?

– Mieszkańcy muszą w tym trudnym czasie unikać dużych skupisk ludzkich, często dezynfekować ręce, a także unikać ludzi kaszlących, kichających. Starać się utrzymywać 2-metrową odległość od drugiej osoby, nie przebywać długo w małych zatłoczonych miejscach, ale przede wszystkim ruszać się, ćwiczyć, a nie tylko siedzieć przed telewizorem.

Rozmawiał
Radosław Kuśmierz

Co zrobić, by przeczytać każdy numer tygodnika „Sztafeta” bez wychodzenia z domu?

Kup e-wydanie tygodnika „Sztafeta”

ta sama objętość i cena

wystarczy wejść
na stronę
www.sztafeta.pl
i kliknąć



Izolacja uwypukla nasze problemy

– Kontakt z drugim człowiekiem daje poczucie, że w tej dziwnej sytuacji nie jesteśmy sami. Bo też o to chodzi, żeby mieć poczucie, że wielu z nas podobnie przeżywa lęk, napięcie, niepokój, ale też złość – mówi socjolog Katarzyna Rogala, dyrektor Stalowowskiego Ośrodka Wsparcia i Interwencji Kryzysowej, z którą rozmawialiśmy o sposobach radzenia sobie z izolacją społeczną.

Ciągły wzrost liczby zarażeń koronawirusem SARS-CoV-2 na świecie doprowadził wiele państw do podjęcia niecodziennych kroków. Zamykanie granic, ograniczenie możliwości swobodnego wychodzenia z mieszkań czy kwarantanna mają na celu ograniczyć rozprzestrzenianie się choroby COVID-19.

Izolacja w dobie Internetu może nie wydawać się szczególnym wyzwaniem, ale nie każdy dobrze znosi przymusowy pobyt w domu. Szczególnie, gdy ograniczenia związane ze swobodą poruszania mogą rozciągnąć się w czasie – nie da się przewidzieć, jak długo potrwa epidemia koronawirusa. Jak odnaleźć się więc w takich warunkach, żeby nie zwariować?

Dzwonią po pomoc

– Sytuacja jest na tyle dynamiczna, że to co się dzieje jest w dużej mierze uzależnione od stanu krajowego. W połowie marca, kiedy ogarniała nas faza szoku, każdego dnia mieliśmy po kilka telefonów dziennie. Wtedy dotyczyły one odnajdywania się w chaosie i w tym co może nas czekać w przyszłości. Ludzie dzwonili bardziej w sprawach informacyjnych. Chcieli dowiedzieć się od nas, gdzie mogą szukać pomocy, jak działają inne służby. Wszystko po to, żeby odnaleźć się w tym lęku, niepokoju, niepewności, żeby się trochę ustabilizować. Teraz sytuacja się już trochę znormalizowała. Tych dodatkowych telefonów mamy około dziesięć tygodniowo i dotyczą one przede wszystkim emocjonalnej strony radzenia sobie z obecną sytuacją – mówi Katarzyna Rogala.

To jak sobie ludzie radzą, widać w ich kontaktach z innymi, czy to w domu, w pracy, czy w sklepie. Widać to nawet w komentarzach na

portalach internetowych, gdzie wypowiedzi sugerują, że taka sytuacja w wielu z nas wywołuje złość, której nie jesteśmy w stanie kontrolować. Boimy się nie tylko obecnego stanu rzeczy, ale i tego co wydarzy się w przyszłości.

– Na początku wydawało nam się, że odizolowanie się od innych na dwa, może cztery tygodnie, nie będzie dla nas stanowiło żadnego problemu, że jesteśmy w stanie to wytrzymać. Myślę, że była to faza zorientowania się we wszystkich dostępnych możliwościach, żeby się zabezpieczyć. Ale gdy okazało się, że ta izolacja może potrwać nawet wiele miesięcy, to zaczął się pojawiać element puszczenia hamulców. I rzeczywiście teraz możemy zaobserwować u siebie, jak i u innych, wybuchy niekontrolowanych emocji, które w dużej mierze wynikają z lęku o dalszą przyszłość. I myślę, że to jest obszar, z którym będziemy mieć teraz do czynienia – mówi socjolog.

Ludzie nie są nauczeni życia ze sobą w czterech ścianach

Przymusowa izolacja sprzyja eskalacji rodzinnych problemów. Rodzice kłócą się między sobą, a dzieci to słyszą i zamykają się w swoim pokoju, w swoim świecie. Często dopiero w takich warunkach dostrzegamy problem, z którym zapewne już od dawna borykają się nasi członkowie rodziny. Mogą to być wszelkiego rodzaju uzależnienia, nieumiejętność nawiązywania kontaktów czy problem z agresją.

– Sytuacja kryzysowa nie jest sytuacją sprzyjającą do rozwiązywania problemów. Ona wymaga od nas wyzwolenia w sobie jeszcze większego potencjału mentalnego, emocjonalnego, a czasami fizycznego, żeby się do niej dostosować. W sytuacji izolacji trudno nam jest uciekać od samej epidemii, ale to nie oznacza, że od razu wokół nas wydarzą się rzeczy, które mogą doprowadzić do czegoś niepokojącego. Oczywiście ujawniają się sytuacje chociażby przemocy domowej, czy konfliktów rodzinnych. W normalnych warunkach sposobem na rozładowanie napięcia było wychodzenie z domu. Teraz ten sposób został w dużej mierze ograniczony, więc ludzie muszą wypracować sobie własne metody na to, żeby trochę inaczej rozładowywać to napięcie. I czasami się to udaje. Pojawia się wówczas faza mobilizacji do tego, żeby zrobić coś innego, żeby ze sobą jakoś wytrzymać. A czasami jest na tyle trudno, że szuka się pomocy z zewnątrz i to też jest dobre wyjście. Jeśli dzwoni się do odpowiednich służb, jeśli się kontaktuje z instytucjami, które świadczą taką pomoc chociażby zdalnie, to jest to konstruktywny sposób radze-



SOWiIK – Stalowowski Ośrodek Wsparcia i Interwencji Kryzysowej, który znajduje się przy ulicy Polnej 18, od ponad 20 lat wspiera mieszkańców miasta w trudnych momentach ich życia

nia sobie w trudnych sytuacjach – wyjaśnia Katarzyna Rogala.

Niestety, jak można się domyślać, są też takie sytuacje, że ta izolacja społeczna powoduje u niektórych ograniczone zdolności kontrolowania swoich zachowań, co w konsekwencji wiąże się z różnymi sytuacjami interwencyjnymi. I na szczęście, mimo panującej epidemii, takie służby jak: policja, SOWiIK, MOPS czy PCPR, sprawnie funkcjonują w naszym mieście, służąc pomocą każdemu potrzebującemu wsparcia.

Lęk, nerwy, napięcie są do opanowania

Izolacja wynikająca z tego czasu pandemii rodzi wiele trudności. Przede wszystkim brak poczucia kontroli, który niewątpliwie budzi lęk. Jest to zupełnie naturalna reakcja na to, co się dzieje, ponieważ tak naprawdę emocje pełnią funkcję informacyjną, ale to nasza interpretacja tego wszystkiego, co się dzieje kreuje w nas emocje. My mamy w dużej mierze możliwość wpływania na to, co czujemy.

– Każdy ma swój sposób indywidualny. Ja zachęcam do tego, żeby nie usztyniać się w tych sposobach, które działały przed epidemią. Myślę, że to jest czas dla nas wszystkich, żeby zobaczyć siebie z innej perspektywy. Być może nawet lepszej. Spróbujmy wypracować w sobie nowe umiejętności postrzegania tej sytuacji jako takiej, w której możemy się rozwinąć. Bądźmy też wyrozumiali jeśli nam coś nie będzie wychodziło. Róbmy to małymi krokami, nie oczekujemy za dużo od siebie. Nawet jak zrobimy sobie najprostszy plan dnia – wstaniemy, umyjemy się, zjemy, zadbamy o siebie i o dzieci – to już jest bardzo dużo. Nie oczekujemy więc za dużo i miejmy świadomość tych ograniczeń – radzi Katarzyna Rogala.

Nie słuchajmy bez końca programów informacyjnych, które opowiadają i pokazują, co dzieje się w związku z koronawirusem, ponieważ będziemy myśleć tylko o tym. Jak już mamy potrzebę sprawdzenia tych informacji, to korzystajmy tylko z rzetelnych źródeł, które będą informować o stanie bieżącym pandemii. Pró-

bujmy przekierowywać myśli na inne źródło informacji, starajmy się myśleć o czymś innym, ponieważ to będzie również kreowało nasze poczucie.

Planujmy dzień tak, żeby był zróżnicowany. Zadbajmy o siebie pod względem zdrowia, jedzenia oraz ruchu. To co jest ważne, zadbajmy też o nasze relacje. Nawet jeśli nie jest możliwe osobiste spotkanie, to mamy mnóstwo narzędzi technologicznych, które nam ten kontakt pozwolą nawiązać.

Dbajmy też o swoje bezpieczeństwo. Jeśli wychodzimy na zewnątrz, pamiętajmy o środkach ochrony osobistej. Kiedy wracamy do domu, zadbajmy o naszą dezynfekcję. Modelujmy to u dzieci, żeby stało to się pewnym nawykiem. W ten sposób zabezpieczamy się w zdrowiu, żebyśmy mogli w miarę normalnie funkcjonować wychodząc z domu, a nie tylko się izolując.

Pomyślmy też co możemy zrobić dla innych.

– Myślę, że w tej sytuacji warto wypracować w sobie element altruizmu. Zobaczymy komu możemy pomóc, kogo możemy wesprzeć, dobrym słowem, czy po prostu pomagając mu w codziennych czynnościach. Myślę, że to jest ważne, żeby zobaczyć, że w tej izolacji społecznej jesteśmy od siebie zależni. To ma też wpływ na naszą aktywność, i dzięki temu nie koncentrujemy się wyłącznie na myślach i przeżywaniu – mówi socjolog.

Dajmy dzieciom dobry przykład

Epidemia koronawirusa wywołuje w nas negatywne emocje, które odczuwają też dzieci. Chociaż każde dziecko inaczej sobie z nimi radzi, to w obliczu zamkniętej szkoły, odwołanych wydarzeń i izolacji od przyjaciół, będą musiały czuć wsparcie i miłość najbliższych. Teraz bardziej niż kiedykolwiek.

– Najczęściej to co pomaga dziecku w takiej sytuacji to zrównoważony rodzic. Często rodzice pytają nas, jak mają wytłumaczyć dziecku, co tak naprawdę się dzieje. Wystarczy, że pokażą jak radzą sobie z lękiem, nie ukrywają, że też mogą się bać. Wtedy dziecko na siłę nie wypiera tych emocji, i mimo wszystko próbuje funkcjonować i

dostosować się do danej sytuacji – mówi Katarzyna Rogala.

W przeżywaniu trudnych emocji bardzo ważna jest równowaga między rozmową o naszych odczuciach, a znajdowaniem rozrywki, która pozwoli rozproszyć myśli. Co kilka dni można spędzać wieczór na wspólnej zabawie lub gotować razem posiłki. Nastoletniemu dziecku nie zaszkodzi dać trochę swobody, jeśli chodzi o czas spędzony na korzystaniu z telefonu czy Internetu. Dostęp ten jednak nie powinien być nieograniczony.

– Oczywiście im mniejsze dziecko tym większa odpowiedzialność rodzica za to, żeby o te emocje zadbać. Najłatwiej jest dbać o nie, kreatywnie organizując dziecku czas – dodaje Katarzyna Rogala.

Tu znajdziesz profesjonalną pomoc

Stalowowski Ośrodek Wsparcia i Interwencji Kryzysowej pomaga mieszkańcom radzić sobie w trudnych momentach życia. Z pomocy psychologów, terapeutów, pedagogów skorzystać mogą osoby, które zostały dotknięte m.in.: przemocą domową, kryzysem małżeńskim, konfliktem rodzinnym, utratą bliskich, żałobą, zdarzeniem losowym, trudnościami wychowawczymi i innymi sytuacjami zagrażającymi życiu i zdrowiu. Pomoc świadczona jest bezpłatnie.

W normalnych warunkach placówka jest czynna całą dobę we wszystkie dni roku, również w niedzielę i święta. Jednak w obecnej sytuacji epidemiologicznej ośrodek świadczy pomoc zdalną, głównie telefoniczną.

– Mieszkańcom Stalowej Woli proponujemy bezpłatną infolinię, dzwoniąc pod numer całodobowy można uzyskać potrzebną pomoc. Oprócz tego kontaktu telefonicznego, proponujemy też spotkania online. Jak tylko zostały wprowadzone te obostrzenia, to próbowaliśmy automatycznie przejść na ofertę online, gdzie za pośrednictwem komunikatorów możemy spotykać się z mieszkańcami. I o dziwo był bardzo pozytywny odbiór takiej formy wsparcia. Dzwoniąc do nas w godzinach od 8 do 18, można umówić się więc na spotkanie online z konkretnym terapeutą – informuje dyrektor SOWiIK-u. (kag)

Jeśli potrzebujesz pomocy, porozmawiaj otwarcie o problemach z osobą, której ufasz. Zadzwoni pod całodobowy numer **15 642 52 93**

Stalowowskiego Ośrodka Wsparcia i Interwencji Kryzysowej (SOWiIK) Dowiedz się więcej o pracy SOWiIK: www.sowiik.pl

Możesz zadzwonić również pod numer 116 123 lub wejść na stronę www.pokonackryzys.pl

Jeśli jesteś osobą niepełnoletnią, porozmawiaj z osobą dorosłą, której ufasz.

Skorzystaj z telefonu zaufania dla dzieci i młodzieży Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę **116 111**

Szukaj pomocy w instytucjach takich jak: Policja, Szpital, OPS.

Nie musisz być sam ze swoim problemem.

JAKBYM DOSTAŁ NOWĄ PROSTATĘ



Już prawie 70% Polaków po 40 roku życia zmagają się z poważnymi problemami układu moczowego. Coraz częstsze nocne wstawanie do toalety, ciągłe uczucie zmęczenia, naciski na pęcherz, problemy z osiągnięciem erekcji. To przykra codzienność prawie 3/4 mężczyzn po 40 roku życia. Jednym z nich był Pan Jacek (58l.) z Konina, który wygrał walkę o zdrowie i męską godność dzięki nowatorskiemu preparatowi australijskich naukowców.

Przerost gruczołu krokowego to właściwie „męska choroba cywilizacyjna”. Dotyczy już coraz młodszych mężczyzn, którzy niestety bagatelizują pierwsze sygnały, świadczące o powadze problemu. Oszukują się, że ciągłe wizyty w toalecie to wina „przeziębionego pęcherza”, a kolejna nieudana próba w sypialni to „zmęczenie, stres, niewysypianie się”. O tym, jak głupie są to wymówki i do czego mogą ostatecznie doprowadzić, boleśnie przekonał się pan Jacek (58l.) strażak z Konina.

W końcu przejrzałem na oczy

Wszystkie dolegliwości zdrowotne zawsze zwałę na karb mojej pracy. Ciągły stres, walka o ludzkie zdrowie i życie całkowicie uspiły moją czujność. Coraz częściej nie mogłem oddać moczu bez bólu, odczuwałem pieczenie, a z żoną nie kochałem się prawie wcale. Właściwie każda próba kończyła się totalną porażką, a ja myślałem, że to tylko stres, bo przecież kiedyś wszystko działało, jak należy. Otrzeźwienie przyszło, dopiero gdy żona stanęła w drzwiach z walizkami informując mnie, że odchodzi do innego, młodszego mężczyzny. Krzyczała, że nie chce żyć ze schorowanym, zdziadziałym impotentem. A mi radzi coś z tym zrobić, jeżeli nie chcę do końca życia żyć w celibacie albo używać pampersów, jak jakiś dziadga. Dopiero to wszystko dało mi do myślenia. Porozmawiałem z moim najlepszym przyjacielem Arturem, który zdradził mi swój sekret i podarował mi ten, jeszcze wtedy nieznaną w Polsce australijski preparat.

Przełomowe odkrycie ratunkiem dla tysięcy mężczyzn

Zespół australijskich naukowców na czele z profesorem Andrew Cameronem z Medical University of Melbourne w tajemnicy przed światem na prawie 10 miesięcy zamieszkali w dżungli Lamington, aby w spokoju wśród natury stworzyć autorski, przełomowy preparat na przerost prostaty.

Już od wielu lat obserwowaliśmy, jak ogromnym problemem dla milionów mężczyzn są dolegliwości prostaty. Ciągłe wizyty

w toalecie, pieczenie cewki moczowej, plamy na spodniach, a w końcu coraz większe kłopoty z osiągnięciem erekcji – to wszystko mogłoby wykończyć każdego mężczyznę. Dlatego postanowiliśmy, że my jako naukowcy musimy jakoś rozwiązać ten problem. W końcu po miesiącach badań klinicznych udało nam się stworzyć 8-składnikową całkowicie bezpieczną dla organizmu formułę, opartą na używanych od lat w medycynie naturalnej składnikach aktywnych. Nasze odkrycie to przełom w światowej urologii – nie ma wątpliwości Cameron.

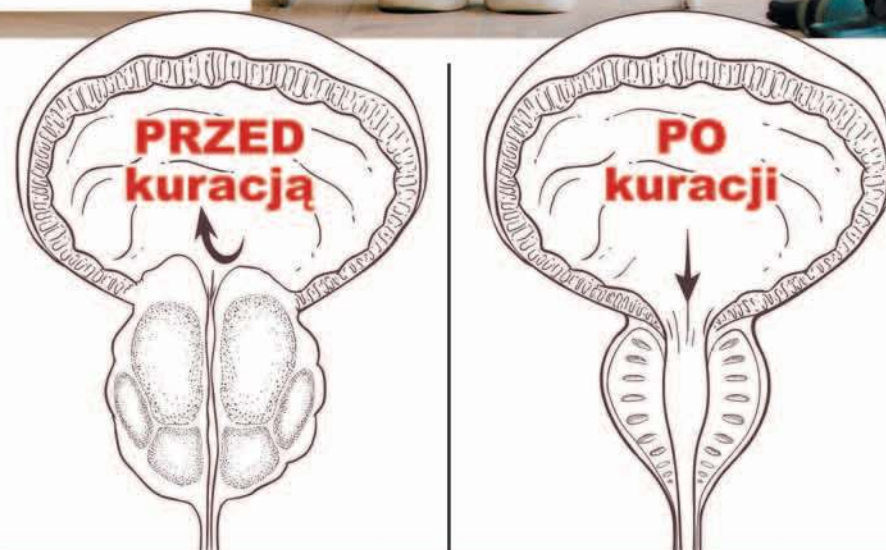
Testy nie pozostawiają złudzeń

To zupełnie innowacyjne połączenie pozwala na przywrócenie równowagi hormonalnej organizmowi (jej zaburzenia są jedną z głównych przyczyn problemów z prostatą). **Zmniejsza objętość gruczołu krokowego aż o 78%**, a także 2-krotnie zwiększa chłonność ciał jamistych penisa. Dzięki temu sprawdza się w każdym stadium przerostu prostaty i innych „męskich problemów”. Potwierdziły to przeprowadzone w ośrodku badawczym w Melbourne na 3828 mężczyznach testy laboratoryjne: Ich wyniki nie pozostawiły żadnych wątpliwości. U 97,8% badanych zauważono:

- ➔ **zmniejszenie przerostu prostaty aż o 84%**
- ➔ **4-krotne zredukowanie częstotliwości oddawania moczu**
- ➔ **3x mniej intensywne pieczenie cewki moczowej**
- ➔ **ustąpienie niebezpiecznych stanów zapalnych i obrzęków już po 3 dniach stosowania**
- ➔ **aż 3-krotnie twardszego członka i wydłużenie stosunku średnio aż o 35-40 minut.**

Nie czekaj na operację!

Już tysiące mężczyzn na całym świecie rozpoczęło kurację autorskim preparatem Andrew Camerona. Uniknęli oni dzięki temu groźnych operacji zmniejszenia przerostu prostaty. Nie wszyscy o tym wiedzą, ale wi-



Wstawałem w nocy oddać mocz nawet 4-5 razy, przez co w ogóle nie mogłem spać. Żona wysłała mnie na kanapę, bo przeszkadzało jej moje ciągłe kręcenie się, szef w pracy czepiał się, że jestem nieprzytomny i nie ma ze mnie pożytku. No, koszmar jakiś! O stosunkach z żoną nawet nie mówię, bo... nie ma o czym. Na szczęście po zastosowaniu tego preparatu wszystko wróciło do normy. Znowu zamiast krążyć między kanapą, a toaletą, noce spędzam w ramionach żony. Jest moc!

Grzegorz 52 l. Ramla



że się ona z ogromnym ryzykiem wystąpienia poważnych skutków ubocznych. Tylko w roku 2018 stwierdzono stałą impotencję, a także utratę jakiejkolwiek kontroli nad swoim pęcherzem aż u 72% osób poddających się tej operacji! Chcesz być kolejny?!

W przeciwieństwie do ingerencji chirurgicznej preparat prof. Camerona przywraca mężczyznom prawidłowy rozmiar gruczołu krokowego, komfort korzystania z toalety i sprawność seksualną szybko, prosto i całkowicie bezpiecznie. Naprawia mechanizm powstawania erekcji, likwidując problem od podstaw, a nie działa jedynie doraźnie, jak słynna „niebieska tabletką”. Dzięki temu eliminowane jest ryzyko ponownego wystąpienia problemu. Doskonale wie o tym Pan Jacek.

Znowu jestem prawdziwym mężczyzną

Ten australijski środek po prostu dał mi nowe życie! Nie latam już ciągle do toalety jak „kot z pęcherzem”, nic nie boli, nie szczypie, nie piecze. W końcu nie czuje się ciągle przemęczony, a w łóżku znowu jest ogień! Żony co prawda nie odzyskałem, ale pal ją licha! Poznałem nową kobietę i w końcu czuję, że żyję. Wszystko to dzięki temu fenomenalnemu preparatowi. Dziękuję Arturze, dziękuję prof. Cameron!

Nie zwlekaj – ciesz się zdrowiem!

Preparat australijskich badaczy przywrócił już dawną męską sprawność ponad 83 tysiącom Panów na całym świecie. Nie czekaj tak długo jak Pan Jacek, dzwoni już dziś! Naturalny preparat zmniejszający prostatę wprowadzono do Polski z początkiem tego roku. Jest dostępny tylko w sprzedaży telefonicznej. Technologia jego produkcji nie jest tania, ale dzięki specjalnemu dofinansowaniu uczestnictwa w Fabryce Zdrowia pierwsze 100 osób może skorzystać z niego aż o 70% taniej. Ilość sztuk jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.



SPECJALNA PROMOCJA

Tylko dla pierwszych 100 osób! By otrzymać oryginalny preparat tylko za **317 zł 87 zł**, zadzwoń:

81 300 31 38

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00 – 20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Oferta ważna do 7.05.2020

Ilość opakowań jest ograniczona!



Od jakiegoś czasu moje życie było koszmarem. Ciągłe chodzenie do toalety, a i tak nieustannie parło mnie na pęcherz i piekło jak cholera. Czasami nawet jakieś plamki na spodniach się zdarzyły. Ze wstydu w ogóle przestałem wychodzić z domu, więc zupełnie zdziałałem. W końcu syn załatwił mi ten preparat. Po kilku dniach zacząłem żyć od nowa! Przestało boleć i piec, znowu chodzę do toalety, jak normalny człowiek, spaceruje po parku, odwiedzam wnuki. Zdecydowanie odżyłem!

Jan 74 l. Radom

Powiat stalowowolski otrzymał 10,9 mln zł z Funduszu Dróg Samorządowych

Trzy drogi do remontu

Łączna pula środków Funduszu Dróg Samorządowych przeznaczonych na dofinansowanie realizacji zadań w 2020 roku to ponad 3,2 mld zł. Z tego finansowego tortu powiat stalowowolski uzyskał dotację w wysokości 10,9 mln zł na trzy zadania. Inwestycje będą realizowane w latach 2020-2021.

– To trzy duże i ważne inwestycje. Nie moglibyśmy ich teraz realizować, gdyby nie wsparcie, jakie otrzymamy w tym celu z Funduszu Dróg Samorządowych. To bardzo ważny program, który daje nam ogromną szansę na rozwój i dalsze poprawianie infrastruktury drogowej. Przypomnę, że już w ubiegłym roku nasz powiat otrzymał właśnie z FDS dofinansowanie na przebudowę 3 dróg w gminach: Pysznica, Zaleszany i Zaklików, które są już piękne i gotowe, a teraz otrzymujemy wsparcie na 3 kolejne drogi – mówi starosta stalowowolski, Janusz Zarzeczny.

Co będzie przebudowane

Powiat stalowowolski otrzymał dofinansowanie na realizację następujących zadań: przebudowa drogi powiatowej nr 1002R Budki Dolne – Zdziechowice w m. Zdziechowice,

rozbudowa drogi powiatowej nr 2502R – ul. Dąbrowskiego w Stalowej Woli – etap 1, rozbudowa drogi powiatowej nr 1024R – ul. ks. J. Popiełuszki w Stalowej Woli.

Zadanie pn. „Przebudowa drogi powiatowej nr 1002R Budki Dolne – Zdziechowice w m. Zdziechowice” to inwestycja, która swoim zakresem obejmuje: przebudowę jezdni na odcinku o długości 1,75 km, wykonanie ciągu pieszo-rowerowego o długości 1,72 km oraz poboczy z kruszywa, odmulenie rowów, przebudowę istniejących zjazdów, a także przebudowę skrzyżowania z drogą gminną Zaklików – Radna Góra. Wartość zadania to 3,3 mln zł, z czego dofinansowanie to 2,47 mln zł.

W ramach zadania pn. „Rozbudowa drogi powiatowej nr 2502R – ul. Dąbrowskiego w Stalowej Woli – etap 1” wykonane zostaną roboty ziemne, przebudowa i roz-

budowa kanalizacji deszczowej, nowa nawierzchnia drogowa, ciągi piesze, ścieżki rowerowe oraz oświetlenie uliczne. Ponadto, zadanie to swoim zakresem obejmuje także przebudowę czterech skrzyżowań z drogami publicznymi: z ul. Rozwadowską, z ul. Kościuszki i ul. Targową, z ul. Jagiellońską oraz z ul. Bełżyńskiego. Roboty budowlane prowadzone będą na odcinku o długości 492 metrów. Wartość zadania to 3,79 mln zł, z czego dofinansowanie w ramach FDS wyniesie 2,84 mln zł. Zadanie to powiat wykona przy współpracy z gminą Stalowa Wola, która pokryje koszty realizacji inwestycji leżące po stronie wykonawcy.

Wielkie prace w centrum Stalowej Woli

Ostatnim, a jednocześnie największym z zadań, na które powiat sta-

lowowolski otrzymał w tej edycji dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych, jest inwestycja pn. „Rozbudowa drogi powiatowej nr 1024R ul. Ks. J. Popiełuszki w Stalowej Woli”. Jej całkowita wartość to 7,4 mln zł, z czego wsparcie zewnętrzne w ramach FDS wyniesie 5,55 mln zł.

– Będzie to potężne zadanie, dodatkowo realizowane w newralgicznym miejscu, bo w zasadzie w centrum miasta. Trzeba się więc liczyć ze związanymi z tym utrudnieniami w ruchu. Ale nie mamy wyjścia. Podobnie było z ulicą Poniatowskiego – na czas remontu były niedogodności, ale teraz jeździmy nią wygodnie i bezpiecznie. Z ulicą Popiełuszki będzie podobnie – mówi starosta Zarzeczny.

W ramach zadania zostanie całkowicie rozebrana i zastąpiona nową nawierzchnią asfaltową jezdni wraz z warstwami podbudowy. Po obu stronach drogi powstaną asfaltowe ścieżki rowerowe, wyremontowane zostaną ciągi piesze, rozbudowane zostanie

oświetlenie oraz sieć kanalizacji deszczowej. Przebudowane zostaną również 3 skrzyżowania: z ulicami Okulickiego, Skoczynskiego oraz Wolności. Przebudowie poddany zostanie odcinek drogi liczący 670 metrów długości: od przejazdu kolejowego do skrzyżowania z Al. Jana Pawła II.

Terminy realizacji projektów

– W tym roku kalendarzowym, w całości zrealizujemy na pewno przebudowę drogi w miejscowości Zdziechowice. Jest to zadanie, które zaczniemy i skończymy w 2020. Jeśli chodzi o ulicę Dąbrowskiego w Stalowej Woli, to roboty budowlane też z pewnością rozpoczną się w tym roku, ale ten I etap planujemy zakończyć do maja 2021. Jako ostatnie natomiast, ruszą prace na ulicy Popiełuszki – w tym roku zakładamy prace projektowe – zadanie realizowane jest w formule zaprojektuj – buduj, natomiast rzeczowo ta inwestycja zostanie zrealizowana w 2021 roku – mówi starosta Janusz Zarzeczny.

(as)

Wyremontują budynek GOK w Zaklikowie

Gmina Zaklików otrzymała 315 tys. zł z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Infrastruktura domów kultury”. Środki te pozwolą na przeprowadzenie remontu siedziby Gminnego Ośrodka Kultury w Zaklikowie. – Celem projektu jest zapewnienie optymalnych warunków dla działalności domów i ośrodków kultury w zakresie edukacji kulturalnej i animacji kultury, poprzez modernizację i rozbudowę ich infrastruktury – mówi burmistrz Zaklikowa Dariusz Toczyski.

Obecnie gmina przygotowuje dokumenty niezbędne do ogłoszenia przetargu na realizację tej inwestycji. W ramach zadania zaplanowano m.in.: osuszenie obiektu, wykonanie izolacji przeciwwilgociowej, gruntowny remont pomieszczeń oraz zagospodarowanie terenu poprzez budowę miejsc parkingowych i ogrodzenia. Obiekt zostanie dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych.

– Oczywiście jest, że remont generalny jest wskazany i oczekiwany oraz że wpłynie na poprawę funkcjonalności budynku. Osuszenie obiektu, izolacja przeciwwilgociowa zapewni nie tylko komfort w korzystaniu, ale również jest konieczna, aby zniwelować niekorzystny poziom wilgoci, który uszkadza budynek. Generalny remont łazienek, z których korzystają nie tylko pracownicy, ale także osoby uczęszczają-

ce do domu kultury i korzystające z jego oferty, jest przedsięwzięciem koniecznym. Inwestycja ta wpłynie na poprawę wizerunku domu kultury jako atrakcyjnego miejsca do spędzania wolnego czasu – mówi burmistrz Dariusz Toczyski.

Budynek Gminnego Ośrodka Kultury w Zaklikowie został wybudowany w 1975 roku i od tego czasu nie przechodził remontu.

(as)

Ulica Krzywa w Zaklikowie w nowej odsłonie

Gmina Zaklików otrzymała dotację z Funduszu Dróg Samorządowych w wysokości 689250 zł na realizację zadania pn. „Budowa drogi gminnej ul. Krzywej w Zaklikowie”. Przetarg na to zadanie został już ogłoszony. Oferty można składać do 6 maja.

– Planowany do budowy odcinek drogi ul. Krzywej w Zaklikowie stanowi powiązanie komunikacyjne przyległych terenów zabudowy jednorodzinnej położonych w rejonie linii kolejowej po obu stronach, poprzez istniejący przejazd drogowo-kolejowy. Będzie on stanowił powiązanie z istniejącymi drogami publicznymi, którymi można dojechać do drogi wojewódzkiej relacji Olbiercin – Stalowa Wola i przystankiem kolejowym Zaklików-Miasto na nowo wybudowanym peronie na linii ko-

lejowej Lublin – Przeworsk – mówi burmistrz Zaklikowa Dariusz Toczyski.

Przeznaczony do remontu odcinek jest w fatalnym stanie. Jest to droga gruntowa z licznymi ubytkami i koleinami, co znacząco utrudnia komunikację zarówno osobom poruszającym się pieszo, jak i samochodem. – Budowa drogi zapewni mieszkańcom wygodny i bezpieczny dojazd do centrum, ale też wpłynie na atrakcyjność terenu pod względem rozwoju budownictwa – zaznacza burmistrz Zaklikowa.

Zadanie swoim zakresem obejmuje budowę drogi o nawierzchni asfaltowej na długości 760 mb. Droga będzie miała szerokość 5 metrów, a miejscami 4,5 metra. W planach jest także budowa placu manewrowego i chodnika dla pieszych w okolicach peronu.

Szacunkowy koszt inwestycji to ok 919 tys. zł, z czego nieco ponad 689 tys. zł to środki zewnętrzne. Finał prac zaplanowano na koniec października bieżącego roku.

(as)

Jest przetarg na II etap ulicy Świerkowej w Lipie



FOT. E. DOMAŃSKA/HOCCOY

W tym miejscu powstanie droga asfaltowa z chodnikiem dla pieszych

– Zadanie ma na celu dokończenie budowy ciągu drogowego o dużym znaczeniu dla rozwoju społeczno-gospodarczego miejscowości Lipa. Zarówno rozwój mieszkalnictwa jednorodzinne, jak również działających w tym terenie podmiotów gospodarczych wymaga sprawnej obsługi komunikacyjnej. Oddzielenie ciągu jezdni od pieszego poprzez budowę chodnika wpłynie na bezpieczeństwo użytkowników drogi, jak i mieszkańców. Ulica Świerkowa stanie się atrakcyjnym terenem pod zabudowę jednorodziną – mówi burmistrz Zaklikowa Dariusz Toczyski.

Gmina Zaklików ogłosiła przetarg na zadanie pn. „Budowa drogi publicznej – ul. Świerkowa w miejscowości Lipa na odcinku od skrzyżowania z drogą gminną nr 101413R do skrzyżowania z drogą gminną nr 101417R – etap II”. Oferty można składać do 11 maja br. W ramach I etapu tego zadania został wykonany odcinek drogi o długości 583 mb. Do zakończenia całości ulicy pozostał fragment o długości 230

mb. Odcinek będący przedmiotem przetargu, to droga gruntowa bez chodnika.

– W II etapie zaplanowano do wykonania jezdnię drogi o nawierzchni asfaltowej i szerokości 5 m wraz z chodnikiem dla pieszych, utwardzeniem poboczy oraz kanalizacją deszczową. Rozpoczęcie prac zaplanowano po wyłonieniu w drodze postępowania przetargowego wykonawcy i podpisaniu umowy. Zakończenie prac budow-

lanych zaplanowano w ciągu 13 miesięcy od podpisania umowy. Wraz z tym zakresem będzie wykonane oświetlenie uliczne na ul. Lipowej w Lipie, które stanowi III i ostatni etap budowy ulicy Lipowej – wyjaśnia burmistrz Dariusz Toczyski.

Szacunkowa wartość zadania to blisko 1,3 mln złotych, z czego dofinansowanie z FDS to nieco ponad 1 mln złotych.

(as)

Skoro możemy już ruszyć z kanapy, to...

Podziwiamy roślinne kompozycje

Ponurą rzeczywistość pandemii koronawirusa, na pewno ubarwiają w Stalowej Woli liczne nasadzenia i wielkie kwiatowe kompozycje, jakie przyciągają wzrok w wielu punktach miasta. Jedną z nich jest piękna „sowa”, która dosłownie wyrosła na wzgórku przy stacji PKP.

Utrzymaniem i krzewieniem zieleni zajmuje się obecnie Miejski Zakład Komunalny. Wcześniej, przez wiele lat, na zlecenie magistratu parała się tym prywatna firma „Maria Herecka-Kuźdzał. Zakład usługowy budowy i konserwacji zieleni”. To ona przygotowywała plany kłombów i nowych nasadzeń, które potem realizowano w plenerze.

W tym roku, od lutego do końca kwietnia, w ramach zadania zleconego z wolnej ręki, prace te o wartości 611 tys. zł wykonywał MZK, który wygrał następnie przetarg. I to on przez następny rok (maj 2020 – maj 2021) odpowiadać będzie za utrzymanie zieleni miejskiej w Stalowej Woli. MZK był zresztą jedynym uczestnikiem tego przetargu, a swoją ofertę wycenił na 3 mln 970 tys. zł, z czego 100 tysięcy złotych przeznaczono na program odbudowy zieleni miejskiej. O ukwiecenie miasta dbają także sami mieszkańcy, którzy ozdabiają kwiatami balkony i ogródki przy swoich blokach. A sprzyja temu konkurs „Pamiętajcie o ogrodach i balkonach”, organizowany od lat przez Spółdzielnię Mieszkaniową.

Tegoroczne wiosenne nasadzenia wykonano w dziewięciu punktach Stalowej Woli: skwery przy Urzędzie Miasta, w Parku Miejskim przy stacji PKP (sowa), w Parku 24 za bu-

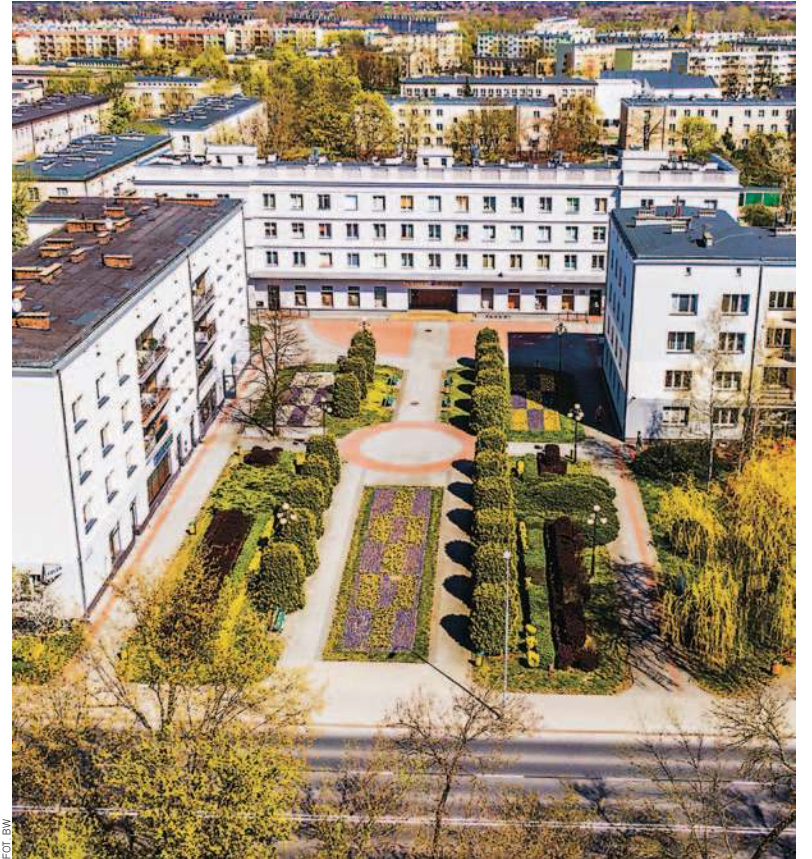


Park 24 za dawnym kinem

dynkiem „Ballady“ (zegar słoneczny), przy ul. Staszica przed dawnym kinem „Ballada (szachownice), przy MDK od strony ul. 1 Sierpnia i Dmowskiego, rondo przy skrzyżowaniu ul. Ofiar Katynia i Hutniczej, przy ul. Hutniczej, rondo przy skrzy-

żowaniu ul. KEN i Jana Pawła II, rondo w zatoce autobusowej przy ul. Rynek w Rozwadowie.

– Nasadzenia wiosenne na kwietnikach sezonowych nie dają możliwości zastosowania wielu gatunków roślin ozdobnych, które wy-



Tak z lotu ptaka prezentują się kłomby przed dawnym kinem „Ballada”

trzymują wiosenne przymrozki, więc zostały wykonane przede wszystkim z bratków, które dają największe możliwości kolorystyczne, a także ze stokrotek i niezapominajek. Tegoroczne, wiosenne nasadzenia miejskie zdobią również

rośliny cebulowe, takie jak tulipany i narcyzy posadzone jesienią zeszłego roku. Latem w naszym mieście pojawią się kolejne kompozycje, przystosowane do cieplejszej temperatury – wyjaśnia Karolina Głogowska z MZK. (SJ)

Wirtualne obchody 229. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja

Muzeum Regionalne w Stalowej Woli zaprasza mieszkańców miasta do wspólnych obchodów święta Konstytucji 3 maja. W związku z panującą epidemią koronawirusa, nie będzie tradycyjnego spotkania na Rynku w Rozwadowie. W zamian muzeum przygotowało obchody wirtualne. Do 3 maja włącznie na stronie internetowej jednostki oraz na facebook'u publikowane będą wspomnienia, akcje społeczne, konkursy i warsztaty.

– Na początek przypomnienie, jak świętowaliśmy w minionych latach, a przy tej okazji wiele archiwalnych zdjęć i film, ale także powrót do Rozwadowa międzywojennego, kiedy to mieszkańcy Rozwadowa tłumnie uczestniczyli we wszystkich ważnych dla Polski rocznicach i wydarzeniach o charakterze patriotycznym. Poznacie wiele ciekawostek o Konstytucji 3 maja,

okolicznościach jej powstania i skutkach dla Polski i Polaków – podkreślają pracownicy muzeum.

Podczas wirtualnych obchodów nie zabraknie także nawiązań do tematu patriotyzmu. Będzie to przypomnienie symbolicznego aspektu patriotyzmu poprzez nawiązanie do pięknej wystawy „Pierścionek z orłem w koronie”, którą muzeum prezentowało w 2016 roku.

Ale będzie też o współczesnym patriotyzmie, na miarę czasów. Przygotowany cykl materiałów pomoże zastanowić się nad tym nieco spowszedniałym pojęciem. Z pewnością pomogą w tym piękne, mądre i błyskotliwe grafiki z książki „Kto ty jesteś” J. Olech i E. Bąka, dzięki którym łatwiej o osobistą i głębszą refleksję na temat własnej patriotycznej postawy.

Można też będzie podjąć wyzwanie patriotycznej gry rodzinnej. To edukacyjna planszówka przygotowana specjalnie na tę okazję. Dzięki niej będzie można pogłębić wiedzę o Polsce, jej geografii, historii i symbolach narodowych.

– Serdecznie zachęcamy do wzięcia udziału we wspólnym, rodzinnym, domowym świętowaniu tych obchodów! Specjalnie dla was udostępniamy instrukcje wykonania patriotycznych kotylionów. Wywieśmy również na naszych balkonach i parapetach piękne biało-czerwone flagi! Niech ten czas pomoże nam odczuć, że wszyscy je-

steśmy jedną wielką polską społecznością! Zachęcamy do wysyłania nam zdjęć waszych patriotycznych prac i udekorowanych mieszkań – apelują pracownicy muzeum.

Muzealna akcja skłania do dzielenia się swoimi doświadczeniami, wspomnieniami i efektami wspólnej rodzinnej pracy. Każdy może dodać coś od siebie: zdjęcia patriotycznych prac i udekorowanych mieszkań, podzielić się wspomnieniami i emocjami tego czasu. Wszystkie informacje dostępne są na stronie www.muzeum.stalowawola.pl i profilu www.facebook.com/muzeumregionalne.stalowawola. (as)

Wsparcie dla medyków i jednostek pomocowych

Miasto Stalowa Wola zakupiło 40 tysięcy profesjonalnych maseczek medycznych. We wtorek ponad połowę zamówionego sprzętu przekazano do jednostek ochrony zdrowia, pomocy społecznej oraz OSP. W rezerwie miasta pozostało 17600 sztuk środków ochrony osobistej. Wartość zakupu to 224600 zł.

Samorząd miasta zamówił 10000 masek ochronnych klasy KN-95 FFP2 oraz 30000 jednorazowych, trójwarstwowych maseczek ochronnych. Część zakupionego sprzętu przekazano już jednostkom medycznym i pomocowym. I tak Szpital Powiatowy w Stalowej Woli otrzymał 2500 szt. medycznych masek ochronnych KN95 FFP2 oraz

5000 szt. trójwarstwowych maseczek jednorazowych (wartość pomocy: 49700 zł), Szpital Powiatowy w Nisku dostał 500 szt. medycznych masek ochronnych oraz 2000 szt. jednorazowych (wartość pomocy: 12520 zł), Dom Pomocy Społecznej w Stalowej Woli wyposażono w 500 szt. medycznych masek ochronnych oraz 2000 szt. jednorazowych (war-

tość pomocy: 12520 zł), Ambulatorium otrzymało 500 szt. medycznych masek ochronnych oraz 2000 szt. jednorazowych (wartość pomocy: 12520 zł).

Środki ochrony osobistej trafiły także do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej: 500 szt. medycznych masek ochronnych oraz 2000 szt. jednorazowych (wartość pomocy: 12520 zł), Zakładu Pielęgnacyjno-Opiekuńczego w Rozwadowie: 300 szt. medycznych masek ochronnych oraz 1000 szt. jednorazowych (wartość pomocy: 6996 zł), Stalowowolskiego Ośrodka Wsparcia i Interwencji Kryzysowej: 200 szt. medycznych masek ochronnych oraz

1000 szt. jednorazowych (wartość pomocy: 5524 zł). Maseczki dostarczono także strażakom ochotnikom. OSP Stalowa Wola otrzymała 200 szt. medycznych masek ochronnych oraz 1000 szt. jednorazowych (wartość pomocy: 5524 zł), OSP Chorzewice: 200 szt. medycznych masek ochronnych oraz 1000 szt. jednorazowych (wartość pomocy: 5524 zł).

W rezerwie miasta Stalowej Woli pozostaje 4600 sztuk medycznych masek ochronnych KN95 FFP2 oraz 13000 szt. maseczek jednorazowych. Cena maski KN-95 to 14,72 zł za sztukę, a jednorazowej, trzywarstwowej – 2,58 zł.

Łączna wartość przekazanej pomocy dla służb medycznych, społecznych oraz mundurowych w okresie epidemii ze środków budżetu miasta Stalowej Woli wynosi już ponad 700 tysięcy złotych.

– W najbliższych dniach spodziewamy się dostawy kolejnych kilkudziesięciu tysięcy materiałów ochronnych w tym certyfikowanych maseczek medycznych KN 95 i kombinizonów, które będą przekazywane do jednostek ochrony zdrowia, służb socjalnych, mundurowych oraz będą służyć do zabezpieczenia działań administracyjnych miasta Stalowej Woli – mówi Lucjusz Nadbereżny, prezydent Stalowej Woli. (as)

Nizańskie samorządy dostały pieniądze na remonty dróg

Blisko 16 i pół miliona złotych z Funduszu Dróg Samorządowych otrzymają samorządy gmin i powiatu z terenu ziemi nizańskiej. Środki zostaną przeznaczone na remonty dróg i przebudowy mostów, m.in. w ciągu ulicy Głowackiego w Rudniku nad Sanem.

Oprzekazaniu pieniędzy z budżetu państwa samorządom z terenu powiatu nizańskiego poinformowali przed kilkoma dniami poseł Rafał Weber oraz sami samorządowcy, którzy nie ukrywają, że dzięki pomocy z Funduszu Dróg Samorządowych uda się zrealizować kilka dużych zadań drogowych.

Z blisko 16 i pół miliona złotych dofinansowania, aż 11 milionów złotych trafi do gmin. Największe wsparcie otrzyma gmina Nisko. Nieco ponad 8 milionów złotych z FDS samorząd przeznaczy na realizację dwóch inwestycji. Dzięki dotacji ruszy budowa drogi-łącznika pomiędzy obwodnicą Stalowej Woli i Niska a obecną drogą krajową nr 77. Prace prowadzone będą na odcinku obwodnicy, a dokładnie od węzła Podसानie do ulicy Modrzewiowej. Na budowę drogi wraz z infrastrukturą techniczną, budowlami i urządzeniami bu-

dowlanymi samorząd Niska otrzymał z Funduszu Dróg Samorządowych 6 milionów 700 tysięcy złotych. Z kolei na budowę dróg gminnych w tym m.in. ulicy Konwaliowej gmina otrzymała prawie 1,5 miliona złotych.

Środki z Funduszu Dróg Samorządowych otrzyma też Rudnik nad Sanem.

– W ubiegłym roku wnioskowaliśmy do Wojewody Podkarpackiego o dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych na wykonanie „Remontu mostu na rzece Rudna w ciągu ul. Głowackiego w Rudniku nad Sanem”. 17 kwietnia otrzymaliśmy zatwierdzone przez Prezesa Rady Ministrów listę zadań gminnych i powiatowych zatwierdzonych do dofinansowania w ramach tego Funduszu na rok 2020. Nasza gmina otrzymała dofinansowanie w wysokości 585 tysięcy 587 złotych, co stanowi 60 procent szacowanej wartości projektu, pozostałe 40 procent będzie pokry-

te ze środków własnych – informuje Agata Piotrowska z Urzędu Gminy i Miasta w Rudniku nad Sanem. – Dzięki otrzymaniu tej decyzji możemy bezzwłocznie rozpocząć czynności przetargowe.

Oprócz Niska i Rudnika nad Sanem, wsparcie z Funduszu Dróg Samorządowych dostanie też samorząd Harasiuk. Gmina otrzyma nieco ponad milion 800 tysięcy złotych na przebudowę drogi gminnej na odcinku Huta Podgórna – Szeliga. Środki trafią też do Jarocina. Dzięki dotacji w wysokości 458 tysięcy złotych samorząd wyremontuje drogę gminną Szweży – Łązek oraz most przez Bukową.

Nie tylko samorządy gmin, ale też Powiat Nizański otrzyma pomoc z FDS. Dzięki dotacji uda się zrealizować trzy inwestycje drogowe z 70-procentowym dofinansowaniem z Funduszu.

– Bardzo cieszy mnie ta informacja, bowiem dzięki



Samorząd Rudnika nad Sanem otrzymał wsparcie z Funduszu Dróg Samorządowych na remont mostu na Rudnej w ciągu ulicy Głowackiego

temu dofinansowaniu możliwe będzie przebudowanie kolejnych ważnych dróg na terenie Powiatu Nizańskiego, co z pewnością poprawi komfort jazdy, a także zwiększy bezpieczeństwo użytkowników przebudowywanych dróg – podkreśla starosta nizański Robert Bednarz.

Na liście zadań, na które Powiat Nizański otrzymał dofinansowanie, znalazła się przebudowa drogi powiatowej nr 1063R Ulanów – Wólka Bielińska w miejscowości Glinianka i Wólka Bielińska wraz z przebudową drogi po-

wiatowej nr 1064R Kurzyna – Dąbrowica w miejscowości Dąbrowica. Wartość tego zadania oszacowano na 3 miliony 570 tysięcy złotych, w tym dofinansowanie wyniesie prawie 2 i pół miliona złotych. Pieniądze z FDS zostaną także przeznaczone na przebudowę ulicy Grunwaldzkiej w Rudniku nad Sanem, będącej drogą powiatową. Powiat Nizański otrzymał na to zadanie półtora miliona złotych dofinansowania, zaś cała inwestycja kosztować będzie około 2 milionów 259 tysięcy złotych. Ostatnią z przebudowy-

wanych przez powiat dzięki środkom z FDS drogą będzie droga powiatowa Jata-Zalesie-Sójkowa w miejscowości Jata – Zalesie. Wartość tej inwestycji to milion 769 tysięcy złotych, w tym dofinansowanie z FDS wyniesie milion 238 tysięcy złotych.

Łączna wartość kosztorysowa planowanych do realizacji inwestycji wyniesie 7 milionów 600 tysięcy złotych, w tym dofinansowanie 5 milionów 319 tysięcy złotych. Dzięki wsparciu przebudowanych zostanie blisko 5,5 km dróg powiatowych. (bw)

krótko

Handel wraca na place targowe

Otwarto place targowe w powiecie nizańskim. Najwcześniej na taką decyzję zdecydowały się władze Niska i Jeżowego. Jako ostatnie, 17 kwietnia, podjęły ją władze Krzeszowa.

Decyzje o otwarciu placów targowych zapadały w gminach po konsultacjach z Państwowym Powiatowym Inspektorem Sanitarnym. Na targowiskach zostały wprowadzone nowe zasady mające zagwarantować bezpieczeństwo zarówno kupujących jak i sprzedających.

Na większości targowisk odległość pomiędzy poszczególnymi stoiskami będzie wynosić minimum 3 metry.

Sprzedający muszą być wyposażeni w środki do dezynfekcji lub rękawice jednorazowe dla kupujących. Także klienci powinni zachować pomiędzy sobą bezpieczną odległość minimum 2 metrów. W obrębie stoiska mogą znajdować się maksymalnie 3 osoby kupujące, które mają obowiązek używania podczas zakupów jednorazowych rękawiczek. Wszystkich, zarówno kupujących jak i sprzedających dotyczy obowiązek zasłaniania ust i nosa.

– Wszystkie wymienione ograniczenia są podyktowane dbałością o zdrowie mieszkańców – zapewnia wójt gminy Krzeszów Stanisław Nowakowski.

Warto dodać, że w Ulanowie plac targowy działa od początku wprowadzenia stanu epidemicznego. Jednakże prowadzona jest na nim wyłącznie sprzedaż artykułów spożywczych, higienicznych i sanitarnych.

(bw)

Stefania Pachla z Bielin świętowała 103 urodziny

24 kwietnia 103 lata skończyła mieszkanka Bielin w gm. Ulanów Stefania Pachla. Życzenia urodzinowe jubilatce przekazał Stanisław Garbacz Burmistrz Gminy i Miasta Ulanów.

Jubilatka przyszła na świat 24 kwietnia 1917 roku. Przez prawie całe swoje życie mieszkała w Bielinach, gdzie zajmowała się niewielkim rodzinnym gospodarstwem rolnym. Wyjątki to czasy przedwojenne, gdy jako młoda dziewczyna wyjechała do pracy w Niemczech, i okres wojny, kiedy trafiła na roboty przymusowe do Austrii.

Po powrocie do Polski Stefania osiadła w Bielinach. Wspólnie z mężem Marcinem, ulanowskim flisakiem, późniejszym pracownikiem Huty Stalowa Wola, doczeka-

ła się pięciorga dzieci, 22 wnuków i 5 prawnuków i jednego praprawnuka. Jej mąż zmarł w 2000 roku.

Recepta na długowieczność jubilatki jest prosta. By dożyć sędziwego wieku trzeba porządnie pracować, odżywiać się swojskimi, nieprzetworzonymi produktami i zawsze zachowywać pogodę ducha. A tę pani Stefania zachowała do dziś – wciąż lubi żartować, także z siebie.

Z okazji tak niezwykłego jubileuszu stu trzyletniej mieszkanki życzenia przekazali: burmistrz Ulanowa Sta-



Podobnie jak w zeszłym roku, tak i w tym w dniu urodzin jubilatkę z bukietem czerwonych róż odwiedził burmistrz Ulanowa Stanisław Garbacz

niśław Garbacz, starosta nizański Robert Bednarz, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Ulanowie Anna Ko-

nior oraz sołtyska Bielin Katarzyna Kowalska-Mroczek.

(bw)

Płynie pomoc do nizańskiego szpitala

SANBank, koła łowieckie, Fundacja Polsat, a także Fundusz Sprawiedliwości. To tylko kilka z wielu instytucji, które wsparły w ostatnich dniach Szpital Powiatowy im. PCK w Nisku. Do placówki płyną nie tylko pieniądze, ale przede wszystkim niezbędny sprzęt do ochrony personelu i walki z koronawirusem.

Wsparcie w postaci maseczek chirurgicznych jednorazowych, masek p2, przyłbic, kombinezonów i płynów do dezynfekcji Szpitalowi Powiatowemu im. PCK w Nisku przekazała Fundacja Polsat. – Dziękujemy za otrzymane wsparcie, bowiem każda pomoc jest dzisiaj bardzo cenna. Z otrzymanych środków ochrony skorzysta personel medyczny naszego szpitala, co pozwoli zwiększyć bezpieczeństwo pracy w oddziałach, w tym niezwykle trudnym dla nas czasie pandemii wirusa SARS-CoV-2 wywołującego chorobę COVID-19 – dziękował w imieniu władz Powiatu Nizańskiego i dy-

rekcji Szpitala Powiatowego im. PCK w Nisku starosta Robert Bednarz.

Maseczki ochronne o wartości 10 tysięcy złotych szpitalowi przekazał też Nadsański Bank Spółdzielczy SANBank. Na apel władz Powiatu Nizańskiego i dyrekcji szpitala odpowiedziały też koła łowieckie z regionu, m.in.: Koło Łowieckie „Jeleń” w Jeżowie, Wojskowe Koło Łowieckie „Sygnał” w Nisku i Koło Łowieckie „Bazant” w Nisku.

Pomoc nizańskiemu szpitalowi przekazał też Fundusz Sprawiedliwości. Za to wsparcie podziękowania na ręce posła RP i zarazem sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości wiceministra Marcina Warchoła, przekazał starosta nizański Robert Bednarz. – Jesteśmy bardzo wdzięczni, za wsparcie i zaangażowanie pana ministra Warchoła, dzięki któremu nizański szpital otrzyma tak potrzebną w obecnym czasie pomoc. Jeszcze raz serdecznie dziękujemy – podkreśla starosta nizański i dodaje, że otrzymane z FS środki finansowe w wysokości 50 tysięcy złotych szpital przeznaczy na zakup niezbędnego sprzętu i wyposażenia potrzebnego do walki z koronawirusem. (bw)

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

KSIĘGARNIA REGIONALNA
www.ksiegarnia.sztafeta.pl

Janusz Ogiński
**„NISKO
HISTORIA,
LUDZIE,
KRAJOBRAZY”**

- Oprawa twarda
- 124 strony
- Papier kredowy
- Pozycja bogato ilustrowana

KSIĄŻKA DO NABYCIA
W WYDAWNICTWIE SZTAFETA:
ul. 1 Sierpnia 12, VI p., czynne: pon.-pt. 8.00-16.00
☎ 15-810-94-01

Mieszkańcy tracą cierpliwość do drogowców

Na osiedlu Malce w Nisku trwa rozbudowa ulicy Sopockiej, w ramach której wykonana ma zostać nowa nawierzchnia, chodnik oraz przebudowany most na Barcównce.

Termin ukończenia inwestycji wyznaczono na jesień.

Mieszkańcy Malców skarżą się jednak, że prace zwolniły i codziennie muszą mierzyć się z utrudnieniami na drodze i nie tylko. Dodatkowo, jak relacjonuje jeden z czytelników „Sztafety”, miejsce budowy mostu na Barcównce zostało źle zabezpieczone i jest tam niebezpiecznie.

– Jestem mieszkańcem Malców i to co się tam dzieje jest nieprawdopodobne. Ulicą Sopocką ciężko się poruszać. Niby trwa budowa mostu na Barcównce, ale od dwóch tygodni nic się tam nie dzieje. Rozkopali i zostawili. A jak w końcu zaczęli coś robić, to na terenie budowy pojawiło się nie więcej niż trzech pracowników. W takim tempie to zima ich prędzej zastanie, niż ukończą ten remont w wyznaczonym terminie – alarmuje wzburzony mieszkaniec osiedla Malce w Nisku.

Czytelnik, który skontaktował się z redakcją „Sztafety”, podkreśla również, że teren przebudowy mostu na Barcównce nie został odpowiednio zabezpieczony. Owszem, z jednej strony ustawiono zaporę i znak, ale po drugiej stronie rzeki odpowiedniego oznakowania nie ma.

– Z jednej strony stoi zapora i znak, ale po drugiej stronie Barcównki postawili tylko jakieś dwa marne pacholki owinięte taśmą i co to niby ma być? Pewnie już dawno nie ma po nich śladu. Chciałem zwrócić uwagę, że wykop w tym miejscu jest naprawdę głęboki i łatwo o tragedię. Niech no tylko jakieś dziecko z ciekawości tam podejście i wpadnie. Albo na przykład ktoś, kto nie mieszka na Malcach i nie wie o pracach remontowych, a będzie tamtędy spacerował po zmroku? – dopytuje.

Dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Nisku Zbigniew Lach wyjaśnia, że w związku z obecną sytuacją wywołaną przez COVID-19, wiele firm w Polsce, również tych, które pracują nad przebudową ulicy Sopockiej w Nisku, ma problem z pracownikami. Wielu z nich przeszło na zwolnienia lekarskie.



Zdaniem jednego z mieszkańców osiedla Malce, tak ustawione pacholki na pewno nie zabezpieczają przed wypadnięciem do rzeki

– Jeżeli w takiej firmie, która ma swoją siedzibę na drugim końcu Polski, większość pracowników jest na zwolnieniu lekarskim, to przecież nie będzie się im opłacało przyjeżdżać na przykład we dwie osoby, bo nie będą w stanie wykonać swojej pracy. Poza tym każda z

firm, odpowiedzialna jest za co innego. Jedni stawiają słupy, drudzy montują co innego. Trudno żeby wszyscy pracowali teraz w tym samym momencie – tłumaczy Zbigniew Lach. – Co do nieodpowiedniego zabezpieczenia placu budowy przy moście, owszem, również i ja

otrzymałem taki sygnał. Zadbamy o odpowiednie oznakowanie. Chciałbym przy okazji uspokoić wszystkich mieszkańców Malców. Z postępem prac, mimo wszystko jesteśmy do przodu i z końcem prac na pewno uwinie się przed terminem. (kb)

Sprawy w urzędach wciąż najlepiej załatwiać online

Mija sześć tygodni, od kiedy urzędy na terenie powiatu niżańskiego ograniczyły przyjmowanie interesantów. Pomimo zapowiedzi rządu o stopniowym odmrażaniu, także pracy urzędów, wiele spraw wciąż załatwiamy tylko telefonicznie lub mailowo. Tak jest m.in. w Starostwie Powiatowym w Nisku, Powiatowym Urzędzie Pracy oraz niżańskim Urzędzie Gminy i Miasta. Także Powiatowy Rzecznik Konsumentów nie przyjmuje osobiście interesantów.

– Mając na uwadze bezpieczeństwo mieszkańców powiatu niżańskiego oraz pracowników Starostwa Powiatowego w Nisku, działając w celu powstrzymania rozprzestrzenienia się wirusa i ograniczenia ryzyka zakażenia nim, w dalszym ciągu pozostaje wyłączona bezpośrednia obsługa interesantów urzędu przez pracowników starostwa we wszystkich jego wydziałach oraz w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie i w Powiatowym Urzędzie Pracy w Nisku – wyjaśnia starosta niżański Robert Bednarz i dodaje, że kontakt z pracownikami Starostwa Powiatowego możliwy jest poprzez pocztę elektroniczną: boi@powiat-nisko.pl bądź telefonicznie pod numerem: 15 841 27 00, a także przez platformę usług elektronicznych ePUAP/profil zaufany.

Poprzez platformę ePUAP bądź za pośrednictwem tradycyjnych listów interesantów obsługuje też Powiatowy Rzecznik Konsumentów. – Interesanci oczekujący na poradę czy przygotowanie przez rzecznika określonej treści pisma, powinni zgromadzić wszystkie posiadane w sprawie dokumenty i złożyć je drogą mailową lub poprzez ePUAP lub w kopercie bądź teczkę w Biurze Obsługi

Interesanta. Rzecznik, po zapoznaniu się z dokumentami, udzieli porady na piśmie bądź przygotuje treść pisma, które konsument skieruje do sprzedawcy czy usługodawcy – tłumaczy starosta Robert Bednarz. – Przygotowane przez rzecznika dokumenty, wraz z dokumentami, które pozostał konsument, zostaną mu przesłane za pośrednictwem Poczty Polskiej.

Starosta przypomina też, że wszystkie dokumenty wpływające do Starostwa Powiatowego za pośrednictwem poczty lub składane bezpośrednio podlegają 48-godzinnej kwarantannie.

Starosta niżański, odwołując się do rozporządzenia Rady Ministrów z 19 kwietnia 2020 roku, które nakłada na urzędy administracji państwowej obowiązek wykonywania zadań z zakresu m.in. pomocy społecznej, działania urzędów pracy, wydawania praw jazdy, dowodów rejestracyjnych i innych dokumentów komunikacyjnych, administracji architektoniczno-budowlanej i ochrony środowiska, wyjaśnia, że wszystkie te czynności były zarówno w Starostwie Powiatowym, jak i Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie i Powiatowym Urzędzie Pracy w Nisku wykonywane, oczywiście z zachowa-

niem zasad bezpieczeństwa i ograniczeniem bezpośredniego kontaktu.

– Proszę państwa o cierpliwość, wyrozumiałość i zrozumienie istniejącej sytuacji, w trosce o zdrowie i życie nas wszystkich – apeluje do mieszkańców powiatu starosta niżański Robert Bednarz.

Podobne zasady obsługi klientów utrzymano w Urzędzie Gminy i Miasta w Nisku, o czym władze gminy poinformowały 24 kwietnia.

– Ze względu na sytuację związaną z zapobieganiem rozprzestrzenianiu się wirusa SARS-CoV-2 oraz wejście w życie nowych przepisów informuję, że zostały utrzymane zasady bezpiecznego kontaktu z Urzędem Gminy i Miasta w Nisku. Mieszkańcy, którzy chcą załatwić sprawę w urzędzie mogą to zrobić tak jak dotychczas: osobiście, po wcześniejszym kontakcie telefonicznym z pracownikiem odpowiedniego referatu, drogą elektroniczną, poprzez platformę ePUAP – wyjaśnia burmistrz Niska Waldemar Ślusarczyk. – W budynku urzędu stosowane są środki zabezpieczające zarówno mieszkańców, jak i pracowników. Wizyta w urzędzie powinna odbywać się w masce i zachowanie zasad bezpieczeństwa. Dokumenty składane przez państwa

poddawane są kwarantannie, a następnie przekazywane do Biura Obsługi Klienta.

Jak dodaje burmistrz, na terenie gminy i miasta Nisko nadal do odwołania nie będą odbywały się żadne imprezy o charakterze masowym, nadal zawieszono są też wszystkie zajęcia, imprezy kulturalne i sportowe odbywające się w Nizańskim Centrum Kultury „Sokół” w Nisku, Miejskiej Bibliotece Publicznej oraz w obiektach sportowych na terenie gminy i miasta. Miejska Biblioteka Publiczna nie będzie wypożyczać książek do odwołania.

– W trosce o bezpieczeństwo klientów i pracowników urzędu gminy i jednostek gminnych zwracam się z prośbą o ograniczenie do minimum liczby osób zaangażowanych w załatwianie spraw w tych instytucjach. Aby zminimalizować ryzyko ewentualnych zachorowań i rozprzestrzeniania się koronawirusa, zalecamy odwiedzanie placówek samodzielnie, bez osób towarzyszących, chyba że jest to konieczne do załatwienia określonej sprawy. Zachęcam do kontaktu telefonicznego i mailowego. Wszystkie dane kontaktowe do pracowników urzędów dostępne są na stronie internetowej – apeluje niżański burmistrz.

(bw)

Urzednicy z Ulanowa szyją fartuchy dla szpitala

Pracownicy Urzędu Gminy i Miasta w Ulanowie zamienili komputery na maszyny do szycia. Od kilku dni szyją maseczki i fartuchy dla personelu medycznego niżańskiego Szpitala Powiatowego im. PCK.

Pomysłodawcami akcji są władze gminy Ulanów, które z inicjatywy burmistrza Stanisława Garbacz pokryły koszty szycia fartuchów ochronnych przez zakłady krawieckie w Ulanowie. W ten sposób udało się wesprzeć nie tylko przedsiębiorców, ale też niżański szpital. W ciągu zaledwie kilku dni trwania akcji do Szpitala Powiatowego im. PCK w Nisku przekazanych zostało blisko tysiąc maseczek i trzysta sztuk fartuchów uszytych w Ulanowie.

W akcję włączyli się też urzędnicy z Urzędu Gminy i Miasta w Ulanowie, którzy zasiedli do maszyn do szycia.

– Nasi pracownicy bardzo chętnie włączyli się w akcję szycia maseczek i fartuchów. Zawsze wiedziałam, że mają dobre serca i dlonie gotowe do niesienia pomocy innym, a teraz okazało się, że również maszyna do szycia nie jest im straszna. Praca w samorządzie to służba i teraz, w tym trudnym czasie, również to potwierdzamy – mówi Magdalena Hasiak, sekretarz Gminy i Miasta Ulanów, wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Nizańskiego i zarazem koordynatorka akcji.

Podjęta akcja szycia maseczek i fartuchów w Ulanowie trwa nadal.

(bw)



Urzednicy z Ulanowa także włączyli się w akcję szycia fartuchów i maseczek dla niżańskiego szpitala

Amerykanie nie mieli wątpliwości: – Jest o pierś lepsza od światowej konkurencji

Złoty medal dla żółtego kolosa

W wielkanocnym numerze „Sztafety” przypomnieliśmy historię skonstruowania największej maszyny budowlanej produkowanej przez Huta Stalowa Wola – olbrzymiej, blisko 70-tonowej spycharki TD-40, nazywanej „maszyną przyszłości”. Wkrótce minie 35 lat od jej, nomen omen, wielkiej prezentacji na Międzynarodowych Targach Poznańskich, gdzie zdobyła złoty medal.



Żółty gigant ze Stalowej Woli, czyli spycharka TD-40R przed elektrownią Bełchatów. Zakład ten oraz pobliska kopalnia węgla brunatnego to od lat największy w Polsce odbiorca ciężkich maszyn ze Stalowej Woli. Oprócz spycharek, zamawia też wielkie przesuwarki taśmociągów

Przypomnijmy: w połowie lat 70. ubiegłego wieku, ciężkie spycharki produkowane były na świecie tylko przez japońską firmę Komatsu oraz trzy amerykańskie: Caterpillar, Allis-Chalmers, a także International Harvester Company (IHC). To właśnie z tym ostatnim koncernem w lipcu 1972 roku Huta podpisała umowę licencyjną na produkcję maszyn budowlanych. I stąd też wziął się kilka lat później pomysł wspólnego skonstruowania olbrzymiej, blisko 55-tonowej TD-40 (symbol TD od 1934 r. oznaczał w USA samodzielny ciągnik gąsienicowy z dieslowskim silnikiem: T – tractor, D – diesel).

Po prostu The Best

Historię polsko-amerykańskiej spycharki warto jeszcze poszerzyć o wątek pierwszej reklamy i promocji tej potężnej maszyny – nie było wówczas większej w Europie.

Gdy w 1984 r. w HSW powstało pięć pierwszych takich spycharek (prototyp pokazano w Stalowej Woli w sierpniu 1979 r., ale potem, po stanie wojennym, program ich budowy został opóźniony), Amerykanie wydali na ich marketing setki tysięcy dolarów. Samo wynajęcie helikoptera, filmującego z góry pracujące maszyny, kosztowało 25 tys. „zielonych”.

Zatrudniono też ekipę telewizyjną, która nakręciła 20-minuto-

wy film o TD-40 pod wszystko mówiącym tytułem: The Best (Najlepszy). Zresztą, przy tej okazji nie próżnowała też... konkurencja, która również sfilmowała żółtego kolosa z różnych stron, zwracając uwagę na rozwiązania poszczególnych elementów konstrukcyjnych.

Najpierw był „Mister Eksportu”

W maju 1985 r. w HSW zakończono montaż pierwszej partii spycharek TD-40 zamówionych przez Dressera – nowego amerykańskiego partnera Huty, który zastąpił upadłego w 1982 r. Harwestera. I od razu jedna z tych maszyn pojechała w czerwcu na 57. Międzynarodowe Targi Poznańskie, gdzie zdobyła złoty medal. Ale nie był to jej pierwszy występ na tej wielkiej wystawienniczej imprezie. W 1982 roku spycharka ta otrzymała tu tytuł „Mister Eksportu”. Wtedy planowano bowiem, że Amerykanie zamawiać będą w HSW duże, po kilkadziesiąt sztuk, partie tych maszyn (w 1979 r. Huta podpisała z Harvesterem umowę o współpracy w segmencie ciężkich spycharek).

Co ciekawe, w 1984 r. złoty medal poznańskich targów otrzymał równie potężny układacz rur SB-85, zbudowany na bazie tego samego ciągnika gąsienicowego co TD-40. Maszyna ta nazywana popularnie „sajdbumem” (side boom) także

Najsłynniejsza ładowarka w historii Huty. Montowali ją też Bułgarzy i Chińczycy. Nie dotarła tylko na Antarktydę, ale pracowała tam inna maszyna z HSW

Legendarna Ł-34. Popularna jak... J-23

W tym samym roku, w którym spycharka TD-40 zdobyła złoty medal poznańskich targów, w Kombinacie Przemysłowym Huta Stalowa Wola wyprodukowano 10-tysięczną ładowarkę Ł-34. Stało się to w marcu 1985 r. Była to najsłynniejsza i najbardziej masowo produkowana ładowarka w historii Huty. Żartowano, że w świecie maszyn budowlanych jej symbol Ł-34 jest równie popularny jak J-23, czyli filmowy agent Hans Kloss w świecie polskich seriali. A 25 lat temu... pewien oszust wyłudził ją od HSW.

– Są one znacznie lepsze od tych pierwszych ładowarek. Mają wiele nowych rozwiązań. Ładny to jubileusz, ale i okazja do refleksji: dlaczego nie uruchomiono w naszym zakładzie licencyjnej produkcji chociażby ładowarek typu 510 i 515 – narzekało w marcu 1985 r. „Socjalistyczne Tempo” – gazeta HSW i Stalowej Woli, przy okazji powstania 10-tysięcznej Ł-34. No cóż, produkcję tych mniejszych modeli maszyn (510C, 515C i 520C) podjęto dopiero w latach 90.

Zaczął się od „Mrówki”

Ładowarki Ł-34 to najlepiej sprzedawane maszyny budowlane w historii HSW. Były bardzo popularne ze względu na swoją prostą konstrukcję, obsługę i niezawodność, a szczególnym wzięciem cieszyły się w krajach ówczesnej RWPG (organizacji gospodarczej

zrzeszającej państwa socjalistyczne z ZSRR na czele) i na rynkach dalekowschodnich.

Konstrukcyjnie, pierwowzorem Ł-34 była słynna „Mrówka”, czyli ładowarka Ł-3P, zbudowana w HSW w 1973 r.

– Jest ona naszym największym osiągnięciem konstrukcyjnym, jest to maszyna na światowym poziomie, jeśli chodzi o parametry techniczno-eksploatacyjne – pisało wówczas „Socjalistyczne Tempo”, w specjalnym wydaniu gazety z okazji 35-lecia Huty Stalowa Wola.

Najpierw „kobyłki”, potem taśma

Pierwszą, próbną partię Ł-34 HSW wykonała w lutym 1976 r. na wydziale M-16. Była to maszyna przegubowa, w całości skonstruowana w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Maszyn Ziarnych i Transpor-

towych w Stalowej Woli. Napędzał ją wysokoprężny silnik o mocy 220 KM z WSK Mielec, miała łyżkę o pojemności 3,4 metra sześć. oraz różnorodny specjalistyczny osprzęt: widły, hydrauliczny chwytak i nożyce, łyżki do ziemiopłodów, kamieni i węgla. Była też bazą do produkcji kompaktorów – maszyn do ubijania odpadów na składowiskach śmieci.

Pierwsze Ł-34 składano stacjonarnie, na tzw. kobyłkach, bez użycia linii montażowej. Tę wprowadzono w marcu 1978 r. A pierwsza złożona na niej maszyna była zarazem 2-tysięczną ładowarką Ł-34 wyprodukowaną w HSW.

– Z boku na pierwszej maszynie wypisano niby żart: *Nie opierać się*. Rzecz w tym, że wózki, na których maszyna jest ustawiona, nie są najszcześliwiej zaprojektowane i maszyna może zsunąć się z tych



Najsłynniejsza ładowarka w historii Huty Stalowa Wola

kostek, a więc jest spore zagrożenie bhp – tak „Socjalistyczne Tempo” pisało wówczas o początkach taśmy montażowej przy produkcji ładowarek.

To był rekord świata

20-tysięczną ładowarkę Ł-34, w wersji B, zmontowano w HSW po 23 latach od pierwszej partii, w sierpniu 1999 r.

– Rekord świata – tak to wydarzenie wybił na pierwszej stronie tygodnik „Sztafeta”. Był to ostatni tak okrągły jubileusz maszyn rodem z Huty. Dekada lat 90. była zresztą bardzo trudna dla tej firmy – w 1991 r., po załamaniu się eksportu do ZSRR i na rynki wschodnie, sprzedała np. tylko 123 ładowarki, podczas gdy w drugiej połowie lat 80. z taśm montażowych zjeżdżało rocznie ponad 1700 ładowarek!

Oczywiście, z biegiem lat unowocześniano konstrukcję Ł-34, i tak powstał m.in. model Ł-34M oraz Ł-35. Był to najbardziej popularny i najczęściej spotykany w Polsce i za granicą wyrób ze znakiem firmowym HSW. Ładowarki Ł-34 produkowano do roku 2000, a więc przez 24 lata!

Montowano je także za granicą. W 1984 r. bułgarska fabryka SKT w Ruse kupiła licencję na Ł-34 (Huta dostarczała jej także części do tej maszyny), a na początku 1987 r. w chińskim mieście Siping w południowo-wschodniej Mandżurii, zmontowano pierwszych 20 takich ładowarek, z części i przy pomocy fachowców z HSW. Na rynkach zachodnich Ł-34 sprzedawano potem pod marką Dressy, w Polsce maszyna miała natomiast logo HSW i napis Stalowa Wola.



Taką, dosłownie fantastyczną wizję na temat TD-40 miał przed laty rysownik „Sztafety” Grzegorz Pepas

była wówczas nowością produkcyjną HSW, a do tego był to pierwszy układacz rur na świecie o udźwigu 100 ton.

Cały czas w produkcji

Wróćmy jednak do spycharki TD-40. W całym 1985 r. HSW wyprodukowała 25 takich maszyn. W opinii licznych użytkowników tej maszyny w USA, spycharka ta zasłynęła jako znakomita maszyna „o pierś lepsza od światowej konkurencji”.

W 1987 r. pojawiła się wersja TD-40B, w 1993 r. opracowano jej odmianę arktyczną, do pracy na Syberii w temperaturze do –50 stopni Celsjusza. W 1997 r. do produkcji weszła znacznie cięższa, bo ważąca blisko 70 ton wersja TD-40C z mocniejszym, 520-konnym silnikiem, w 2004 r. – wersja TD-40E, a potem kolejne modyfikacje, z najnowszą obecnie TD-40RExtra.

Za granicą te wielkie spycharki oferowano pod szyldem Dressera, a potem pod marką DRESSSTA – nazwy firmy, która od 1995 r. sprzedawała maszyny budowlane z HSW na rynkach międzynarodowych (akronim od pierwszych liter wyrazu DRESSer i nazwy STAlowa Wola).

Przypomnijmy: TD-40 produkowano tylko w Polsce, a w planach była jeszcze większa spycharka TD-50 o mocy 750 KM, ale pomysł ten zarzucono. Po latach, budowę tego giganta rozważał też chiński koncern LiuGong, który w 2012 r. przejął od HSW biznes maszyn budowlanych, ale i tym razem skończyło się na planach.

Zakład LiuGong Dresssta Machinery w Stalowej Woli cały czas ma natomiast w swojej ofercie współczesne wersje wielkiej TD-40. Produkuje także nowoczesną wersję układacza rur SB-85.

Stanisław Chudy

Bożek nie udostępni danych

– Otrzymaliśmy od Poczty Polskiej, drogą mailową, żądanie udostępnienia spisu wyborców. W obowiązującym na dzień dzisiejszy stanie prawnym nie ma takiej podstawy prawnej, która by mnie upoważniała do przekazania Poczcie Polskiej S.A. spisu wyborców – mówi Dariusz Bożek, prezydent Tarnobrzega.

Dlatego też Tarnobrzeg nie udostępni pocztę spisów wyborców. – Decyzję podjęliśmy po zapoznaniu się z opiniami prawnymi. Zarówno te naszych prawników, jak i ekspertyzy Fundacji Batorego, Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego i wielu innych, cieszących się niekwestionowanym autorytetem instytucji, są zgodne w tym, że w obecnej chwili udostępnienie takich informacji byłoby złamaniem rozporządzenia o ochronie danych osobowych. A za to grozi odpowiedzialność karna i finansowa. Jeżeli ustawa o głosowaniu korespondencyjnym przejdzie cały przewidziany prawem tryb, zostanie uchwalona przez Sejm RP, podpisana przez Prezydenta RP i opublikowana w Dzienniku Ustaw, to dopiero wtedy można będzie wrócić do tematu. Dziś, bez odpowiedniego aktu prawnego regulującego sprawę głosowania korespondencyjnego, nie wyobrażam sobie podjęcia innej decyzji, niż odmowa udostępnienia spisów wyborców – powiedział prezydent Tarnobrzega Dariusz Bożek. – Taki pogląd znajduje również oparcie w przesłanym do Urzędu Miasta Tarnobrzega stanowisku Państwowej Komisji Wyborczej. Jako prezydent nie mogę łamać prawa, więc bez jednoznacznej podstawy prawnej i w trosce o dane wrażliwe mieszkańców spisu wyborców pocztę nie udostępnię.

(mar)



Dariusz Bożek, prezydent Tarnobrzega

Pobił kobietę przed marketem

Mężczyzna niedawno wrócił z zagranicy. Złamał kilkakrotnie kwarantannę, a kilka dni temu pobił bez powodu 30-latkę, która zamierzała właśnie zrobić zakupy w jednym z tarnobrzeskich marketów. Napastnik pobił ją po głowie i skopał po całym ciele.

– Kilka dni temu na ul. Kwiatkowskiego w Tarnobrzegu, przed marketem spożywczym, napastnik zaatakował 30-latkę, która pobierała w tym czasie sklepowy wózek. Mężczyzna podszedł do niej i rozpoczął rozmowę. Gdy tarnobrzeżanka oświadczyła, że go nie zna i że to jakaś pomyłka, zaczął ją bić po głowie i kopać po całym ciele – informuje podinsp. Beata Jędrzejewska-Wrona, rzecznik prasowy tarnobrzeskich policji.

Jak wynika z policyjnych ustaleń, sprawca napaści został sforszony przez pracowników sklepu i uciekł z miejsca zdarzenia. Wkrótce po tym, pod sklep przyjechał policyjny patrol.

– Pokrzywdzona kobieta podała funkcjonariuszom rysopis napastnika, na podstawie którego policjanci ustalili tożsamość mężczyzny. Był nim 38-letni mieszkaniec Tarnobrzega. Po krótkim czasie, mundurowi zatrzymali mężczyznę, gdy szedł chodnikiem. Sprawca trafił do policyjnej izby zatrzymań – dodaje policjantka.

Prowadząc dalsze czynności, funkcjonariusze ustalili, że sprawca ma związek z innym przestępstwem. Okazało się również, że znęcał się nad swoją rodziną. W miejscu zamieszkania, 38-latek, będąc najczęściej pod wpływem alkoholu, wszczywał awantury, wypędzał z domu członków rodziny, był wulgarny i agresywny.

Policjanci przesłuchali mężczyznę i przedstawili mu dwa zarzuty. Na wniosek policjantów i prokuratora, na podstawie zebranego materiału dowodowego, Sąd Rejonowy w Tarnobrzegu zastosował wobec mężczyzny tymczasowy areszt na okres 2 miesięcy. Za popełnione przestępstwa grozi mu kara pozbawienia wolności nawet do 7,5 roku.

Ponadto mundurowi ustalili, że mężczyzna kilka razy złamał zasady kwarantanny domowej, gdyż był on objęty ograniczeniami z uwagi na powrót z zagranicy. Policjanci o każdym przypadku złamania kwarantanny informują służby sanitarne oraz kierują wnioskiem do sądu.

(mar)

Z narkotykami pod kościołem

Dwóch mężczyzn przyjechało z marihuaną na parking przed kościół, skąd mieli zostać zawiezieni do „klientów”. Plany pokrzyżował im policyjny patrol. W sumie policjanci zabezpieczyli marihuanę, z której można przygotować 176 tzw. „działek”.

Do zatrzymania mężczyzn doszło w miejscowości Słężaki (pow. tarnobrzelski).

– Kryminalni ustalili, że dwóch mężczyzn mieszkających na terenie gminy Baranów Sandomierski ma związek z narkotykami. Kilka dni temu, na parkingu przed kościołem w miejscowości Słężaki, policjanci zauważyli osobowego seata, w którym siedziało trzech mężczyzn – relacjonuje podinsp. Beata Jędrzejewska-Wrona, oficer prasowy tarnobrzelskiej policji.

– Jeden z nich, na widok policyjnego radiowozu, wyciągnął z ubrania foliowy woreczek i odrzucił go na ziemię. Podczas przeszukania pojazdu, funkcjonariusze znaleźli kolejne foliowe woreczki z narkotykami.

Dwaj mieszkańcy gminy Baranów Sandomierski w wieku 28 i 29 lat zostali zatrzymani. Policjanci przeszukali ich mieszkania. W sumie zabezpieczyli marihuanę, z której można przygotować 176 „działek”.

Z ustaleń policjantów wynika, że trzeci z mężczyzn, 23-letni mieszkaniec gminy Baranów Sandomierski, miał pozostałych dwóch zawieźć do „klientów”. Został przesłuchany w charakterze świadka.

Zatrzymani usłyszeli zarzuty posiadania środków odurzających. 28-latek dodatkowo usłyszał zarzut udzielania środków odurzających. Za naruszenie przepisów ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii grozi podejrzanym kara pozbawienia wolności do 3 lat. (mar)



10-tysięczna ładowarka i jej współwytokownicy.

Fot. (ws)

10-tysięczna ładowarka L-34

W wydziale M-16 obchodzona w połowie minionego tygodnia jubileusz produkcyjny. Wyjechała stąd 10-tysięczna ładowarka L-34. Jest dziełem

Marzec 1985 r. Pamiątkowe zdjęcie pracowników na wydziale M-16 przy 10-tysięcznej ładowarce L-34

L-34 pracowały na wszystkich, poza Antarktydą, kontynentach. Ale tam, do polskiej stacji polarnej na wyspie Króla Jerzego, jesienią 1984 roku trafiła za to ze Stalowej Woli spycharka TD-20E.

Chińskie modele dawnych ładowarek

Dziś słynny model L-34 to już oczywiście tylko wspomnienie. Ale można powiedzieć, że historia zatoczyła tu jakieś koło. Bo gdy w 2012 r. chiński koncern LiuGong przejął od HSW biznes maszyn budowlanych, to zamierzał zaprzestać w Stalowej Woli produkcji ładowarek z dawnej „harvesterowsko-

dresserowskiej” linii. Klienci upominali się jednak o te sprawdzone modele i obecnie produkowane są tu dwie współczesne wersje tamtych maszyn: ładowarka 534E oraz 560E.

L-34 była też bohaterem handlowego skandalu. Otóż w maju 1995 r. wyłudził ją z HSW oszust podający się za przedstawiciela firmy „Budexpol” z Warszawy (przedstawił fałszywe potwierdzenie przelewu należności za ładowarkę na konto HSW). Oszusta aresztowano w grudniu tego samego roku, ale maszyny już nie odzyskano. Poszła w poczet należności nieściągalnych.

(stan)

„Zostań w domu”. A co z tymi, którzy domu nie mają?

Nie mają nic. Nie wiedzą co tak naprawdę dzieje się na świecie i nie mogą bronić się przed niewidzialnym wrogiem. Mowa tu o osobach bezdomnych, których sytuacja w dobie panującej epidemii jest niezwykle trudna. Postanowiliśmy sprawdzić jak miasto Stalowa Wola dba o takie osoby.

Bezdomni należą do grupy osób najbardziej narażonych na koronawirusa. Nie mają możliwości „pozostania w domu” czy ograniczenia kontaktów. W związku z wprowadzeniem stanu zagrożenia epidemicznego w Polsce, ich dramatyczny los uległ jeszcze pogorszeniu. Wiele placówek dla bezdomnych ograniczyło swoją działalność, a organizacje je prowadzące skarżą się, że nie mają co dać jeść swoim podopiecznym.

W Stalowej Woli sytuacja osób bezdomnych nie jest jednak tak dramatyczna. Służby miejskie robią wszystko co w ich mocy, żeby również i w dobie panującej epidemii, nie pozostawić ich bez pomocy.

Pod kontrolą MOPS-u

Na co dzień sytuację osób bezdomnych w Stalowej Woli monitoruje Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Chodź w trosce o bezpieczeństwo klientów i pracowników ośrodek wstrzymał osobiste przyjmowanie interesantów, to żadna osoba potrzebująca nie została pozostawiona pomocy.

– W nowej części budynku działa punkt kontaktowy. W godzinach pracy ośrodka dyżuruje w nim pracownik socjalny. Osoby bezdomne, które są klientami naszego ośrodka, przychodzą do tych drzwi, pracownik do nich wychodzi i jest rozmowa. Przy zachowaniu środków

ostrożności, staramy się wszystkie sprawy załatwiać na bieżąco. Ten punkt został otwarty nie tylko z myślą o osobach bezdomnych, ale o wszystkich naszych klientach. Staramy się, żeby żaden z nich nie odeszedł z niczym. Wiadomo, że są pewne utrudnienia, sprawy się wydłużają, ale nikt nie jest zostawiony bez pomocy – mówi Beata Bołoz, pracownik ds. kontaktu z mediami Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Stalowej Woli.

Do codziennych obowiązków pracowników socjalnych MOPS-u należy kontrolowanie sytuacji osób bezdomnych. Jednak w chwili wybuchu epidemii, zgodnie z ogólnym ograniczeniem kontaktu z innymi osobami w sferze publicznej, pracownicy ośrodka ograniczyli swoją

pracę w terenie do minimum. By chronić nie tylko siebie, ale i swoich klientów, reagują tylko na poważne zgłoszenia.

– Pracownicy socjalni jak nie muszą, to nie wychodzą w teren. Osoby bezdomne, które są naszymi klientami zostały poinformowane w jaki sposób mogą się z nami kontaktować i przestrzegają tych zasad – dodaje Beata Bołoz.

16 kwietnia na terenie Polski wprowadzony został obowiązek zakrywania ust i nosa w przestrzeni publicznej. Twarz można zakrywać maseczką ochronną, szalikiem lub chustą. Pracownicy stalowowolskiego MOPS-u zadbali więc o to, by osoby bezdomne przebywające na terenie naszego miasta zostały poinformowane o nowych przepisach oraz wyposażone w środki ochronne.

– Po wprowadzeniu tego przepisu, pracownik naszego ośrodka odpowiedzialny za kontakt z osobami bezdomnymi, odwiedził miejsca na terenie naszego miasta, w których najczęściej można spotkać takie osoby. Rozdał im maseczki ochronne i poprosił o przekazanie innym, że maseczki można odbierać w punkcie kontrolnym. W tej chwili naszymi klientami są 24 osoby bezdomne w tym 4 z innej gminy. Maseczki zostały dostarczone lub zostały odebrane przez 19 z nich. 4 osoby nie dostały maseczek ponieważ nasz pracownik nie zastał ich w terenie, a same nie zgłosiły się do ośrodka – informuje Beata Bołoz.

Za nieprzestrzeganie nakazu zakrywania twarzy w przestrzeni publicznej, jak i za łamanie innych powszechnie już znanych obostrzeń antywirusowych, takich jak gromadzenie się czy niedotrzymanie kwarantanny, grozi policyjny mandat, kara sądowa lub kara administracyjna. Skierowaliśmy więc pytanie

do stalowowolskiej policji, czy w ostatnich tygodniach odnotowała zdarzenia nierespektowania nowych zasad prawa przez osoby bezdomne i czy w związku z tym zostały na nie nałożone kary finansowe.

– Od chwili wprowadzenia w Polsce stanu epidemii, nie odnotowaliśmy w naszym mieście żadnych incydentów łamania zasad bezpieczeństwa z udziałem osób bezdomnych. Dzielnicy nie zgłaszają takich interwencji – informuje sierż. sztab. Małgorzata Kania, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Stalowej Woli.

Dodaje również, że nieprzestrzeganie zasad nie zawsze musi kończyć się mandatem, czasem wystarczy pouczenie.

W schronisku bezpiecznie

Od blisko 30 lat na terenie Stalowej Woli pomocą osobom bezdomnym zajmuje się również Koło Stalowowolskie Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta, które prowadzi między innymi Schronisko dla Bezdomnych Mężczyzn. Z pomocy schroniska korzystają mężczyźni w wieku od 20 do 75 lat, posiadający różne schorzenia, uzależnienia od alkoholu, narkotyków, hazardu, nieposiadający rodziny, często wchodzący w konflikt z prawem.

Również w tym miejscu w czasach epidemii bezdomni mężczyźni mogą szukać schronienia.

– W myśl obowiązujących obecnie przepisów prawa, zanim osoba z zewnątrz do nas trafi musi przejść dwutygodniową kwarantannę. Powinna posiadać również skierowanie z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz musi mieć spisany kontrakt socjalny – mówi Zenon Gielarek, kierownik schroniska.

Obecnie na terenie schroniska przebywa 15 mężczyzn na 18 wolnych łóżek.

– Panowie opuszczają schronisko tylko w uzasadnionych przypadkach, czy to do pracy, do lekarza, apteki albo po zakupy. Na co dzień, tak jak wszyscy, zachowujemy odpowiednie środki higieny. Mamy produkty do dezynfekcji oraz produkty ochronne, które dostaliśmy od MOPS-u i Starostwa Powiatowego. W tej chwili nam tych środków nie brakuje i myślę, że nie ma co robić dużych zapasów, bo też inne instytucje ich potrzebują. Póki co najwięcej zużywamy rękawiczek jednorazowych, ale jeszcze mamy zapas – dodaje Zenon Gielarek.

Kierownik schroniska zapewnia również, że na chwilę obecną, wśród mieszkańców nie mieli żadnego podejrzenia zarażenia koronawirusem. Na bieżąco kontrolują jednak stan zdrowia mężczyzn, między innymi mierząc im temperaturę. **(kag)**



W Schronisku dla Bezdomnych Mężczyzn w Stalowej Woli mieszka obecnie 15 osób

ODESZLI DO WIECZNOŚCI

Julian Dąbek, żył 78 lat, zm. 19.04, p. 22.04 w Nisku

Antonina Oleksak, żyła 84 lata, zm. 21.04, p. 24.04 w Racławicach

Bronisława Olszowa, żyła 88 lat, zm. 22.04, p. 24.04 w Nisku

Janina Skorupa, żyła 68 lat, zm. 23.04, p. 25.04 w Stalowej Woli

Genowefa Adamczyk, żyła 88 lat, zm. 24.04, p. 25.04 w Lipie

Maria Chyła, żyła 73 lata, zm. 25.04, p. 28.04 w Stalowej Woli

Janusz Hodorek, żył 60 lat, zm. 26.04, p. 29.04 w Stalowej Woli

Marian Szwedo, żył 83 lata, zm. 26.04, p. 30.04 w Stalowej Woli

Wacław Bąk, żył 69 lat, zm. 27.04, p. 29.04 w Stalowej Woli

Kazimierz Kamiński, żył 75 lat, zm. 28.04, p. 30.04 w Stalowej Woli

Dane z zakładów **Memento**, **Pro Morte** i **Olimp** w Stalowej Woli oraz z tablic ogłoszeniowych na terenie Niska



Bezdomni często nie mają pojęcia czym jest koronawirus



Tomasz Dryka został nowym radnym. Oddano na niego 125 głosów

Wygrał wybory w czasie pandemii

34-letni Tomasz Dryka wygrał w minioną niedzielę wybory uzupełniające do Rady Miejskiej w Nowej Dębie. Uczestników wyborów obowiązywały rękawiczki, maseczki i jednorazowe długopisy. Sam termin głosowania był przesuwany dwukrotnie, organizacyjnie wszystko poszło jednak zgodnie z planem.



Wybory przeprowadzono z zachowaniem zaostrzonego reżimu sanitarnego

Wybory uzupełniające w gminie Nowa Dęba ogłoszono po tym, gdy jedna z radnych złożyła mandat. Początkowo miały się one odbyć 5 kwietnia. Ze względu na epidemię, termin przesunięto jednak o dwa tygodnie, a potem decyzją wojewody o kolejny tydzień. Ostatecznie, odbyły się więc 26 kwietnia.

O wolne miejsce w radzie walczyły dwie osoby. 34-letni Tomasz Dryka i 56-letnia Dorota Biela. Uprawnionych do głosowania było około 800 osób.

Na oddanie głosu zdecydowało się 149 osób, co przełożyło się na frekwencję na poziomie 19 proc. Lokal wyborczy czynny był od godz. 7 do 21 i zarówno członków komisji, jak i głosujących obowiązywały szczególne środki ostrożności związane ze stanem epidemii.

Głosujący przy wejściu do lokalu mieli obowiązek założyć rękawice. Ci, którzy nie mieli swoich, mogli skorzystać z tych przygotowanych w lokalu. Głosujący otrzymali także jednorazowe długopisy, które po złożeniu podpisu mogli wyrzucić do stosownego kosza. Stoły, przy których siedzieli członkowie komisji były rozsunięte, a oczekujący na oddanie głosu także musieli przestrzegać zasad dotyczących bezpiecznych odległości.

Zgodnie z zaleceniami Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego, w lokalu wyborczym przeprowadzano w czasie trwania głosowania dezynfekcję klamek i powierzchni oraz wietrzono pomieszczenie. Przy stolikach osób, które wydawały karty do głosowania zamontowano osłony.

Zwycięzca wyborów zdobył 125 głosów, a jego konkurentka 24.

(mar)

24 zakażonych w nowodębskim szpitalu

Dwadzieścia cztery osoby ze Szpitala Powiatowego w Nowej Dębie mają koronawirusa. 11 z nich to pacjenci, 13 to pracownicy szpitala. Większość oddziałów została zamknięta. Działają tylko rehabilitacja, Zakład Opiekuńczo-Lecniczy oraz Oddział Intensywnej Terapii i Anestezjologii.

Wszystko zaczęło się na oddziale wewnętrznym powiatowej lecznicy w piątek po południu, kiedy do szpitala dotarły wyniki badań testów na koronawirusa. Należało je przeprowadzić, gdyż tydzień wcześniej oddział opuściła pacjentka, która mimo braku wcześniejszych objawów, nagle poczuła się źle i u której stwierdzono koronawirusa. Trzeba dodać, że pani ta była leczona na oddziale wewnętrznym nowodębskiego szpitala z powodu zupełnie innych dolegliwości.

– 22 kwietnia dotarła do nas wiadomość, że została ona hospitalizowana w Mielcu – mówi Wiesława Barzycka, dyrektor Szpitala Powiatowego w Nowej Dębie. – Wtedy pobraliśmy wymazy od osób, które miały styczność z tą kobietą. Nikt nie miał żadnych objawów chorobowych, jednak testy wypadły pozytywnie dla 11 pacjentów i 13 pracowników.

– To pocieszające, że osoby zakażone są bezobjawowe – podkreśla Tomasz Białek, zastępca dyrektora ds. lecznictwa nowodębskiego szpitala. Jak zaznacza szefostwo szpitala, diagnostyka i badania przesiewowe pod kątem koronawirusa nadal trwają.

Od początku obecnego tygodnia oddział wewnętrzny był poddawany kompletnej dezynfekcji.

– W poniedziałek podjęliśmy decyzję o zamknięciu poradni specjalistycznych i oddziału dziecięcego – informuje Wiesława Barzycka.

Wcześniej zamknięte zostały oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczno-położniczy, psychiatria oraz izba przyjęć, diagnostyka obrazowa i laboratorium analityczne.

Większość pacjentów nowodębskiego szpitala musiała opuścić szpital. Ci, u których testy na obecność koronawirusa były dodatnie pojechali do jednoimiennej szpitala w Łańcucie. Część tych z początkowymi ujemnymi testami trafiła też do szpitali w Mielcu i Dębicy. Kilkoro zostało wypisanych do domów i są objęci kwarantanną – tak zdecydował sanepid.

Rozpoczęte wcześniej leczenie kończą też pacjenci Centrum Zdrowia Psychicznego. Pod opieką szpitala jest obecnie 99 pacjentów.

(mar)

Jest kasa na ulicę Krzywą i Graniczną w Stalowej Woli

Gmina Stalowa Wola w tegorocznym rozdaniu środków finansowych z Funduszu Dróg Samorządowych uzyskała dotację na dwa zadania, tj. budowę drogi gminnej – ulicy Granicznej oraz przebudowę drogi gminnej – ulicy Krzywej. W sumie wsparcie ze środków zewnętrznych opiewa na prawie 6 mln zł.

Na przebudowę ulicy Krzywej miasto otrzymało dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych w wysokości 1,7 mln zł. Prace modernizacyjne na ul. Krzywej prowadzone będą w trzech kierunkach jednocześnie. Miasto w porozumieniu z Miejskim Zakładem Komunalnym wyłoni wykonawcę, który położy nową nawierzchnię brukową i wykona kanalizację deszczową, a wcześniej wymieni sieć kanalizacji sanitarnej oraz wodociągi. Przebudowa będzie też skoordynowana z pracami PEC na tym terenie w zakresie wymiany kanałów ciepłowniczych. Przebudowie poddany zostanie odcinek o długości 570 metrów, który będzie ciągiem pieszo-jezdnym o nawierzchni brukowej. Chodnik pojawi się z jednej strony drogi. Miasto ma już pozwolenie na budowę, niebawem ogłaszany będzie przetarg na to zadanie. Według planu, pierwsze prace powinny ruszyć latem br. Szacowany koszt realizacji zadania to około 2,1 mln zł, z czego 80 proc. stanowić będą środki zewnętrzne. Realizacja zadania rozłożona została na lata 2020–2021.

Kolejne zadanie, na które miasto uzyskało dofinansowanie, to budowa drogi gminnej – ul. Granicznej oraz przebudowa drogi gminnej – ul. Karnaty w celu połączenia ulicy Granicznej z drogą wojewódzką nr 855 – ul. Brandwicką w Stalowej Woli. Na ten cel Stalowa Wola otrzymała 4,1 mln zł.

– Dzięki realizacji tego projektu nastąpi otwarcie nowych terenów inwestycyjnych i pod budownictwo jednorodzinne – mówi Lucjusz Nadbereżny, prezydent Stalowej Woli.

W ramach zadania powstanie nowa droga i wykorzystany zostanie tzw. „wiadukt donikąd”, biegnący nad ul. Podskarpową.

– Będziemy realizować przedłużenie ul. Granicznej tak, aby z wiaduktu od ul. Polnej można było przejechać prosto szlakiem starego koryta Bełku, wjechać w ul. Grochową, która w tej chwili jest ulicą gruntową, następnie włączyć się w ul. Karnaty, która również będzie ulegać przebudowie i dalej do drogi wojewódzkiej ul. Brandwickiej – wyjaśnia wóldarz miasta.

Przy nowej drodze pojawią się także chodniki i ścieżki rowerowe. W ramach planowanego zadania wybudowane zostanie odwodnienie połączone z przydrożną siatką rowów, część terenu zostanie skanalizowana. Inwestycja ma na celu pobudzenie tej części miasta pod względem inwestycyjnym, turystycznym-rekreacyjnym oraz poprawę warunków komunikacyjnych.

Zadanie będzie realizowane w systemie „zaprojektuj i wybuduj”. Szacowany koszt zadania to nieco ponad 5,2 mln zł, z czego 80 proc. będzie stanowić dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych. Przetarg na to zadanie ma zostać ogłoszony w tym roku, natomiast rzeczowa realizacja powinna nastąpić w roku przyszłym.

(as)

Światło dla Polski

W czasie pandemii koronawirusa widzimy wiele przejawów ludzkiej dobroci i bezinteresownej pomocy. W ten nurt wsparcia wpisuje się kampania społeczna „Światło dla Polski”. Istotą kampanii jest wsparcie społeczeństwa w trakcie trwania pandemii wirusa poprzez zachęcanie do oddawania krwi, wsparcie placówek oświaty poprzez E-learning czy zakup najpotrzebniejszych artykułów ochrony bezpośredniej dla polskich medyków i służb.

Organizatorami kampanii są Fundacja Zdrowia i Honorowego Krwiodawstwa – Legion oraz Stowarzyszenie Honorowych Dawców Krwi Legion. Zarządy Fundacji i Stowarzyszenia, wraz z partnerami, postanowiły wesprzeć polskie społeczeństwo walce z wirusem.

– Od kilku lat jestem wolontariuszem w Stowarzyszeniu Honorowych Dawców Krwi „LEGION”. Chciał-

bym przekazać informację o organizowanej przez SHDK „LEGION” kampanii „Światło dla Polski”. Udział w tej kampanii nie wymaga dołączania do klubu. Wstępnie ramy czasowe kampanii zakładamy od 5 kwietnia do 1 listopada 2020 r., lecz jej faktyczne zakończenie będzie uzależnione od rozwoju sytuacji w Polsce – do udziału w akcji zachęca Dariusz Ligęza, Zasłużony Honorowy Dawca Krwi ze Stalowej Woli.

Celem akcji jest: zbiórka pieniędzy oraz zakup najpotrzebniejszych artykułów ochrony bezpośredniej dla polskich medyków i służb, które ich najbardziej potrzebują, wsparcie Publicznej Służby Krwi poprzez zachęcanie do oddawania krwi oraz wyróżnianie odznaczeniem „Serce Legionu” aktywnych krwiodawców. Dodatkowo organizatorzy chcą wspomóc placówki oświatowe oraz osoby będące w domach poprzez E-learning Legionu, umożliwiającą zapoznanie się z Ideą Honorowego Krwiodawstwa oraz Pierwszą Pomocą Przedmedyczną.

Wszystkie potrzebne informacje dla osób chcących wziąć udział w kampanii znajdują się na stronie organizatora: www.legionhdk.pl.

(kag)



Ochrona najemcy w czasie epidemii

Wynajmuję mieszkanie. Czy wynajmujący w czasie epidemii może wypowiedzieć mi umowę najmu? – pyta czytelnik „Sztafety”.

Zgodnie z przepisami specustawy z dnia 31 marca 2020 r. o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych oraz niektórych innych ustaw, wypowiedzenie umowy najmu w tym okresie nie jest takie proste.

Zakaz wypowiedzenia najmu

Art. 31t ust. 1 specustawy stanowi, że: *do dnia 30 czerwca 2020 r. nie wypowiedzi się najemcy umowy najmu lub wysokości czynszu*. Oznacza to, że wynajmujący nie może wypowiedzieć umowy najmu, a także wysokości czynszu do dnia 30 czerwca 2020 roku.

Jednakże przepisu powyższego, zakazującego wypowiedzenia najmu, nie stosuje się w przypadku wypowiedzenia umowy najmu najemcy lokalu mieszkalnego:

- na podstawie art. 11 ust. 2 pkt 1, 3 lub 4 ustawy z dnia 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego, lub

- któremu przysługuje tytuł prawny do innego lokalu mieszkalnego położonego w tej samej lub pobliskiej miejscowości, jeżeli lokal ten spełnia warunki przewidziane dla lokalu zamiennego, chyba że najemca nie może z przyczyn od niego niezależnych używać tego lokalu.

Przepisu o zakazie wypowiedzenia najmu nie stosuje się również w przypadku wypowiedzenia umowy najmu lokalu o przeznaczeniu innym niż mieszkalne, w związku z:

- 1) z naruszeniem przez najemcę postanowień tej umowy najmu lub przepisów prawa dotyczących sposobu używania tego lokalu lub

- 2) koniecznością rozbioru lub remontu budynku, w którym znajduje się ten lokal.

Wydłużenie okresu wypowiedzenia

Zgodnie z art. 31u powyższej specustawy, w przypadku, gdy wypowiedzenie umowy najmu lokalu mieszkalnego przez wynajmującego lub wypowiedzenie przez niego wysokości czynszu w takim lokalu nastąpiło przed dniem wejścia w życie ustawy z dnia 31 marca 2020 r., a termin tego wypowiedzenia upływa po tym dniu, a przed dniem 30 czerwca 2020 r., termin wy-

wiedzenia ulega przedłużeniu do dnia 30 czerwca 2020 r.

Przedłużenie terminu wypowiedzenia następuje na podstawie oświadczenia woli najemcy. Oświadczenie woli o przedłużeniu terminu wypowiedzenia umowy najmu lokalu mieszkalnego lub o przedłużeniu terminu wypowiedzenia wysokości czynszu do dnia 30 czerwca 2020 r. najemca składa wynajmującemu lokal najpóźniej w dniu upływu tego terminu.

Okres wypowiedzenia nie ulega wydłużeniu w przypadku wypowiedzenia umowy najmu najemcy lokalu mieszkalnego:

- na podstawie art. 11 ust. 2 ustawy z dnia 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego, lub

- któremu przysługuje tytuł prawny do innego lokalu mieszkalnego położonego w tej samej lub pobliskiej miejscowości, jeżeli lokal ten spełnia warunki przewidziane dla lokalu zamiennego, chyba że najemca nie może z przyczyn od niego niezależnych używać tego lokalu. (art. 31u ustawy).

Przedłużenie okresu najmu

Zgodnie z art. 31s specustawy, w przypadku, gdy czas obowiązywania umowy najmu lokalu zawartej

przed dniem wejścia w życie ustawy z dnia 31 marca 2020 r., upływa po tym dniu, a przed dniem 30 czerwca 2020 r., umowa ta ulega przedłużeniu do dnia 30 czerwca 2020 r., na warunkach dotychczasowych. Przedłużenie umowy następuje na podstawie oświadczenia woli najemcy. Oświadczenie woli o przedłużeniu umowy najmu lokalu do dnia 30 czerwca 2020 r., na warunkach dotychczasowych, najemca składa wynajmującemu lokal najpóźniej w dniu upływu czasu obowiązywania tej umowy.

Automatycznego przedłużenia umowy najmu (do dnia 30 czerwca 2020 r.) nie stosuje się:

- do najemcy, który w czasie co najmniej 6 miesięcy obowiązywania umowy najmu lokalu, poprzedzających dzień wejścia w życie Ustawy albo przez cały czas obowiązywania umowy najmu lokalu poprzedzający dzień wejścia w życie ustawy, jeżeli umowa ta obowiązywała przez czas krótszy niż 6 miesięcy poprzedzających dzień wejścia w życie niniejszej ustawy, zwlekał z zapłatą:

- a) czynszu, lub
- b) innych niż czynsz opłat za używanie lokalu, lub
- c) opłat niezależnych od wynajmującego lokal a przez niego pobieranych

– za co najmniej jeden okres rozliczeniowy, jeżeli łączna wartość tych zaległych należności przekroczyła kwotę czynszu należnego za jeden miesiąc, lub

- jeżeli w czasie obowiązywania umowy najmu lokalu najemca używał tego lokalu w sposób sprzeczny z tą umową lub niezgodnie z przeznaczeniem tego lokalu lub zaniebdywał obowiązki, dopuszczając do powstania w tym lokalu szkód, lub

- jeżeli w czasie obowiązywania umowy najmu lokalu najemca wynajmował, podnajmował albo oddał do bezpłatnego używania ten lokal lub jego część bez wymaganej pisemnej zgody wynajmującego, lub

- do najemcy lokalu mieszkalnego, któremu przysługuje tytuł prawny do innego lokalu mieszkalnego położonego w tej samej lub pobliskiej miejscowości, jeżeli lokal ten spełnia warunki przewidziane dla lokalu zamiennego, chyba że najemca nie może z przyczyn od niego niezależnych używać tego lokalu. (art. 31s Ustawy).

Bożena Kolba

Podstawa prawna:
Ustawa z dnia 31.03.2020 r. o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz. U. poz. 568).

Parę razy pisałem o przyrządzaniu młodej kapusty. Tym razem wspomnę o niej, przytaczając przepis, którym uraczyła mnie koleżanka z Radomyśla. Oplukane suszone grzyby zalewamy wodą i moczymy przynajmniej godzinę. Potem je gotujemy. Po ugotowaniu grzyby wyjmujemy z wywaru, kroimy w paski i odstawiamy. Do wywaru uzupełnionego wodą, wysypujemy kaszę gryczaną i na małym ogniu pod przykryciem prażymy przez dwadzieścia minut.

W tym czasie obrane cebule kroimy w kostkę i podsmażamy na maśle. W sporym garnku zagotowujemy wodę. Wkładamy młodą kapustę bez głąba. Jak się woda zagotuje, powoli zdejmujemy liście i odkładamy na bok. Po wystygnięciu liści usuwamy grube nerwy. Do ugotowanej kaszy dodajemy przysmażoną cebulę, posiekane grzyby, sól, mielony czarny pieprz. Mieszmamy. Na liść kapusty nakładamy sporą łyżkę kaszy, zawijamy ciasno i układamy w garnku, na dnie którego wcześniej dajemy parę liści kapusty. Każdą warstwę lekko solimy. Wierzch przykrywamy znów liśćmi kapusty, pokrywka, i wstawiamy do nagrzanego piekarnika. Gołąbki pieczemy do miękkości kapusty. Możemy je podawać z sosem grzybowym.

Ale na takie gołąbki ochoty nie miałem, za to po głowie chodziła mi wołowina, i to taka ze śmietaną albo z pomidorami.

Więc najpierw wołowina ze śmietaną. Wołowinę pieczeniową kroimy na małe

kawałki, które rozbijamy tłuczkiem, solimy i obtaczamy w mące. Pokrojoną cebulę szklimy na rozgrzanym tłuszczu i dodajemy do niej mięso. Całość posypujemy pieprzem i trzymamy na ogniu przez dwadzieścia pięć minut, wlewamy krztynę rosołu lub wody, a pod koniec duszenia wlewamy śmietanę i zagotowujemy. Nie zapominamy o mieszaniu w czasie



Oczekując na gulasz dziennikarski

duszenia. Jemy z gotowanymi kartoflami.

Albo taka wołowina ze śmietaną... Wołowinę kroimy w kostkę, podsmażamy razem z pokrojoną cebulą i czosnkiem. Dodajemy grubo mielony czarny pieprz i mieloną paprykę. Po obsmażeniu mięsa z każdej strony, zalewamy je zimną wodą i gotujemy do miękkości. Rozpuszczony masło mieszamy z mąką do powstania jednolitej gęstej masy. Dodajemy do mięsa i szybko mieszamy, żeby nie powstały grudki. Dolewamy śmietanę i gotujemy jeszcze przez parę minut. Podajemy z pokrojoną w kostkę czerwoną papryką.

Wołowinę zrazową myjemy, osuszamy, kroimy na plastry, solimy i pieprzymy, a

potem posypujemy mąką. Obraną cebulę kroimy w półplasterki. Obrany czosnek miażdżymy. Na rozgrzanej oliwie w brytfance szklimy cebulę, a potem dodajemy plastry mięsa. Podsmażamy. Dodajemy pokrojone pomidory i czosnek, wlewamy czerwone wino, a potem wysypujemy bazylię i oregano. Dusimy do miękkości mięsa, co powinno trwać około godziny.

Jemy z gotowanymi kartoflami albo makaronem.

Inny sposób na wołowinę z pomidorami może być taki: mięso wołowe kroimy na jednocentymetrowe platy, obsmażamy na oliwie, a potem zalewamy wodą. Wrzucamy liście laurowe i dodajemy papryczkę chili. Dusimy pod przykryciem przez ponad godzinę. W razie potrzeby, uzupełniamy wyparowaną wodę. W czasie duszenia kroimy obraną cebulę w wiórka, tniemy na drobno obrany czosnek i nać pietruszki. Pokrojone pomidory na duże kawałki dodajemy do mięsa razem z resztą warzyw. Dusimy jeszcze przez kwadrans. Jemy z pieczywem.

Mówiąc o wołowinie z pomidorami, często ze starymi dziennikarzami wspominamy czasy, gdy raczyliśmy się w biurze stowarzyszenia dziennikarzy gulaszem dziennikarskim zawierającym wołowinę. To były czasy!!! Z gulaszem dziennikarskim wiąże się historia dziś już humorystyczna, ale wtedy, przed dwudziestoma kilku laty, urastała niemal do dramatu. Opowiem ją z przytoczeniem przepisu na ów gulasz, a na razie życzę smacznego.

Piotr Góreczny

W moim ogrodzie



Stanisław Kowalczyk
autor książek o tematyce ogrodniczej oraz o profilaktyce zdrowotnej

Funkia (Hosta) jest bardzo często spotykaną w ogrodach byliną ozdobną. Jest to łatwa w uprawie roślina, występująca w bardzo wielu odmianach różniących się wielkością, kolorem oraz kształtem liści i kwiatów, dzięki czemu możemy ją wykorzystywać w rozmaitych kompozycjach i sadzić w różnych miejscach ogrodu. Jest wieloletnią rośliną kłączową.

Ozdobne są zarówno jej liście, jak i kwiaty. Liście najczęściej przybierają barwę zieloną, z żółtymi lub białymi wstawkami. Liście funkii mają regularny, najczęściej sercowaty kształt oraz równoległą linię nerwową. Większość odmian osiąga wysokość 30-60 cm i rozrasta się na 60-90 cm. Najwyższe funkii dorastają do 80-100 cm, a najokazalsza spośród nich, „Krossa Regal”, nawet do 150 cm. Kwiaty w kolorze liliowym lub białym, pojawiają się w okresie letnim i wyglądają pięknie w dużych grupach. Czas kwitnienia jest różny w przypadku różnych odmian, ale zazwyczaj przypada na miesiące od czerwca do sierpnia. Funkia wymaga gleby przepuszczalnej i zasobnej w składniki odżywcze. Rośnie dobrze tylko na wilgotnym podłożu. Najlepiej czuje się w półcieniu, ale niektóre odmiany tolerują też stanowiska słoneczne. Wybierając stanowisko dla tej rośliny, należy wziąć pod uwagę jej tendencję do rozkrzewiania się. Sadzimy ją w miejscach, gdzie będzie mogła się swobodnie rozrastać.

Wrz z upływem czasu i wzrostem funkii, wzrastają również jej walory estetyczne, dlatego najlepiej pozwolić jej rosnąć w jednym miejscu przez kilka lub nawet kilkanaście lat. Funkia jest odporna na mrozy i hodowana w donicach nie musi być przenoszona na zimę do pomieszczenia. Rozmnażanie funkii jest dość proste. W okresie wiosennym lub późną jesienią wykopujemy dorodną karpę i dzielimy ją na kilka części. Możliwe jest również

sadzonkowanie, a pospolite gatunki pozwalają na rozmnażanie z nasion. Przed sadzeniem roślin warto wzbogacić ziemię obornikiem, kompostem lub torfem. Nowe rośliny należy sadzić w grupach po 3-5 sztuk. Należy pamiętać, że w początkowym okresie wegetacji nowych funkii podłoże musi być stale wilgotne. Funkia lubi wilgotne stanowiska. Szczególnie w czasie suszy należy dbać o regularne nawadnianie naszych bylin. Podlewamy je wieczorem lub rano, lepiej rzadziej a obficie niż często. Funkia bardzo dobrze reaguje na nawożenie kompostem lub obornikiem. Miejsca, w których rosły byliny, należy nawozić co roku. Młode rośliny, zwłaszcza zasadzone pod drzewami, wymagają dodatkowego stosowania nawozów wieloskładnikowych w okresie wegetacji.

Pielęgnacja funkii polega na usuwaniu przekwitłych szypulek kwiatowych. Roślina nie wymaga przycinania, należy usuwać tylko suche liście i pędy. Warto obsypać podłoże pod funkiami korą, by uniemożliwić wschodzenie chwastom. W ten sposób rośliny nie będą wymagały dodatkowych zabiegów. Ściółka ogranicza również parowanie wody. Roślina jest odporna na choroby i większość szkodników. Funkie mają uniwersalne zastosowanie. Największe odmiany prezentują się efektownie jako samotne kępy. Niskie natomiast świetnie sprawdzą się jako rośliny okrywowe na obrzeżach kwietników i na brzegach zbiorników wodnych. Funkie pięknie wyglądają na otwartych przestrzeniach i w zacienionych zakątkach, wzdłuż ścieżek oraz wokół budowl i grup drzewiasto-krzewiastych. Sadzimy je również w skrzynkach i donicach na balkonach i tarasach o wystawie północnej. Ozdobre liście funkii są też wykorzystywane jako dodatek do bukietów kwiatowych.

Stanisław Kowalczyk



♦ Samotny, wartościowy mężczyzna, 56 lat o miłym usposobieniu. Jestem bez nałogów, niezależny mieszkaniowo i finansowo, zmotoryzowany. Mile widziana Pani lubiąca kontakt z przyrodą, aktywny i zdrowy tryb życia, muzykę i taniec. Pragnę zbudować stały związek oparty na wzajemnej miłości i zaufaniu. Mój numer kontaktowy 695-545-076.

♦ Kobieta, 58 lat, szczupła, 164 cm wzrostu, ładna. Poszukuję partnera do stałego związku w wieku do 65 lat. Posiadam własne mieszkanie. Finansowo jestem niezależna. Mile widziany

Pan zadbany i zmotoryzowany. Tel. 691-124-286

♦ Pani po 50-tce pozna Pana. Odpowiedzialnego, inteligentnego, bez nałogów, mile widziany zmotoryzowany. Jestem niezależny finansowo. Mam mieszkanie. Tel. 696-519-132

♦ Mężczyzna, 48 lat, rozwiedziony, o pozytywnym nastawieniu do życia, pozna panią w wieku od 35 do 55 lat, stanu wolnego, lubiącą długie rozmowy na poważne tematy. Tylko poważne oferty. Kontakt: sztafeta.rubrykatowarzyska@gmail.com

Umieść swoje ogłoszenie w rubryce towarzyskiej, znajdź przyjaciela i towarzysza. **Cena emisji – 10 zł brutto na dwa tygodnie.** Wszyscy, którzy chcą umieścić tu swój anons, mogą to zrobić, wysyłając mail na adres sztafeta.rubrykatowarzyska@gmail.com lub dzwoniąc na numer tel. **15 810 94 01**

Zdalne nauczanie przedłużone. Wiadomo kiedy egzaminy

Szkoły zamknięte do 24 maja

Taką decyzję ogłosił w piątek, 24 kwietnia, minister edukacji Dariusz Piontkowski. Podał też konkretne terminy matur i egzaminów ósmoklasisty.

Zgodnie z informacjami przedstawionymi przez Ministerstwo Edukacji Narodowej oraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, powrót do szkół, przedszkoli, żłobków oraz na uczelnie wyższe został przesunięty. Najwcześniej nastąpi on 24 maja. Maturzyści i ósmoklasiści swoje egzaminy będą pisali w czerwcu.

Informacja na ten temat przekazali przedstawiciele rządu, zwracając uwagę, że wszystkie podane terminy zależą od utrzymania obecnej dyscypliny sanitarnej przez Polaków.

– Sytuacja epidemiczna, niestety, nie pozwala odwieść działalności szkół, żłobków i przedszkoli, dlatego też zdecydowaliśmy o dalszym ich ograniczeniu. Ograniczenie to przedłużamy do 24 maja – powiedział szef resortu edukacji Dariusz Piontkowski.

Wkrótce zostaną przedstawione również decyzje prowadzenia opieki w części placówek oświatowych.

Matura

Tegoroczna matura rozpocznie się 8 czerwca egzaminem z języka polskiego. Wszystkie egzaminy mają zostać przeprowadzone do 29 czerwca. Rząd zapowiedział również, że matura ustna zostaje odwołana. Dodatkowy egzamin powi-

nien odbyć się na początku lipca. Z kolei wyniki mają być podane około 11 sierpnia.

Ci, którzy będą chcieli poprawić egzamin, będą mogli to zrobić na początku września.

W związku z nowymi terminami egzaminów maturalnych, modyfikacji ulec ma proces rekrutacji do szkół wyższych. Rząd ma jednak nadzieję, że rok akademicki rozpocznie się w normalnym trybie.

Od 22 czerwca do 9 lipca odbędą się również egzaminy potwierdzające kwalifikacje zawodowe, a w dniach 17-28 sierpnia egzaminy zawodowe dla uczniów szkół policealnych.

Egzamin ósmoklasisty

Uczniowie klas ósmych swój egzamin napiszą w dniach 16-18 czerwca. Testy mają zostać sprawdzone do końca lipca i wówczas uczniowie będą mogli przekazywać świadectwa i zaświadczenia z wynikami egzaminów do wybranych szkół średnich.

Pismne egzaminy ósmoklasisty i matury będą wyglądać podobnie jak w poprzednich latach. Zostaną jednak zachowane najwyższe środki ostrożności. Pomiędzy uczniami zastosowany zostanie odstęp. Każdy uczeń ma siedzieć w oddzielnej ławce, oddalonej od pozostałych.

Zdalne nauczanie we wrześniu?

– Jeśli będzie konieczność wznowienia zdalnego nauczania w nowym roku szkolnym, gdyby sytuacja epidemiczna nie pozwalała na powrót do tradycyjnych zajęć, to będziemy kontynuowali tę formę, która funkcjonuje od ponad miesiąca – przyznał Dariusz Piontkowski.

Minister poinformował również, że zasób materiałów i narzędzi do zdalnego nauczania będzie rozszerzany, aby przygotować się na ewentualną kontynuację tej formy kształcenia.

– Żadne państwo na świecie i w Europie nie było przygotowane do tego, by całkowicie przejść na pracę zdalną. Dziś jesteśmy po tym pierwszym, chyba najtrudniejszym okresie, kiedy wszyscy musieli poznać nowe techniki pracy na odległość, ustalić jej zasady. Możemy powiedzieć, że to nauczanie jest całkiem dobrze zorganizowane – zauważył.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy o zapowiadane przez rząd etapy luzowania obostrzeń związanych ze stanem epidemii, Piontkowski wyjaśnił, że w pierwszej kolejności do zajęć stacjonarnych mają powrócić najmłodsze dzieci, po to, aby również ich rodzice mieli możliwość powrotu do pracy. Kiedy to jednak nastąpi, jeszcze nie wiadomo.

(kag)

Na ostatniej prostej

Trwają roboty wykończeniowe nowej sali gimnastycznej przy szkole podstawowej nr 3 w Stalowej Woli. Zadanie pochłonie blisko 8,5 mln zł.



O budowę nowej sali gimnastycznej od lat zabiegali nauczyciele i rodzice

W ramach inwestycji powstała sala gimnastyczna z pomieszczeniami towarzyszącymi przy istniejącym budynku Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 w Stalowej Woli. Budynek placówki oświatowej z salą gimnastyczną połączono przejściami na każdej kondygnacji istniejącego obiektu.

Parter obiektu podzielono na część z szatniami szkolnymi oraz część sali sportowej wraz z zapleczem. Na pierwszym piętrze zapro-

jektowano wejście na trybunę. Na drugim piętrze będzie część administracyjna z sekretariatem i gabinetem dyrektora, strefą szatniową, szkolną oraz strefą sportową z trzema salami: siłownią, salą do zajęć fitness oraz salą do zajęć korekcyjnych.

Ostatnia kondygnacja mieścić będzie pomieszczenia wentylatorni oraz szatni szkolnej. Powierzchnia zabudowy nowego budynku to 1231,3 m kw., zaś całkowita po-

wierzchnia użytkowa to 2632,8 m kw.

Obecnie prowadzone są roboty wykończeniowe wewnątrz i na zewnątrz budynku. Po zakończeniu prac budowlanych przyjdzie czas na wyposażenie obiektu. Według pierwotnych założeń, oficjalne otwarcie sali zaplanowano na początek września, lecz w związku z epidemią koronawirusa trudno jest przewidzieć na ile termin ten jest aktualny.

(as)

SZUKAM D^oMU

Micio – przybył do nas pogryziony i zdrapany. Jest najłagodniejszym stworzeniem jakie widzieliśmy, co świadczy jedynie o tym, że nie radził sobie na wolności. Micio bardzo potrzebuje kontaktu z człowiekiem, ciągle się łosi i domaga więcej pieczy.

Ariel – to starszy kocurek, który trafił na ulicę, gdzie w najgorszym, zimowym czasie musiał sobie radzić bez schronienia. Podczas badań, okazało się że jest nosicielem FeLV, co oznacza że powinien być jedynakiem lub zamieszkać z innymi białaczkowymi kotami. Charakter kota jest adekwatny do wyglądu.

KORNEL – to piesek w typie sznauera, ma około 2 lata. Jest przyjazny do ludzi.

FIONA – ma około 1,5 roku. Dogaduje się z innymi psami, ma łagodny charakter, jest nieduża, rozczochna. Ktoś pokocha sunię?

Więcej informacji o pieskach www.psiaprzystan.pl

Nie wydajemy psów na łańcuch

+48 502 344 095, info@kociawyspa.org

602199204

www.facebook.com/przytulisko.psia.przystan

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY

TELEFON ALARMOWY	112
Pogotowie ratunkowe	999
Straż pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992

STALOWA WOLA	
ALARMOWE Izba przyjęć szpitala:	
stary Pawilon	15 843-32-85
nowy Pawilon	15 843-33-56

dzieci	15 843-33-57
Pogotowie ciepłe: ul. Handlowa, dni robocze 23 ⁰⁰ – 7 ⁰⁰ , soboty, niedziele i święta – całą dobę	15 844-31-64
Pogotowie techn. SM po 22 ⁰⁰	
i w dni wolne od pracy	15 842-54-11
ZAFANIA	
Punkt Konsultacyjny MONAR	15 842-79-60
Policjny	15 877-33-70
Młodzieżowy: wt., godz. 10-14 i 16-19, śr., godz. 10-15, czw., godz. 14-19, pt., godz. 10-13	15 842-79-60

Dla krzywdzonych w rodzinie „Tarcza”	15 842-09-40, 512-939-994
Fundacji Obróńców Dzieci Nienarodzonych	15 843-21-36
Informacja i konsultacja dla osób i rodzin z problemem alkoholowym, ul. Hutnicza 8; śr., pt., godz. 17-19	
	15 844-75-73
Stalowowski Ośrodek Wsparcia i Interwencji Kryzysowej z hotelem dla ofiar przemocy	15 642-52-93
Grupa AA przy Stowarzyszeniu Szansa	783 278 141
Grupa Rodzinna Al-Anon „Metamorfaza”, ul. Poniatowskiego	

41, poniedziałek godz. 17	518-925-592
Powiatowy Rzecznik Konsumentów – ul. Podlesna 15, od poniedziałku do piątku 7 ³⁰ – 14 ³⁰	15 643-36-60

NISKO	
ALARMOWE	
Izba przyjęć szpitala	15 8416-732
Pogotowie ratunkowe	15 8416-781
Pogotowie energetyczne	15 8412-027
Pogotowie techn. SM	602-481-927
Pogotowie wod.-kan. MZK Nisko (24h)	

	15 8415-290,
	15 8415-570, 500-062-595, 500-062-596
Policjny telefon zaufania	15 8416-056

TARNOBRZEG	
ALARMOWE	
Straż miejska	15 822-75-43
Izba przyjęć szpitala	15 812-34-56
Pogotowie energetyczne (całodobowe)	15 851-40-00
Pogotowie gazowe (całodobowe)	15 822-11-87
Pogotowie wodociągowe (7-15)	15 823-23-29

Jesteśmy o krok od ponownego zamknięcia lasów

Ściółka sucha jak domowe meble

Zapasów wody w zasobach powierzchniowych ani podziemnych nie ma, bo zima była bezśnieżna i ciepła, a permanentny brak opadów utrzymuje się już od lat. Grozi nam wielka susza, która odczuwalna jest na terenie całego kraju. Zwłaszcza zagrożone są lasy, w których od dłuższego czasu obowiązuje najwyższy poziom zagrożenia pożarowego.

Wprowadzony z powodu pandemii koronawirusa zakaz wstępu do lasów, 20 kwietnia przestał obowiązywać. Wyjątek stanowią obiekty leśnej infrastruktury turystycznej, takie jak: miejsca biwakowe, wiaty, leśne siłownie czy punkty widokowe.

Leśnicy apelują do mieszkańców, którzy znudzeni domową kwarantanną postanowili poobcować z naturą, o rozsądek i ostrożność. I chodzi tu nie o koronawirusa, a przede wszystkim o duże zagrożenie pożarowe.

Najwyższy stopień zagrożenia pożarowego

Efekty ocieplającego się klimatu widoczne są w całym kraju. Ściółka leśna jest bardzo sucha i zaproszenie ognia może się skończyć trudnym do opanowania pożarem.

Obecnie w lasach zarówno na terenie powiatu stalowowolskiego, jak i niżańskiego, obowiązuje trzeci, najwyższy stopień zagrożenia pożarowego.

– Na terenie Nadleśnictwa Rozwadów sytuacja jest bardzo poważna. Ze względu na charakter lasów i dużą penetrację mieszkańców jesteśmy w pierwszej grupie pożarowej, a do tego w tej chwili obowiązuje u nas trzeci, najwyższy stopień zagrożenia pożarowego. Czyli jesteśmy podwójnie narażeni na wystąpienie pożarów – mówi Jacek Pomykała, nadleśniczy Nadleśnictwa Rozwadów.

Instytut Badawczy Leśnictwa poinformował, że duże zagrożenie pożarowe w lasach, spowodowane suszą i utrzymujące się od wielu tygodni, sprzyja łatwej inicjacji ognia. W ponad 50 proc. miejsc pomiaru wilgotności ściółki, jej wilgotność spadała do rzadko notowanego poziomu wynoszącego 6–8 proc. Dla porównania – wilgotność drewnianych mebli w naszych domach wynosi 9 proc. Dodatkowo w lesie nie ma jeszcze bujnej, świeżej roślinności, lecz tylko suche liście i łodygi, które są materiałem łatwopalnym.

IBL przekazał ponadto, że jeżeli przez kilka dni utrzyma się do-

tychczasowa pogoda, leśnicy zgodnie z przepisami będą zmuszeni zakazać wstępu do lasów.

– Jeśli nie spadnie deszcz, jesteśmy o krok od wprowadzenia zakazu wstępu do lasu, ale nie w związku z koronawirusem, tylko ze względu na wilgotność ściółki. Przepis leśny jest taki, że jeśli przez kolejne pięć dni o godzinie 9 rano wilgotność ściółki spadnie poniżej 10 proc. to nadleśniczy ma prawo wprowadzić zakaz wstępu do lasu. Na dzień dzisiejszy, tj. 29 kwietnia, wilgotność ściółki mamy 13 proc., ale ta wilgotność spada z dnia na dzień. Dlatego wszyscy wręcz modlimy się o deszcz – informuje Tomasz Maślach, zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Rudnik.

Spłonęło 297 ha lasów

Jak informują Lasy Państwowe, od początku 2020 roku do 29 kwietnia lasy w całej Polsce płonęły już 4011 razy.

Na terenie samego województwa podkarpackiego w kwietniu doszło do 184 pożarów lasów, które pochłonęły obszar 297 ha. W akcjach gaśniczych udział wzięło 4200 strażaków zawodowych i ochotników.

Przypominamy, że to właśnie w tym miesiącu, dokładnie 16 kwietnia, doszło do największego w tym roku pożaru lasu na naszym terenie. Spłonęło ponad 50 ha terenu należącego do Nadleśnictwa Rozwadów.

– Ten ostatni pożar gasiliśmy ponad tydzień. Setki strażaków zużyło miliony litrów wody. W tej chwili miejsce po pożarze zostało zabezpieczone i jest monitorowane. W ostatnią niedzielę, 26 kwietnia, pokazał się jeszcze gdzieś dymek. Sytuacja jednak nie była groźna – mówi Jacek Pomykała.

– Na terenie Nadleśnictwa Rudnik, jak do tej pory odnotowaliśmy tylko jeden pożar. Miał on miejsce w kwietniu w leśnictwie Glinianka – dodaje Tomasz Maślach.

Główną przyczyną pożarów lasów jest człowiek, i to są często celowe podpalenia. Mimo że w lesie (i 100 metrów od jego granicy) nie można palić ognisk, czasem wystarczy na



– Tak po pożarze, do którego doszło 16 kwietnia w okolicach miejscowości Obojna, wygląda las należący do Nadleśnictwa Rozwadów

przykład niedopałek papierosa. Do tego w tym roku dochodzą wyjątkowo trudne warunki związane z wilgotnością. Zimą było bardzo mało śniegu, a teraz nie ma opadów.

System ochrony przeciwpożarowej kosztuje Lasy Państwowe około 100 mln złotych. Dodatkowo każdego roku jest rozbudowywany.

– Na terenie lasów należących do Nadleśnictwa Rudnik, posiadamy dwie dostrzegalnie, czyli dwie wieże przeciwpożarowe, na których od godziny 9 do zachodu słońca dyżurują obserwatorzy. Mamy również system łączności radiotelefonicznej. Obserwator na wieży informuje punkt alarmowo-dyspozycyjny. Taki punkt znajduje się w siedzibie Nadleśnictwa. W sytuacji gdy mamy wiadomość z wieży, że wybuchł pożar, to weryfikujemy jego położenie na mapie i wysyłamy tam naszego pracownika, który sprawdza czy rzeczywiście pożar jest na terenie leśnym. Jeśli tak, to wysyłamy nasz mały samochód patrolowo-gaśniczy, ale informujemy też służby takie jak: zawodowa i ochotnicza straż pożarna. Co jest ważne, to gdy stwierdzimy pożar poza granicami lasu, to również informujemy o tym odpowiednie służby. Dodatkowo,

jeśli chodzi o system ochrony przeciwpożarowej, to działa jeszcze ktoś taki jak pełnomocnik nadleśniczego, czyli osoba, która koordynuje, do czasu przybycia straży pożarnej, sytuację gaśniczą. I oczywiście, przy trzecim stopniu zagrożenia pożarowego jaki teraz mamy, cała służba leśna jest zobowiązana do pełnienia tak zwanych dyżurów domowych. To oznacza, że leśnicy nie może w takiej sytuacji sobie gdzieś wyjechać poza zasięg swojego leśnictwa, bo jest zobowiązany do bycia pod telefonem. Jeśli coś się dzieje, to on jest tą pierwszą komórką, która weryfikuje zaistniałą sytuację – wyjaśnia Tomasz Maślach.

Obecnie na terenie lasów w całej Polsce znajduje się ponad 660 takich wież obserwacyjnych, większość to konstrukcje metalowe, natomiast 257 wież to telewizyjne punkty obserwacyjne. Takie leśne bocianie gniazda umożliwiają szybkie wykrycie zagrożenia. Średnio, każdego roku dzięki takim punktom obserwacyjnym zostaje wykrytych ponad pół tysiąca pożarów.

Drzewostan cierpi

Panująca susza wpływa na stan zdrowotny lasów. Dziś mamy w lasach bardzo mało wody i drzewa źle to znoszą. W szczególności dotyczy to starych drzew, które są mniej elastyczne, plastyczne i bardziej wrażliwe na suszę.

– Drzewostan jest osłabiony fizycznie i przez to narażony na wszystkie czynniki biotyczne typu: robaki, korniki, grzyby. W naszych lasach mamy bardzo duże straty w drzewostanach sosnowych, w uprawach sosnowych. Na wiosnę posadziliśmy sosny na obszarze 160 ha. Teraz wygląda to tak, że gleba jest bliższa piaskom niż np. glinom. Powierzchnia jest sucha i naprawdę obawiamy się katastrofy ze względu na wypadanie sadzonek. Z drugiej strony są drzewostany, które mają pewien poziom wody gruntowej. W tej chwili już ten poziom jest niewielki. Drzewa cierpią, są osłabione, a przez to, że są osłabione, to nie mogą walczyć z różnymi

patogenami – mówi Jacek Pomykała.

Lasy Państwowe podają, że stres wywołany suszą zaczyna się u większości drzew już przy utracie 5 proc. wody tkankowej. Przy 18 proc. zamykają się szparki, a powyżej 33 proc. zmiany są już nieodwracalne. Przy utracie na poziomie 65 proc. następuje śmierć tkanek. Zmniejszenie zawartości wody ma wpływ na wszystkie procesy życiowe w komórkach.

– Osłabienie drzewostanu widzimy już od kilku lat. Te drzewostany wskutek obniżenia poziomu wód gruntowych zaczynają zamierać. Zaczynają się pojawiać szkodniki, których jeszcze kilka lat temu nie widzieliśmy. Takim przykładem jest kornik ostrozębny, który zaatakował sosnę. W ostatnich latach można zaobserwować też więcej jemioli. Jemiola jest półpasożytem, który atakuje osłabione drzewa – dodaje Tomasz Maślach.

Przed wszystkim ostrożność

Strażacy i leśnicy apelują o zachowanie ostrożności podczas spacerów w lesie.

– Obecne obostrzenia związane z pandemią koronawirusa wywołują w ludziach chęć obcowania z naturą. W naszym przypadku dużo mieszkańców korzysta z wolności, chodząc po lasach. Ja nie mam nic przeciwko, ponieważ las jest dla ludzi, ale trzeba zachować rozsądek – mówi nadleśniczy Jacek Pomykała.

Pierwszą zasadą jest nie używanie otwartego ognia w lasach.

– Nie dalek jak w niedzielę, młode małżeństwo, które zapewne miało wielką ochotę pobyc gdzieś poza swoim domem, w lesie przy drodze zrobiło sobie małego grilla. Dlatego apeluję do mieszkańców o myślenie – dodaje Jacek Pomykała.

Drugą sprawą są papierosy. Częstą przyczyną pożarów lasów jest właśnie wyrzucanie niedopałków. Dlatego palenie papierosów w lesie jest zabronione.

Nadleśniczy Nadleśnictwa Rozwadów, podkreśla również, by parkować samochody w miejscach do tego przeznaczonych.

– Samochody powinny być parkowane w specjalnie wyznaczonych strefach. Takim najlepszym miejscem w naszej okolicy jest Ciemny Kąt i Grzybek. Proszę też zwrócić uwagę, aby nie zastawiać wjazdu do lasu, bo to utrudnia nam nie tylko pracę, ale szczególnie penetrację, zabezpieczenie terenu, a w przypadku pożaru utrudnia wjazd strażaków. Dodatkowo z samochodów, które są rozgrzane może wykrzesać się iskra, która potrafi zaproszyć ogień – informuje nadleśniczy.

Z kolei zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Rudnik wskazuje na to, że najczęściej do pożarów lasów dochodzi w wyniku wypalania traw.

– Jakiś nieodpowiedzialny rolnik stwierdzi, że ma jeżyyny czy coś innego, nie chce mu się tego wykaszować, więc podpala. Bardzo często ogień wymyka mu się spod kontroli i przenosi się na grunty leśne – dodaje Tomasz Maślach.

Mimo apeli strażaków i policjantów, w samym kwietniu na terenie Podkarpacia w wyniku wypalania traw doszło do 1700 pożarów, które gasiło ponad 15 tys. strażaków. **(kag)**

krótko

Kiedy tarnobrzesci WORD wznowi egzaminy na prawo jazdy?

Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Tarnobrzegu przygotowuje się do wznowienia przeprowadzania egzaminów państwowych, jazd próbnych, kursów i szkoleń. Tarnobrzesci WORD zawiesił proces egzaminowania 14 marca w związku z rosnącą liczbą zakażonych koronawirusem. W trosce o bezpieczeństwo kursantów i egzaminatorów ośrodek planuje wprowadzić prace w trybie dwuzmianowym, aby maksymalnie ograniczyć liczbę osób przebywających jednocześnie w ośrodku oraz rozładować ewentualną kolejkę powstałą w związku z zawieszeniem procesu egzaminowania.

Pierwszym krokiem przy wznowianiu działalności egzaminacyjnej ośrodka będzie uruchomienie zapisów na egzaminy teoretyczne i praktyczne, na razie nie wiadomo

czy ośrodek odwiesi egzaminy na wszystkie kategorie jednocześnie czy będą one „odmrażane” stopniowo. Pierwsze decyzje dotyczące terminów i zasad wznowienia pracy WORD w Tarnobrzegu powinny zapaść po weekendzie majowym.

– Spodziewam się, że pewnie w drugiej połowie maja, początkiem czerwca, te egzaminy mogłyby ruszyć – mówi dyrektor WORD w Tarnobrzegu Kamil Kalinka.

Osoby przebywające na terenie ośrodka będą musiały stosować się do zasad bezpieczeństwa i wprowadzonego reżimu sanitarnego. Konieczne będzie zasłanianie twarzy i dezynfekowanie dłoni. Po każdym egzaminie praktycznym samochód będzie odkazany.

– W przypadku egzaminu teoretycznego na pewno zmniejszymy liczbę osób na

sali. Do tej pory było to 20 osób, teraz będzie maksymalnie 10 albo może i mniej, tak żeby odpowiednie odległości były zachowane – mówi dyrektor Kamil Kalinka.

Przed wybuchem epidemii tarnobrzesci WORD przeprowadzał około 100 egzaminów praktycznych i około 60-80 egzaminów teoretycznych dziennie. Blisko dwumiesięczna przerwa może przynajmniej na początku skutkować dużym obciążeniem ośrodka. – Wprowadzamy dwuzmianowość – informuje dyrektor Kalinka. Taki zabieg pozwoli na rozładowanie ewentualnych kolejek i ograniczenie liczby osób przebywających w tym samym czasie na terenie ośrodka, chodzi o zdających, ale także egzaminatorów. Jeżeli będzie taka potrzeba, egzaminy będą odbywały się także w soboty.

(as)

PRACA

Zatrudnimy jako ekspedientki, panie na emeryturze w sklepach piekarniczych, kontakt; 604-411-579

Piekarnia w Stalowej Woli zatrudni piekarza, kontakt; 604-411-579

PUP STALOWA WOLA,
28.04.2020 r.
Tel. 15 643-37-50

Product manager części zamiennych
* Projektant w branży elektrycznej * Elektromonter * Mechanik pojazdów samochodowych * Inspektor energetyk * Pracownik budowlany * Pracownik ochrony * Pracownik ogólnobudowlany * Elektromonter instalacji słabo-prądowej * Murarz * Cieśla * Sprzedawca * Zbrojarz * Asystent osoby niepełnosprawnej * Specjalista ds. BHP * Instalator systemów zabezpieczeń * Murarz/tylnik * Kontroler jakości usług ds. ochrony * Pracownik administracyjno-biuroowy * Pracownik ochrony fizycznej * Magazynier

PUP NISKO, 28.04.2020 r.
Tel. 15 841-23-13, wew. 15

* Operator koparko-ładowarki * Elektryk/elektromonter * Specjalista ds. sprzedaży * Cieśla szalunkowy * Zbrojarz * Konserwator sieci wod.-kan. * Elektryk/operator oczyszczalni ścieków * Technolog * Fryzjer * Murarz/cieśla * Specjalista ds. sprzedaży * Magazynier * Nauczyciel języka polskiego * Montażysta stolarki okiennej * Przedstawiciel handlowy * Inżynier inżynierii środowiska * Brukarz * Operator linii produkcyjnej * Asystent inspektora nadzoru inwestorskiego * Operator maszyn i urządzeń produkcyjnych * Piecowy * Ciastowy * Pomocnik stolarza

Oferty dla niepełnosprawnych: Pracownik biurowy

PUP TARNOBRZEG,
28.04.2020 r.
Tel. 15 823-00-30

* Wiertacz/pomocnik wiertacza * Operator koparko-ładowarki * Sprzedawca na stoisku mięsnym * Operator koparki * Kierowca * Monter instalacji i sieci * Pomocnik piekarza * Monter sieci zewnętrznych * Mechanik samochodów osobowych * Odlewnik

Oferty pracy dla osób niepełnosprawnych: Pracownik ochrony fizycznej
PUP SANDOMIERZ,
28.04.2020 r.
Tel. 15 644-14-46

* Kelner * Sprzedawca w stacji paliw * Sprzedawca * Operator spycharki * Operator walca drogowego * Operator koparki * Mechanik samochodów ciężarowych * Elektryk * Diagnosta samochodowy * Brukarz * Pomocniczy robotnik budowlany * Sprzedawca/servisant silników spalinowych * Kierowca/magazynier

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam nowy dom, stan surowy, Agatówka; 500-034-816

USŁUGI

BUDOWLANE

Kompleksowe wykończenia wnętrz, tapety natryskowe; 600-555-633

PŁYTKI, karton-gips, gładziki, malowanie, adaptacja poddaszy. Fachowo; **500-323-869**

Kostka brukowa, bloczki betonowe, produkcja, układanie, płyty jumbo, 10 lat gwarancji; 15 842-05-29, 603-691-564

Projekty, płytki, wykończenia, solidność, gwarancja; 504-233-235

Malowanie dachów, elewacji; 512-389-666

Wycinki drzew; 512-389-666

Ogrodzenia, balustrady; 507-846-827

Układanie PŁYTEK. Szybko, tanio, profesjonalnie; 662-335-590

Cyklinowanie bezpyłowe – schody i parkiety profesjonalnie; 509-613-441

Cyklinowanie. Parkieciarstwo; 605-133-409

Drewniane altany, zadaszenia, garaże, architektura ogrodowa. Wolne terminy, tel. 663-687-500

Wypożyczalnia sprzętu budowlano-ogrodniczego. Bezpłatny transport; 578-901-074

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Stalowej Woli zaprasza do składania ofert na prawo do zawarcia umowy najmu **lokalu mieszkalnego o pow. 31,59 m², położonego przy ul. Poniatowskiego 15/95 w Stalowej Woli.** Szczegółowe informacje: www.sm.stalowawola.pl w zakładce „Przetargi” lub pod numerem telefonu 15 810 98 01 wewn. 220.

KOMPUTEROWE

Pogotowie komputerowe; 698-679-686

TRANSPORTOWE

Transport – przeprowadzki kompleksowo; 605-333-665

KUPNO-SPRZEDAŻ

Kupię wazony - szklane, porcelanowe, serwisy z porcelany do kawy/herbaty, figurki porcelanowe oraz gliniane malowane talerze na ścianę z zakresu PRL; 886-991-816

USŁUGI INNE

Odpluskwanie, odkaraluszanie, ozonowanie, sprzątanie, pomieszczeń; 605-333-665

Skupujemy motocykle, antyki-starości, oraz pamiątki z PRL-u; 698-693-846

ogłoszenia 19

SPRZEDAŻ

kurcząt, kur, kaczek, gęsi, brojlerów, indyków, kaczogęsi, perliczek.

☎ 15 873 32 49, 694-902-952

Majdan Golczański 99
37-405 Jarocin

DOWÓZ GRATIS!

BLACHY DACHOWE
PRODUCENT OFERUJE:
✓ blachodachówki
✓ blachy trapezowe
✓ obróbki blacharskie
✓ systemy rynnowe
✓ parapety, sztachety
✓ podsufitka
✓ wyciągi wentylacyjne
Zakład Ślusarski Witold Szabat
37-400 Nisko – Zarzeczce
tel./fax 15 841 10 70, 502 874 684
witoldszabat@vp.pl

Likwidacja owadów w mieszkaniach: prusaki, pluskwy, osy. Stały monitoring zakładów przed szkodnikami. Zadzwoń! 661-746-690

MOTORYZACJA

Kasacja pojazdów; 697-926-718

Skup samochodów niekoniecznie przeznaczonych do kasacji; 796-871-694

OGŁOSZENIE

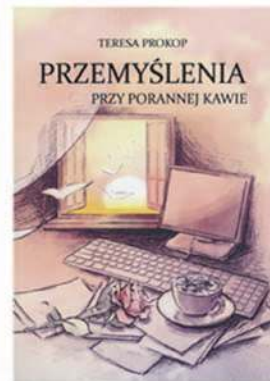
Wójt Gminy Radomyśl nad Sanem

podaje do wiadomości informację, że został ogłoszony na dzień 29.05.2020 r. o godz. 9⁰⁰ pierwszy przetarg ustny nieograniczony na działki: 13648/75, 1348/76, 1348/77 położone w obr. Rzeczyca Długa m. Musików, które stanowią własność Gminy Radomyśl nad Sanem.

Blizsze informacje na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Radomyśl nad Sanem lub pod numerem telefonu 15 845 42 11.

CENA TOMIKÓW 35 zł

Dochód ze sprzedaży tomików autorka przeznaczy na środki ochrony dla pracowników SZPITALA W STALOWEJ WOLI



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Wyślij ogłoszenie drobne do Sztafety SMS-em

1. Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS z treścią ogłoszenia, max 160 znaków! Zaczynaj od podania kodu złożonego z nazwy naszej gazety, czyli sztafeta i numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, po spacji treść ogłoszenia. **Prosimy nie używać polskich znaków!**

Koszt SMS-a to: drobne bez wyróżnień – 11,07 zł (9 zł + VAT) – nr tel. 79567
ogłoszenie drobne w ramce – 23,37 zł (19 zł + VAT) – nr tel. 91983

Przykładowa całość powinna wyglądać tak: **sztafeta.06(spacja)Mieszkanie do wynajęcia, tel. XXXXXXXXX**

- Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia lub odrzucenia ogłoszenia.
- Jeśli Twoje ogłoszenie wysłane zostało do wtorku do godziny 13, znajdzie się w „Sztafecie” w najbliższym wydaniu gazety.
- Dozwolona liczba znaków w SMS-ie (wraz z kodem, ze spacjami i interpunkcją) nie może przekroczyć 160. W razie problemów zadzwoń pod numer +48 15 810 94 01.
- Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej www.sztafeta.pl

Kody rubryk ogłoszeń drobnych „Sztafety”. Pełna lista prefiksów (wydanie zwykłe)

sztafeta.01 Dam Pracę	sztafeta.09 Foto-wideo	sztafeta.17 Usługi inne
sztafeta.02 Szukam Pracy	sztafeta.10 Komputerowe	sztafeta.18 Kupno-sprzedaż
sztafeta.03 Biznes	sztafeta.11 Śluby	sztafeta.19 Motoryzacja sprzedaż
sztafeta.04 Nieruchomości sprzedaż	sztafeta.12 Muzyczne	sztafeta.20 Motoryzacja kupno
sztafeta.05 Nieruchomości kupno	sztafeta.13 AGD RTV	sztafeta.21 Nauka
sztafeta.06 Nieruchomości wynajem	sztafeta.14 Żaluzje	sztafeta.22 Różne
sztafeta.07 Nieruchomości zamiana	sztafeta.15 Transportowe	sztafeta.23 Zdrowie
sztafeta.08 Usługi budowlane	sztafeta.16 Kredyty	

DREWNO
opałowe, kominkowe:
buk, grab, dąb, brzoza, sosna

Transport GRATIS
od 5 mp

tel. 512-190-444

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Automatyka do bram
Dogodne **RATY**
Transport i montaż **GRATIS**

15-649-82-21 18-33-44-504
14-696-06-01 17-770-72-95
81-440-51-08 84-539-81-91
604-397-105 781-088-977
www.konstal-garaze.pl

SKŁAD KRUSZYW

- **WĘGIEL Z KOPALNI PIASK**
- **PELLET**
- **KLINIEC • TŁUCZEŃ • GRYSY**
- **ŻWIRY • PIASEK RZECZNY**
- **PIASEK PRZESIANY**
- **ZIEMIA OGRODOWA**
- **KRUSZYWA-OZDOBNE**
- **I DROGOWO-BUDOWLANE**

Dąbrowa Rzeczycka, tel. 505 567 999

WtórStal
KASACJA POJAZDÓW

- ✓ odbiór autolawetą, transport gratis
- ✓ zaświadczenie do wyrejestrowania
- ✓ najwyższe ceny, płatność gotówką

SKUP ZŁOMU STALOWEGO
I METALI KOLOROWYCH
ORAZ UTYLIZACJA ODPADÓW

hurtownia art. papierniczych • hurtownia zniczy • skup makulatury
Stalowa Wola, ul. Przemysłowa 19 ☎ 15 842 62 87, 607 562 564
email: kasacja@wtorstal.pl www.wtorstal.pl

Twoja reklama, która dociera do tysięcy ludzi przebywających codziennie w okolicach Hali Targowej

RADIOWĘZEL

radiowezel.stw@gmail.com
tel. +48 695 198 028

radio leliwa
Stalowa Wola 93,5 FM

Al. Jana Pawła II 25 a
piętro III
tel. 15 843 25 25

Kopalnia Piasku ☎ 509 910 650

- ✓ **PIASEK** do murowania • tynkowania • wylewek • **PRZESIANY**
- ✓ **WYNAJEM SPRZĘTU BUDOWLANEGO**
- ✓ Wykopy koparką z wysięgiem 18,5 m
- ✓ **TRANSPORT WYWROTKI**

ZAKŁAD POGRZEBOWY
PRO MORTE
Tel. 602 126 637
STAŁOWA WOLA i okolice

Wtór-Steel
PROFESJONALNA STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW

Stalowa Wola, ul. Grabskiego 12 www.sdp-wtorstel.pl

ZAŚWIADCZENIE O KASACJI
SPRZEDAŻ CZĘŚCI

Zadzwoń 516 281 867, 15 813 59 19 – POMOŻEMY!
PRZYJEDZIEMY po każdy samochód CAŁKOWICIE GRATIS!
NAJLEPSZE CENY NA RYNKU! OD 550 zł WZWYŻ!

Stały, szybki, stabilny dostęp do Internetu bez limitu danych!

INTERNET W PROMOCJI

Większe prędkości dostępu do Internetu w sieci Stella.NET!!!

Prędkość łącza do / od Abonenta	Abonament
25 / 2 Mb/s	29 zł*
60 / 5 Mb/s	39 zł*
120 / 10 Mb/s	59 zł*
180 / 15 Mb/s	79 zł*

* Przy umowie na 24 miesiące

Chcesz uzyskać większą prędkość dostępu do Internetu bez zmiany ceny?
Zgłoś się do Biura Obsługi Klienta przy ulicy Orzeszkowej 3
lub wypełnij formularz zgłoszeniowy na stronie internetowej www.stella.net.pl

Program Lokalny **STELLA**
TELEWIZJA KABLOWA

godz. 8:00, 10:00, 14:00, 16:00, 20:00, 22:00
"z archiwum Stelli" poniedziałek - sobota godz. 18:00

premiery piątek 01.05 godz. 20:00	premiery wtorek 05.05 godz. 20:00
■ Serwis Informacyjny ■ Pogoda ■ Pochody pierwszomajowe film dokumentalny D. Garbacz ■ My Stalowlanie cz. 2 koncert z okazji 80-tej rocznicy rozpoczęcia budowy Stalowej Woli ■ Czas na aktywność ■ Kalendarium	■ Serwis Informacyjny ■ Pogoda ■ Motopasje Lancia Thesis ■ Czas na aktywność ■ Kuryłówka 6 maja 1945 film dokumentalny o walce oddziałów partyzanckich z NKWD ■ Kalendarium

redakcja tel.: 15 810 81 11 e-mail: telewizja@stella.net.pl
strona www.tvkstella.pl

INFORMATOR MEDYCZNY

NFZ **ZAPISY NA BEZPŁATNE PROTEZY NA ROK 2020**

lek. stom. ZBIGNIEW DOLIŃSKI
✓ bezpłatne leczenie stomatologiczne
Godziny przyjęć: cały tydzień
+ **SOBOTA – POGOTOWIE 10⁰⁰-12⁰⁰**
Stalowa Wola, ul. Wojska Polskiego 16 A
tel. 15 843-86-81, 503-15-22-27

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Biuro Reklamy i Ogłoszeń
Wydawnictwa Sztafeta

• **513 013 198**
• **539 530 577**

Medyczne tłumaczenia przysięgłe – angielski. A. Linek; 15 844-12-06, 603-175-406

Gabinet kardiologiczny lek. med.
Teresa Maziarz-Puchalska, specjalista chorób wewnętrznych, specjalista kardiolog. Stalowa Wola, ul. Popiełuszki 2/6. Poniedziałek: 15.30 – 17.00, tel. 602-502-655

DYŻURY APTEK W REGIONIE

STAŁOWA WOLA
1-7.05, ul. Al. J. Pawła II 10, tel. 15 843 93 00;
ul. Wojska Polskiego 5

NISKO
1-7.05, ul. Wolności 54 A, tel. 15 841 43 68

LEŻAJSK
1-7.05, ul. Mickiewicza 22, tel. 17 242 00 60

TARNOBRZEG
1-3.05, ul. Zwierzyniecka 18, tel. 15 823 61 80
4-7.05, ul. Kwiatkowskiego 8, tel. 538 412 404

SKRÓCONY SPIS NUMERÓW TELEFONÓW SPZOZ (ambulatorium przy Hucie)
ul. Kwiatkowskiego 2, 37-450 Stalowa Wola
www.e-spzoz.eu

DYREKTOR/SEKRETARIAT TEL./FAX 15 842 10 17, 15 813 44 65

REJESTRACJA PORADNI SPECJALISTYCZNYCH 15 813 54 65

REJESTRACJA PORADNI PODSTAWOWEJ OPIEKI ZDROWOTNEJ 15 842 21 41, 15 813 54 75

REJESTRACJA PORADNI ZDROWIA PSYCHICZNEGO 15 813 50 07

REJESTRACJA PORADNI DLA KOBIET 15 813 58 33

REJESTRACJA MEDYCZNY PRACY 15 813 54 95

REJESTRACJA RTG I USG ... 15 813 40 31

REJESTRACJA PRACOWNI ANALITYCZNEJ 15 813 55 51

PIELĘGNIARNI ŚRODOWISKOWE ... 15 813 44 55

GABINET ZABIEGOWY 15 813 54 55

REJESTRACJA FIZJOTERAPII ... 15 813 55 73

ODDZIAŁ REHABILITACJI:

GABINET ORDYNATORA 15 813 60 66

GABINET LEKARSKI – SEKRETARIAT 15 813 60 77

DYŻURKA PIELĘGNIAREK 15 813 56 40

Co jeść, aby mieć więcej energii, nie tylko wiosną?

Kluczowymi czynnikami wpływającymi na stan zdrowia i długowieczność jest sposób odżywiania się i regularna aktywność fizyczna. Każdego dnia zastanawiamy się, które produkty spożywcze włączyć do diety, aby przynosiły nam jak najwięcej prozdrowotnych korzyści. To właśnie te codzienne wybory i właściwie zbilansowana dieta bezpośrednio wpływają na nasze samopoczucie i zdrowie. Zastanówmy się więc, co jeść, aby mieć więcej energii, nie tylko wiosną.

Prawidłowe odżywianie to vitalność i zdrowie

Jak istotny jest sposób odżywiania dla pracy naszego mózgu i wydolności naszego organizmu, wskazują coraz liczniejsze badania. Obecnie wiadomym jest, że wystąpienie zaburzeń pamięci i ryzyko rozwoju chorób neurodegeneracyjnych (choroba Alzheimera i Parkinsona) jest większe u osób, które nieprawidłowo się odżywiają. Zwraca się nawet uwagę, że prawidłowo zbilansowana dieta może wpływać na zmniejszenie dolegliwości związanych z depresją. Wynika to z zależności pomiędzy prawidłowym funkcjonowaniem komórek mózgowych a dostarczaniem im odpowiedniej ilości składników pokarmowych. Z kolei osoby intensywnie trenujące i sportowcy doskonale wiedzą, jak istotne jest prawidłowe odży-

wianie dla wydolności fizycznej. Gdy w diecie brakuje węglowodanów, białka, tłuszczów, witamin i składników mineralnych, zmniejsza się wytrzymałość podczas ćwiczeń fizycznych i siła mięśniowa, a także pogarsza się regeneracja organizmu po wysiłku fizycznym. Dlatego tak ważne jest, aby w naszej diecie występowały produkty z wszystkich grup produktów spożywczych. Warzywa i owoce oraz przetwory z tych produktów są podstawą dobrze zbilansowanej diety. Powinny one stanowić połowę tego co spożywamy. Dostarczają one, poza makroskładnikami diety, również dużych ilości witamin, składników mineralnych oraz innych związków bioaktywnych koniecznych dla prawidłowego funkcjonowania mózgu oraz całego organizmu. Dlatego aby mieć „więcej energii” pamiętajmy o warzywach

i owocach oraz ich przetworach, takich jak np. soki w codziennej diecie.

Ekspert dr hab. Dariusz Włodarek z Instytutu Nauk o Żywieniu Człowieka, SGGW w Warszawie radzi, o czym warto pamiętać każdego dnia, by mieć więcej energii:

- Dzień zaczynaj od śniadania. Wydawałoby się, że wszyscy o tym wiedzą, a jednak wiele osób nie jada śniadania lub jada je zbyt późno, przez co naraża się na „spadek energii” już od rana.
- Jedz przynajmniej trzy główne posiłki – jedząc regularnie zapewniamy równomierne dostarczanie składników pokarmowych w ciągu dnia. Długie przerwy pomiędzy posiłkami mogą powodować uczucie zmęczenia, senności, rozdrażnienia.
- Jedz dużo warzyw i owoców. Pomimo licznych ogólnodostępnych informacji

na temat roli warzyw i owoców w zbilansowanej diecie, Polacy wciąż spożywają ich niewystarczającą ilość (ok. 280 g na osobę w ciągu dnia z rekomendowanych minimum 400 g na osobę). Organizm człowieka jest bardzo złożonym układem. Procesy w nim zachodzące wymagają obecności odpowiedniej ilości i proporcji składników pokarmowych, w tym witamin i składników mineralnych. Należy pamiętać, że ich niedobory mogą prowadzić do pogorszenia funkcjonowania narządów i układów. Warzywa i owoce dostarczają większości witamin i składników mineralnych nie tylko w odpowiedniej ilości, ale i w odpowiedniej proporcji. Są też źródłem innych substancji bioaktywnych. Obecnie w sklepach świeże warzywa i owoce w różnym asortymencie są dostępne przez cały rok. Nie zapominajmy jednak o ich postaci mrożonej oraz sokach, które mogą stanowić 1 z 5 rekomendowanych porcji tych produktów w ciągu dnia.

- Produkty zbożowe staraj się wybierać w postaci pełnoziarnistej lub razowej, czyli o niższym indeksie glikemicznym. Tego typu produkty są źródłem glukozy dla naszego organizmu, długo wykorzystywanym po spo-

życiu posiłku – glukoza jest głównym „paliwem” dla mózgu, jak również dla mięśni.

- Jedz regularnie produkty mleczne i z umiarem inne produkty zwierzęce. Wybieraj zdrowe tłuszcze roślinne.
 - Pij płyn w ilości 1,5–2,0 litry dziennie – odwodnienie jest czynnikiem, który pogarsza wydolność organizmu. Starajmy się pić dużo wody, ale pamiętajmy również, że takie produkty jak soki warzywne lub owocowe, również wspierają nawodnienie organizmu. Co więcej, soki, podobnie jak warzywa i owoce, z których powstały, dostarczają również potasu i innych składników mineralnych, które są niezbędne do prawidłowej gospodarki wodnej naszego organizmu jak również wody, ponieważ soki składają się z niej prawie w 90 proc.
- Stosując się do tych kilku prostych zasad każdego dnia, spożywając posiłki zgodnie z zaleceniami żywieniowymi, i nie zapominając o aktywności fizycznej, możemy dostarczyć swojemu organizmowi więcej energii i dobrego samopoczucia.

Materiał opracowany w ramach biura prasowego programu „5 porcji warzyw, owoców lub soku”



Sport redaguje
MARIUSZ BIEL
biel.sztafeta@gmail.com; 509-387-011

Wszyscy są za, ale nikt nie wie jak

Departament Rozgrywek Krajowych PZPN poinformował, że mecze Fortuna 1. ligi i II ligi, zostaną wznowione w okresie pomiędzy 30 maja a 6 czerwca 2020 roku.

Jednocześnie związek poinformował, że planuje w tym sezonie rozegrać wszystkie zaległe kolejki, a także mecze barażowe. Mecze na żywo będzie mogło oglądać... 6 osób.

Nie wiadomo natomiast, kiedy do gry wrócą trzeciolicowcy i piłkarze występujący w niższych ligach.

Walczyć mają do końca

Na informację o wznowieniu rozgrywek ligowych, czekało z niecierpliwością 36 klubów występujących w obydwu klasach rozgrywkowych, wśród nich Stal Stalowa Wola.

– Uwzględniając aktualną sytuację wynikającą z rozprzestrzenienia się koronawirusa SARS-CoV-2, wywołującego chorobę COVID-19 i związanym z tym ogłoszeniem stanu epidemicznego, a następnie stanu epidemii na terytorium Polski, Departament Rozgrywek Krajowych PZPN informuje, że wznowienie rozgrywek Fortuna I Ligi oraz II ligi nastąpi w okresie pomiędzy 30 maja a 6 czerwca 2020 roku i planowane jest rozegranie wszystkich zaległych dwunastu kolejek i

meczów barażowych, z uwzględnieniem możliwości zakończenia sezonu 2019/2020 po 30 czerwca 2020 – czytamy w komunikacie Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Na zielonej trawie, a nie przy zielonym stoliku

– Byliśmy przygotowani na każdy scenariusz, także ten czarny, który zakładał przedwczesne zakończenie sezonu – mówi prokurent w Stali PSA, Wojciech Chodurek. – Dlatego, bardzo pozytywnie odbieramy komunikat o wznowieniu ligi i mamy nadzieję, że nic już się w tej materii nie zmieni. Piłkarze trenują indywidualnie, każde zajęcie są monitorowane przez sztab szkoleniowy, więc nie mam obaw, że drużyna nie będzie przygotowana do walki o ligowe punkty. Chcemy po sportowemu zapewnić sobie ligowy byt, a nie przy zielonym stoliku. Piłkarze solidarnie zgodzili się obniżyć swoje pensje, więc to przede wszystkim dla nich dobra wiadomość. Z drugiej strony, będąc spółką, której największym udziałowcem

jest miasto, zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że koronawirus odcisnie swoje piętno na sprawach finansach. PZPN deklaruje pomoc klubom. W pierwotnej wersji słyszmy o 6 milionach złotych, które miałyby trafić do klubów II ligi. Mam nadzieję, że jeśli do tego dojdzie, to zostaną one równomiernie rozłożone na poszczególne kluby. Ponadto, mając możliwość dokończenia rozgrywek, pozostajemy w grze o pulę z Pro Junior System. Krótko mówiąc, mamy o co grać.

Trzecia i niższe ligi muszą poczekać

Piłkarska centrala podała także terminy, w których zostaną rozegrane zaległe mecze 1/4 finału Totolotek Pucharu Polski na szczeblu centralnym. Nastąpi to 27 maja 2020 roku. Po ich rozegraniu, zostaną ustalone terminy meczów półfinałowych i finału.

W PZPN odbyła się też wideokonferencja, w której uczestniczyli prezesi Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej oraz prezes PZPN Zbi-



Piłkarze nie mogą już się doczekać powrotu na zieloną murawę

gniew Boniek. Obrady miały charakter konsultacyjny. Omawiano aktualną sytuację epidemiologiczną w kraju i jej wpływ na rozgrywki piłkarskie, prowadzone przez wojewódzkie związki, zwłaszcza seniorskie III ligi i klasy niższe, a także rozgrywki kobiet i młodzieżowe, a także rozgrywki w ramach Pucharu Polski.

Ustalono, że do 11 maja, wyżej wymienione rozgrywki nie będą wznowione, a kiedy i czy w ogóle to się odbędzie, zostanie przedstawione do tego czasu.

Nikt nie ma dobrych rozwiązań

– Przyjmujemy każdą decyzję, bo nie mamy innego wyjścia – nie owija w bawełnę prezes Siarki Tarnobrzeg, Dariusz Dziedzic. – Normalne, że chciałbym dokończyć ligę, tym bardziej, że pozostało mnóstwo

meczów do rozegrania, a my tracimy do prowadzącej dwójki tylko sześć punktów. Uważam, że nasz zespół został bardzo dobrze przygotowany do wiosennej rundy i nie wiadomo, jak wyglądałaby tabela na koniec sezonu. Czekamy, choć powiem szczerze, że osobiście to bardzo sceptycznie podchodzę do pomysłu kontynuacji rozgrywek, bo dzisiaj nie widzę takiej możliwości od strony logistycznej i organizacyjnej. Na razie, moim zdaniem, to wszystko stoi na głowie i nikt tak naprawdę nie ma dobrych rozwiązań. Natomiast już dzisiaj mogę zapowiedzieć, że bez względu na to, czy ruszą rozgrywki czy nie, to chcemy, żeby od nowego sezonu Siarka funkcjonowała na innych jak dotąd zasadach. Uważam, że to jest właśnie ten moment, żeby się obudziła cała piłkarska Polska, od najwyższej do najniższej ligi.

Chcesz zostać prezesem „Stalówki”?

Piłkarska spółka Stal Stalowa Wola wciąż pozostaje bez prezesa. Kilka dni temu ukazało się na stronie Urzędu Miasta ogłoszenie o drugim naborze kandydatów na prezesa klubu.

Przypomnijmy: po rezygnacji Mateusza Nowaka, który postanowił zamienić fotel szefa „Stalówki” na fotel dyrektora Podkarpackiego Centrum Piłki Nożnej, rada nadzorcza klubu ogłosiła pod koniec lutego br. konkurs na prezesa Stali, ale nie przyniósł on oczekiwanych efektów.

Zgłosiły się dwie osoby ze Stalowej Woli, ale na podstawie przedłożonych przez nich dokumentów oraz rozmów kwalifikacyjnych, Rada Nadzorcza Stali PSA w składzie: Stanisław Cisek – przewodniczący oraz Marek Strzałkowski i

Leszek Dąbkowski – członkowie, uznała, że żadna z tych osób nie spełnia kryteriów i postanowiła zamknąć konkurs i ogłosić drugi nabór na prezesa Stali Stalowa Wola Piłkarska Spółka Akcyjna.

Kto może ubiegać się o to stanowisko? Każdy, kto jest obywatelem Unii Europejskiej lub obywatelem innego państwa, któremu na podstawie umów międzynarodowych lub przepisów prawa wspólnotowego przysługuje prawo do podjęcia zatrudnienia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Kandydat musi

posiadać wykształcenie wyższe lub wykształcenie wyższe uzyskane za granicą, uznane w RP na podstawie przepisów odrębnych. Ponadto, kandydat musi udowodnić, że był zatrudniony przez minimum 5 lat na podstawie umowy o pracę, powołania, wyboru, mianowania, spółdzielczej umowy o pracę lub świadczenia usług na podstawie innej umowy lub wykonywania działalności gospodarczej na własny rachunek, w tym co najmniej przez okres 3 lat na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym albo wynikającym z pro-



wadzenia działalności gospodarczej na własny rachunek. Kandydat ma przedstawić zaświadczenie o dobrym stanie zdrowia, posiadać pełną zdolność do czynności prawnych oraz korzystania z pełni praw publicznych, musi złożyć oświadczenie o niekaralności, musi też oczywiście posiadać nieposzlakowaną opinię.

Prezesem spółki Stal Stalowa Wola nie może być osoba, która pełni funkcję społecznego współpracownika albo jest zatrudniona w biurze poselskim, senatorskim, poselsko-senatorskim lub biurze posła do Parlamentu Europejskiego na podstawie umowy o pracę, która wchodzi w skład organu partii politycznej reprezentującej partię polityczną na zewnątrz oraz uprawnionego do zaciągania zobowiązań, która jest zatrudniona przez partię polityczną na podstawie umo-

wy o pracę, która pełni funkcję w wyborze w zakładowej organizacji związkowej lub zakładowej organizacji związkowej w którejkolwiek ze spółek miejskich, w końcu, której aktywność społeczna lub zarobkowa, może rodzić konflikt interesów wobec działalności spółki.

Kandydat poza listem motywacyjnym, musi też przedstawić pisemną koncepcję pracy na stanowisku prezesa zarządu Stal Stalowa Wola PSA na okres minimum 3 lat.

Szczegóły dotyczące drugiego naboru na stronie www.bip.stalowa-wola.pl w zakładce Nabór Pracowników w spółkach z udziałem gminy. Nabór kandydatów potrwa do 12 maja.

Do momentu wyboru prezesa, jego obowiązki sprawować będzie prokurent Stali PSA, Wojciech Chodurek.

Wybieramy „Złotą Jedenastkę i Najlepszego Trenera XX-lecia”

W oczekiwaniu na wznowienie rozgrywek ligowych, wspólnie z kibicami Stali Stalowa Wola ogłosiliśmy konkurs, w którym wybierzemy „Złotą Jedenastkę i Najlepszego Trenera XX-lecia „Stalówki”.

Konkurs główny prowadzony jest na bieżąco na profilach facebookowych stalstalowa-wola/stalowska.pl i „Sztafeta” (zakończenie 3 maja). Można także głosować na naszym kuponie, który drukujemy obok i złożyć go w siedzibie redakcji, w „Metalowcu” przy ul. 12 Sierpnia 12 (VI piętro) oraz w siedzibie ośrodka „Kibice Razem” przy ul. Popiełuszki 40 (obok baru „Ravioli”). Na kuponie wpisujemy imiona i nazwiska jedenastu zawodników oraz jednego trenera.

Konkurs internetowy podzielony został na trzy etapy. W pierwszym wybieraliśmy bramkarza i obrońców, w drugim wybieraliśmy pomocników i napastników, a w trzecim trenera.

Do „Złotej Jedenastki i Najlepszego Trenera XX-lecia” można nominować tylko i wyłącznie piłkarzy oraz trenera, którzy reprezentowali zielono-czarne barwy w latach 2000-2020 (włącznie z rundą wiosenną sezonu 1999/2000).

Zapraszamy do zabawy!

SZTAFETA TWOJA „ZŁOTA JEDENASTKA” STALÓWKI!

Imię i nazwisko Telefon	Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla celów związanych z organizacją plebiscytu. Podpis
--	---

Czas wspominać cz. II

Tego meczu nie zapomnę nigdy



Wiadomo, są mecze ważne i mniej ważne. Tak samo takie, które wspomina się chętnie i takie, które chciałoby się wymazać z pamięci. I o takich właśnie spotkaniach mówią obecni i byli piłkarze i trenerzy Stali Stalowa Wola. Przed tygodniem, w pierwszej części, czas przeszły wspominali: Sławomir Adamus, Artur Lebioda i Marek Kusiak.

Damian Sałek (obrońca Stali w latach 2003/06, 2008/09)

– Nigdy nie zapomnę swojego debiutu w pierwszej drużynie Stali, 15 marca 2003 roku. To jest ten dzień, który z czasów gry w Stali wspominam najmilej. Graliśmy u siebie z Polarem Wrocław. Naszym trenerem był Czesław Palik, ja miałem 18 lat i usiadłem na ławce rezerwowych, co w tamtych czasach już było zaszczytem dla każdego juniora. Kilkanaście minut przed końcem meczu zmieniłem Waldemara Adamczyka. W meczu było już pozamiatane, bo w tym momencie drużyna z Wrocławia prowadziła 3:0, ale dla mnie nie liczył się wcale wynik – przegraliśmy 1:4 – tylko to, że mogę wejść na plac gry. Że to jest ta chwila, kiedy debiutuję w pierwszym zespole mojej „Stalówki”. W dodatku, przy tak licznej i głośnej widowni. Myślę, że tylko ci piłkarze wiedzą, co czuł młody chłopak, który mógł po raz pierwszy zagrać dla klubu, którego jest wychowankiem, którzy przeżyli to sami na własnej skórze. Naprawdę, wystarczył kwadrans, żeby zapamiętać go na całe życie.

– Ze spotkań, po których, mówiąc ogólnie, odcierałem się gry w piłkę, zapamiętałem to z Koroną w Stalowej Woli, i to z Koroną w Kielcach w sezonie 2003/04. To było wtedy, kiedy drużyna trenera Wdowczyka „musiała” awansować do II ligi. W Stalowej Woli wygrała 3:1. Ja wszedłem na ostatni kwadrans. Spotkanie kończyliśmy w dziewiątkę. Pod koniec meczu, na znak protestu tego, co wyprawia sędzia, weszli na boisko nasi kibice i położyli się w polu karnym. Spotkanie zostało przerwane, piłkarze puciekali do szatni, a do akcji wkroczyła policja. W końcu nasi kibice sami opuścili murawę i mecz dokończono. Po meczu też się wtedy działo (*śmiech*).



Jesienią, Damian Sałek występował w drużynie ze Zdzia, a wcześniej przez 6 lat był zawodnikiem Bukowej Jastkowice

A rewanż utkwiał mi w pamięci z powodu heroicznej obrony, jaką żeśmy postawili Koronie na ich boisku. Korona nie mogła sobie pozwolić na stratę choćby punktu. Nie schodziła z naszej połowy. To było prawdziwe oblężenie. Bilski obstrzelał nam „szesnastkę” z każdej strony. W końcu trafił. Kilka minut przed końcem. Z rzutu karnego...

Bartosz Sobotka (obrońca Stali od 2017 roku do teraz)

– Ciężko mi stwierdzić, jaki mecz wspominam najmilej, bo takich spotkań było na pewno kilka, a może kilkanaście. Z ostatniego okresu, to na pewno takim meczem jest ten z ubiegłego sezonu, który graliśmy na łódzkim Widzewie. Kapitalna atmosfera, na trybunach blisko 17 tysięcy ludzi, wśród nich spora grupa naszych kibiców, piękny stadion, światła... To wszystko, co każdy piłkarz kocha najbardziej. I na deser dobry wynik, bo za taki uważam bezbramkowy remis. Naprawdę fajnie było uczestniczyć w takim spektaklu, na takim pięknym obiekcie.

A z takich wcześniejszych spotkań, które zapadły mi szczególnie w pamięci, to chyba jest mecz na Arce Gdynia, kiedy byłem piłkarzem Okocimskiego Brzesko. Wszedłem na boisko po przerwie, przy naszym prowadzeniu 1:0. Kilka minut później, po centrze z rogu, wyrównał Aleksander, ale długo się z tego trafienia arkowcy nie cieszyli, bo dosłownie kilkadziesiąt sekund później, wyprowadziliśmy kontrę, dostałem na 20. metrze piłkę z prawego skrzydła, wpadłem w „szesnastkę” i zdobyłem bramkę dającą nam zwycięstwo. Piękne uczucie (*śmiech*).

– Z meczów na minus, najbardziej utkwiał mi w pamięci mecz 1/16 Pucharu Polski z czasów, kiedy grałem w GKS-ie Katowice, w sezonie 2013/14. Pojechaliśmy do Wielkopolski, do grającego w czwartej lidze Lubonia. Kto był faworytem spotkania, nie trzeba chyba wskazywać. Gospodarze objęli prowadzenie, później podwyższyli wynik na 3:1 i wtedy zdobyłem bramkę, po której ruszyliśmy do ataku, ale pod koniec meczu miejscowi raz jeszcze zagrali



Bartosz Sobotka jest wychowankiem GKS Katowice. Zanim trafił do Stalowej Woli, był też piłkarzem Rozwoju, Okocimskiego i Sandecji

nam na nosie, strzelili czwartego gola i wygrali 4:2. Tej straty nie udało się już odrobić. Po tym meczu czułem się okropnie. Zrozumiałem wtedy, co to znaczy stwierdzenie, że rozgrywki pucharowe rządzą się swoimi prawami. GKS w najmocniejszym składzie przegrał z drużyną grającą w IV lidze.

Tomasz Kuziora (bramkarz Stali w latach 2000/2004)

– W złym czasie dorastałem, bo w „Stalówce” zawsze byłem numerem drugim (*śmiech*). Najpierw jako zmiennik Maćka Nalepy, później Dymańskiego i „Balona”. Będąc gówniarzem, w tak zacnym gronie nie miałem siły przebić, dlatego najważniejsze mecze rozgrywałem w innych klubach. Najlepszy, to chyba ten z czasów gry w Sokole Nisko przeciwko Unii Nowa Sarzyna. Nasz sponsor, Tadeusz Kwieciński, kazał mi bronić mimo pękniętych żeber, i wygraliśmy na ich terenie 1:0, a ja obroniłem ze dwadzieścia strzałów i karnego!

A z czasów gry w Stali? Taki sparing mi się przypomina w drużynie rezerw. Nie pamiętam z kim. Gość wychodzi „sam na sam” ze mną i tu mi się film urywa (*śmiech*). Budzę się w szpitalu, widzę biały sufit, zszyta twarz pod nosem, bo dziura na wylot, złamany nos, wstrząs mózgu i pierwsze pytanie do lekarza: czy obroniłem? A doktor Abrowski patrzy na mnie i mówi, że chyba jestem... nienormalny. Nawet nie pamiętałem tego, że w karetce jechałem (*śmiech*).

– Mecz, po którym się czułem najgorzej, to ten, kiedy broniłem w Unii i graliśmy w Stalowej Woli z rezerwami „Stalówki”. Był to bardzo ważny mecz dla obydwu drużyn, bo Stal walczyła o awans, a Unia o utrzymanie. Wygraliśmy przy Hutniczej 4:1. Po meczu bałem się wracać do domu na piechotę. Tylko zerkalem, skąd mogę zebrać łomot (*śmiech*). Mimo że sercem byłem za Stalą, to i tak trener Adamus widział to inaczej. Mylił się... Po tym meczu moje serce było rozdarte, bo „Stalówka” zawsze była, jest i będzie na pierwszym miejscu!

Jeszcze jeden mecz mi się przypominał. W barwach Wisły Chicago z Gazelami. Wy-



Tomasz Kuziora od kilkunastu lat mieszka w Stanach Zjednoczonych. Z piłką nie zerwał. Przez pierwsze dwa lata grał na Florydzie, a od 2008 roku do teraz, w sezonie letnim w Wiśle Chicago, a zimą w Rockford dla Beloit Clinic, drużynie złożonej z Polaków i Bośniaków. Poza tym, zajmuje się także trenowaniem dzieci w Raptors Rockford, gdzie jego 9-letni syn jest... bramkarzem

szedłem przed pole karne i tak przetrąciłem swojego obrońcę, że wylądował w szpitalu z wstrząśnięciem mózgu. Było mi niesamowicie przykro z tego powodu, no ale to było zdarzenie dwóch odpowiednich... wag, no i jak się to mówi, kiedy pociąg jedzie, to się spie****, a on o tym zapominał (*śmiech*).

Wojciech Fabianowski (napastnik Stali w latach 1996/2003, 2011/2014)

– Myślę, że zawsze przyjemnie wspomina się takie mecze, które o czymś decydują. Dla mnie było to spotkanie Stali z Koroną Kielce na wiosnę 2002 roku, które na dwie albo trzy kolejki przed zakończeniem rozgrywek, zapewniło nam awans do ówczesnej II a dzisiejszej I ligi. Po mojej „główce”, wygraliśmy 1:0. Trenem Stali był Piotr Brzeziński. Na zawsze zapamiętam także debiut w seniorach, za kadencji trenera Piotra Kocąba – w meczu ze Stalą Mielec wszedłem za Artura Lebiodę – i wygrane spotkanie z Jeziorakiem Iława 3:1, w którym po raz pierwszy wyszedłem w wyjściowej jedenastce „Stalówki” i zdobyłem dwie bramki. Chętnie także wracam do pucharowego meczu z Wisłą w Krakowie, z czasów gry w Tłokach. Przegraliśmy 0:2, ale napędziliśmy stracha najlepszej wtedy w Polsce drużynie, w której grali tacy piłkarze jak: Cantoro, Szymkowiak, Żurawski, Baszczyński, Kuźba...

– Generalnie, ja mam raczej dobre wspomnienia (*śmiech*). Bywały takie mecze, że człowiek chodził po nich zły, ale nie trwało to długo, bo zaraz był następny mecz, dlatego nie starałem się rozpamiętywać porażek czy słabszych występów. No, ale jak już mam przypomnieć sobie taki mecz, to przypomina mi się pucharowa potyczka Tłoków Gorzyce w Jaworznie ze Szczakowianką. Trener Tułacz postanowił oszczędzić kilku zawodników podstawowej jedenastki na ligowy mecz i posłał do boju młodzież. Po pierwszej połowie Szczakowianka wygrywała... 8:0! Skończyło się 9:2. Po latach wspominaliśmy ten mecz z Tomaszem Tułaczem i śmiał się, że w przerwie musiał niektórych młodych piłkarzy siłą z szatni wypychać, bo nie chcieli wyjść na boisko (*śmiech*). A z czasów gry w Stali, to pamiętam dwa takie mecze, które mocno popsuły mi humor. Derby z Resovią, przegrane przed swoimi kibi-



Wojciech Fabianowski zdobywał bramki dla siedmiu klubów: Stali Stalowa Wola, Tłoków Gorzyce, Stali Rzeszów, Kmity Zabierzów, Sandecji, Sanny Zaklików i Podwoli. Od ubiegłego roku pełni funkcję dyrektora sportowego w Stali PSA

cam 0:2, a jeszcze wcześniej 0:3 w Bełchatowie w ostatniej kolejce sezonu 2002/03. Nie tak dawno wspominaliśmy to spotkanie z Markiem Basterem.

Pół wieku minęło jak jeden dzień



– 30 listopada 1969 roku zgłosiłam się na zawody, które organizowała Stal Stalowa Wola, wygrałam i tak mnie tenis stołowy wciągnął, że związałam się z nim na całe życie – mówi JADWIGA JANKIEWICZ, była znakomita zawodniczka, założycielka sekcji tenisa stołowego, prezes i trener Uczniowskiego Klubu Sportowego Gim-Tim 5 Stalowa Wola.

Dwa lata temu Jadwiga Jankiewicz przeszła na emeryturę. Po blisko trzydziestu latach pracy w Zespole Szkół nr 3 przy ul. Poniatowskiego, w skład którego wchodziła PSP 12 i Gimnazjum nr 5. Ale pracować nie przestała. Wciąż aktywnie uczestniczy w życiu szkoły i klubu. Trenuje dzieci i młodzież, wyjeżdża z nimi na zawody i obozy sportowe, które sama też organizuje.

– Może i chciałabym w końcu odpocząć, ale... nie potrafię. Praca z dziećmi, z młodzieżą, dawała mi i w dalszym ciągu daje ogromną satysfakcję i radość z życia – mówi Jadwiga Jankiewicz, która w czerwcu ubiegłego roku za wieloletnią działalność społeczną, osiągnięcia sportowe indywidualne oraz klubowe, a także za pracę pedagogiczną otrzymała tytuł „Zasłużony dla Miasta Stalowa Wola”.

Historyczny awans do ekstraklasy

– Pierwszą raketkę ze sklejką zrobił mi tata, kiedy byliśmy na wczasach w Świnoujściu. Miałam 6 lat – wspomina Jadwiga Jankiewicz, z domu Szatkowska. – Tak mi się spodobało odbijanie piłeczki, że w drodze powrotnej w Szczecinie rodzice kupili mi prawdziwą i od tamtej pory nie rozstawałam się z nią na krok. Pod blokiem z kolegami rywalizowaliśmy, kto więcej razy odbije w różny sposób. Wtedy jeszcze nie wiedziałam, że istnieje taki sport jak tenis stołowy. Pierwszy raz zobaczyłam stół i grające dzieci na kolonii w trzeciej klasie. Później były te wspomniane pierwsze i od razu zwycięskie zawody, no i tak się zaczęła moja wielka przygoda z ping-pongiem.

Zawodniczka w niewiarygodnie szybkim tempie czyniła postępy i już po niecałym roku trenowania została wicemistrzynią okręgu rzeszowskiego, a za niedługo stała się pierwszoplanową postacią drużyny Stali Stalowa Wola, z którą w 1973 roku wywalczyła awans do ekstraklasy.

– Było to w czasach, kiedy w meczach ligowych występowało w drużynie trzech męż-

czyn i jedna kobieta. Grałam w jednym zespole z Zygmuntem Zwierzykiem, Leszkiem Stańczykiem i Mariannem Woźniakiem. Ponadto w składzie byli jeszcze: Marek Dziółko, Jerzy Kozioł, Wiesia Baran i Hania Jaśkowska. Tenis stołowy cieszył się wtedy dużą popularnością. Trybuny na naszych meczach wypełniały się do ostatniego miejsca – wspomina Jadwiga Jankiewicz.

W roku 1977, utalentowana zawodniczka Stali, już reprezentantka Polski seniorów, wywalczyła młodzieżowe mistrzostwo Polski i awansowała ze swoimi koleżankami ze Stali do ekstraklasy. Po zdaniu matury w stalowowskim LO im. KEN, rozpoczęła studia na AWF we Wrocławiu.

– Z drużyny, która wtedy awansowała, nie została żadna zawodniczka. Ja wyjechałam na studia, Basia Zych do Stanów Zjednoczonych, a Hania Jaśkowska zaszła w ciążę. Juniorki, które zostały w Stali, nie dały rady. Spadły z ekstraklasy – wtedy już zespoły kobiet i mężczyzn występowały oddzielnie – a w 1979 roku zawieszono w klubie działalność sekcji tenisa stołowego. Studiując, reprezentowałam Odrę Wrocław i zdobyłam z tym klubem drużynowe wicemistrzostwo Polski. W 1979 r. urodziłam córkę Joannę i przeniosłam się na zaoczne studia trenerskie do Gdańska, gdzie przez kolejne dziesięć lat, do 1989 roku, grałam dla tarnobrzelskiej Siarki. Dwa lata wcześniej urodziłam drugą córkę, Karolinę i miałam już dość tych ciągłych dojazdów na treningi i mecze – opowiada.

Kalkulator i żelazna ręka

– Jestem dumna z tego, co osiągnęłam jako sportowiec. W latach 1977-1985 byłam reprezentantką Polski, przez 14 sezonów występowałam w ekstraklasie, zdobyłam tytuł indywidualnej młodzieżowej mistrzyni Polski, drużynowe wicemistrzostwo Młodzieżowców, brązowe medale seniorek w grze pojedynczej i deblowej, me-

dale z drużynami w ekstraklasie. Zwiedziłam kawałek świata, poznałam wspaniałych ludzi, wielkich sportowców. Podczas Akademickich Mistrzostw Świata w 1984 roku, kiedy w decydującej o siódmym miejscu partii z Czeszkami, pokonałam czołową zawodniczkę Europy, trener Japonii zaczął fotografować mnie praktycznie wszędzie, przy stole, na stołówce, na spacerze. Któregoś wieczoru zostałam przez nich zaproszona na zieloną herbatę. Jeden z zawodników obchodził urodziny. Złożyłam mu życzenia i pocałowałam go – tak jak się to robi u nas – no i wszyscy zaniemówili. Nie wiedziałam, że Japończycy w takiej sytuacji co najwyżej się tylko kłaniają. Ale ten zawodnik był tak ucieszony, że podarował mi kalkulator na baterie słoneczne. To było „coś” w latach 80. (śmiejch). Po jakimś czasie zdjęcia z zawodów dotarły do mnie z Japonii. Na tych samych mistrzostwach otrzymałam propozycję od prezesa niemieckiej federacji, żeby wyjechać do jednego z ich klubów, ale mój mąż się na to nie zgodził. Sport to nie tylko sukcesy, to także porażki – mówi Jadwiga Jankiewicz.

Stalowowska tenisistka często wspomina mecz decydujący o drużynowym mistrzostwie Polski w roku 1980, kiedy występowała w Sierce. Drużyna z Tarnobrzega była zdecydowanym faworytem spotkania ze Spójnią Warszawa. Działacze tarnobrzelskiego klubu byli tak pewni zwycięstwa, że dzień wcześniej zapełnili lodówkę szampanami...

– W najważniejszym pojedynku z 17-letnią Katarzyną Calinińską (osiem lat później poślubiła słynnego polskiego bramkarza Jana Tomaszewskiego – red.) przy stanie 1:1, w trzecim, decydującym secie – grało się wtedy do 21 – prowadziłam 10:2 i nagle moja ręka stała się tak ciężka, jakby z żelaza była. Nigdy wcześniej coś takiego mnie nie spotkało. Nie mogłam nic zrobić. Byłam bezsilna. Przegrałam seta i cały mecz. Później spotykałam się z Kasią wiele razy i nigdy nie pozwoliłam się jej ograć. Jeszcze przez następnych parę lat nie mogłam sobie poradzić psychicznie. Nie zapomnę także kryterium kadry w Tarnobrzegu. Gram ostatni mecz, z Jolą Szatko. Ona nie walczy już o nic. Zwycięstwo nic jej nie

daje, a mnie wygraną w ogólnej klasyfikacji. Wygrywałam 19:16, a przegrałam na przewagi. Taki jest sport. Raz człowiek płacze z radości, innym razem ze złości – mówi najbardziej utytułowana wychowanka i zawodniczka Stali Stalowa Wola.

Trenowałam dwa razy tyle, co inni

– Uprawianie sportu to bardzo twardy kawałek chleba. Ale kocham te swoje pół wieku z raketką tenisową. Wszystko, do czego udało mi się dojść, zawdzięczam sobie samej. Swojej pracowitości i wytrwałości – mówi Jadwiga Jankiewicz. – Trenowałam od 12 roku życia, od piątej klasy szkoły podstawowej. W ósmej klasie potrafiłam ograć pierwszą w Polsce seniorkę. Ale nie wzięło się to z niczego. Tenisowi poświęcałam przynajmniej trzy godziny dziennie. Trenowałam dwa razy tyle, co inni. Przed ważnymi startami, brałam zwolnienie z lekcyj, żeby się jak najlepiej przygotować do zawodów. Kiedy chodziłam do liceum, musiałam prosić się starszych kolegów z drużyny, żebym mogła z nimi potrenować. Oni pracowali w Hucie i trenowali tylko rano, w czasie kiedy byli zwalniani z pracy. Ja chodziłam do szkoły, więc mogłam trenować tylko popołudniu. W klubie nie było trenera. Musiałam organizować sobie treningi sama. Bardzo dużo pomógł mi w tym czasie Bogusław Niemiec. Miał do mnie anielską cierpliwość. Jeżdżąc po zawodach, podpatrywałam innych, wychwytywałam nowe zagrania, wszelkie nowinki i jak tylko wracałam do Stalowej Woli to od razu wprowadzałam je do swoich zajęć. Bywało tak, że jak mi nie wychodziło to płałam, ale nigdy nie rezygnowałam, nigdy się nie poddawałam i próbowałam aż do skutku. Praca – to jest ta wartość, którą staram się zaszczyć u dzieci.

Po zakończeniu czynnej kariery, Jadwiga Jankiewicz podjęła pracę w Publicznej Szkole Podstawowej nr 12 w Stalowej Woli. A że bez tenisa stołowego nie potrafiła żyć, to wkrótce zainicjowała utworzenie w szkole sekcji tenisowej.

Mąż i moje córki to moje największe szczęście

– Trafiłam w „dwunastce” na cudownych ludzi. Od początku miałam wsparcie dy-



Jadwiga Jankiewicz dzisiaj i jako zawodniczka ZKS Stal Stalowa Wola

rektorów, pani Ireny Matysiak i pana Marka Kopery. W 1994 roku Stanisław Jarosz i Leszek Brzeziński założyli UKS SP 12. W tym roku zarejestrowałam sekcję w Wojewódzkiej Federacji Sportu w Tarnobrzegu. W 1994 roku powstała pierwsza klasa sportowa o specjalności tenisa stołowego. Klasy z tą specjalnością działają już 26 lat, cieszą się ogromnym zainteresowaniem. Zaczynaliśmy, mając cztery stoły. Dzisiaj jest dwadzieścia, a byłoby ich więcej, gdybym nie przekazała parafiom, do domu kultury, do szpitala. Klub to moje oczko w głowie. Moi wychowankowie są reprezentantami Polski, zdobyli trzy medale Mistrzostw Europy, tytuły Mistrzów Polski we wszystkich kategoriach wiekowych, są zawodnikami Ekstraklasy i I Ligi. Nie byłoby tego wszystkiego, gdyby nie osoby, które mnie wspierają w codziennej pracy. Najważniejszą rolę odegrał mój mąż Grzegorz, który wyraził cichą zgodę na to, żebym realizowała swoją pasję życiową. Często musiał być tatą, mamą, nauczycielem. Po latach wiem, że miałam największe szczęście w życiu, trafiając na tak wspaniałego człowieka. Angażując się w pracę w klubie, miałam mniej czasu dla moich dzieci. Starsza córka Joanna mieszka pod Warszawą. Ma troje dzieci. Ola studiuje w Cork w Irlandii handel zagraniczny, młodsza Agnieszka parę dni temu skończyła 18 lat i chodzi do Liceum w Podkowie Leśnej, a

synek Tomek ma 4 latka. Młodsza córka, Karolina, poszła w moje ślady i do klasy maturalnej reprezentowała klub. Mieszka w Warszawie. Sześć tygodni temu urodziła córeczkę Blankę. Ze względu na istniejącą sytuację, możemy wnuczkę oglądać jedynie na skype.

Wiele zawdzięczam osobom, które wspierały i wspierają mnie na co dzień: Leszek Pieczonka, Jerzy Szykuła, Stanisław Starzec, Bogdan Wojtala, Sławomir Maciąg, Piotr Kramek, Stanisław Butryn, Henryk Skrzyszewski i wiele innych wspaniałych osób. Dzięki ich zaangażowaniu, dzieciaki mogą uczestniczyć w zajęciach w każdy dzień tygodnia. Bez tych osób sekcja nie mogłaby tak przeżyć. Sama nie dałabym rady objąć opieką tyle dzieci – wspomina.

– Nie znam drugiej osoby, która z takim zaangażowaniem i taką pasją poświęca się swojej pracy, jako nauczyciel, wychowawca i trener – mówi Piotr Kramek, od lat współpracujący z Jadwigą Jankiewicz. – Ona wychodzi daleko poza ramy określone w swoich obowiązkach szkolnych. To osoba walcząca o wszystko, co najlepsze dla uczniów i zawodników, ale również bardzo wymagająca. Poza tym pełna pozytywnej energii – nie wiem skąd ją bierze – dzięki której zapomina się o kłopotach.

Mariusz Biel

SZTAFETA
e-mail: sztafeta.stalowawola@gmail.com
37-450 Stalowa Wola
ul. 1 Sierpnia 12
www.sztafeta.pl
www.facebook.com/tygodniksztafeta

WYDAWCA: Wydawnictwo SZTAFETA Sp. z o.o.
SEKRETARIAT: Agata Wysokińska (asystent zarządu),
tel./fax 15 810 94 00, sztafeta.wysokinska@gmail.com
PREZES ZARZĄDU – DYREKTOR: Lilla Witkowska,
tel. 15 810 94 00, sztafeta.witkowska@gmail.com
Współpraca wydawnicza: Dionizy Garbacz, dionizygarbacz@wp.pl
BIURO REKLAMY I OGŁOSZEŃ: tel. 15 810 94 01,
sztafeta.ogloszenia@gmail.com; sztafeta.reklama@gmail.com
Anna Dryka, tel. 513-013-198
Elżbieta Domańska-Holody, tel. 530-530-577
REDAKTOR NACZELNY TYGODNIKA SZTAFETA:
Konrad Sinica, tel. 796-806-816, sztafeta.sinica@gmail.com;
Z-ca red. nac. Agnieszka Kopacz, tel. 509-387-009; sztafeta.kopacz@gmail.com

ZESPÓŁ REDAKCYJNY – 15 810 94 00:
Konrad Sinica (redaktor naczelny), tel. 796-806-816, sztafeta.sinica@gmail.com;
Mariusz Biel (sekretarz red. sportowej) tel. 509-387-011, mariuszbziel@gmail.com;
Stanisław Chudy, tel. 509-387-013, chudy.sztafeta@gmail.com;
Aleksandra Soból, tel. 509-387-005, sztafeta.sobol@gmail.com;
SKŁAD I ŁAMANIE:
Anna Jakobsche-Wiącek (kierownik pracowni komputerowej – główny grafik),
Gabriela Wiącek – grafik;
Korekta: Stanisław Chudy
PORTAL www.sztafeta.pl: Karolina Gryń, tel. 509-513-016
sztafeta.gryn@gmail.com
DRUK: Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

REDAKCJA W NISKU: Dom Nauczyciela ZNP, 37-400 Nisko, ul. Kościuszki 8, pok. 203,
tel./fax 15 841 60 83;
Agnieszka Kopacz (kierownik oddziału), tel. 509-387-009,
sztafeta.kopacz@gmail.com; Kamila Brzezińska, tel. 15 841 60 83
REDAKCJA W TARNOBZEGU: 39-400 Tarnobrzeg, ul. Sandomierska 2, tel./fax 15
15 810 94 00, sztafeta.stalowawola@gmail.com
REDAKCJA W LEŻAJSKU: sztafeta.stalowawola@gmail.com

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo opracowywania tekstów i zmiany tytułów. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Prenumeratę „Sztafety” przyjmują wszystkie oddziały RUCH. Nakład: 6000 egz.

HOROSKOP TYGODNIOWY



Baran (21.03-20.04)

Jeśli spodziewasz się ostrej konfrontacji, trudnych i nieprzyjemnych rozmów, zwłaszcza dotyczących interesów i pieniędzy, to lepiej, by to zdarzyło się w tym tygodniu. Nadal sprzyja Ci kondycja i zdrowie. Nie obawiaj się więc sportowej i zawodowej rywalizacji, gdyż poradzisz sobie świetnie.



Byk (21.04-20.05)

Rosną Twoje szanse w szkole, na uczelni i w rywalizacji zawodowej. Możesz się teraz mierzyć z najlepszymi. Nauka przyniesie nadsządowane efekty. Osiągnąć sukces pomoże bystrość umysłu, ciepły uśmiech, pozytywne nastawienie do ludzi.



Bliźnięta (21.05-21.06)

To już koniec sennej atmosfery, stagnacji i zastój. Sytuacja zacznie zmieniać się jak w kalejdoskopie, a wydarzenia nabiorą tempa i kolorów. Już wkrótce staniesz przed nowymi wyzwaniami i zadaniami. Dochodzić będzie nieuchronnie do konfliktów, sporów, ostrej rywalizacji i wyścigu po sukcesy.



Rak (22.06-22.07)

Jeśli możesz, to odłóż ważne rozmowy, zwłaszcza dotyczące strategicznych decyzji finansowych, zawodowych i rodzinnych. Mimo to nie rezygnuj z ambicji, planów i celów związanych z pracą i nauką. Drobne spięcia, nieporozumienia i konflikty nie przekreślą Twoich marzeń.



Lew (23.07-22.08)

Ten tydzień może przynieść długo oczekiwaną poprawę zdrowia i nastroju. Praca i nauka znów zaczną Cię cieszyć, dawać satysfakcję i zadowolenie. Masz zielone światło wszędzie tam, gdzie jest dużo rywalizacji i walki.



Panna (23.08-22.09)

Przed tobą gorące dni. Wchodzisz w konfliktowy i niespokojny okres. Teraz musisz przygotować się na solidną dawkę stresu, napięcia, wysiłku i pracy. Wyjdą na światło dzienne powierzchownie załagowane spory. Sytuacja więc może się oczyścić, ale konsekwencje będą dość poważne.



Waga (23.09-22.10)

Z ulgą i nadzieją odczujesz poprawę nastroju, samopoczucia i kondycji. Przyływ sił pozwoli zabrać się za rzeczy, które jeszcze niedawno przerażały Cię swoim ogromem i wymaganiami. Teraz masz szansę skutecznie im podolać. Twardo broń swojej pozycji i osiągnięć.



Skorpion (23.10-22.11)

Odrobina ryzyka i szaleństwa może zawocować przyjemnymi niespodziankami, poprawą sytuacji materialnej i finansowej. Nie trzeba będzie ciężko harować i odmawiać sobie przyjemności. Mimo to pewne trudności czekają Cię w kontaktach z ludźmi. Jednak wystarczy, że potrafisz znaleźć wspólny język z tymi, na których Ci zależy.



Strzelec (23.11-21.12)

Czekają Cię poważne zmagania, dużo stresu i napięcia, dlatego dbanie o dobre samopoczucie psychiczne i fizyczne będzie rzeczą najważniejszą. Musisz się przygotować na nieuchronne straty, porażki i niepowodzenia. Jak poważne będą to problemy, zależy od Twojej odpowiedzialności i pracowitości.



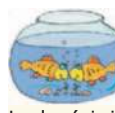
Koziorożec (22.12-19.01)

Znakomite efekty przyniosą rozmowy związane z interesami i finansami. Możesz teraz nawiązywać kontakty handlowe, szukać nowych rynków zbytu, klientów i współpracowników. Musisz jednak pamiętać, by nie rzucić się z motyką na Słońce. Przepracowanie może przynieść psychiczny kryzys, depresję i zniechęcenie.



Wodnik (20.01-18.02)

To już koniec narzekania na stagnację i zastój. Musisz zrobić miejsce na coś nowego konieczne usuwając stare rzeczy. Jeśli więc nie masz pomysłu, co zrobić z zaległymi sprawami, to przynajmniej wyraźnie i zdecydowanie porzucić coś, co nie chce pójść do przodu.



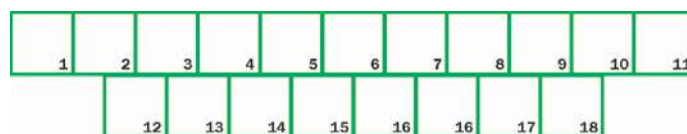
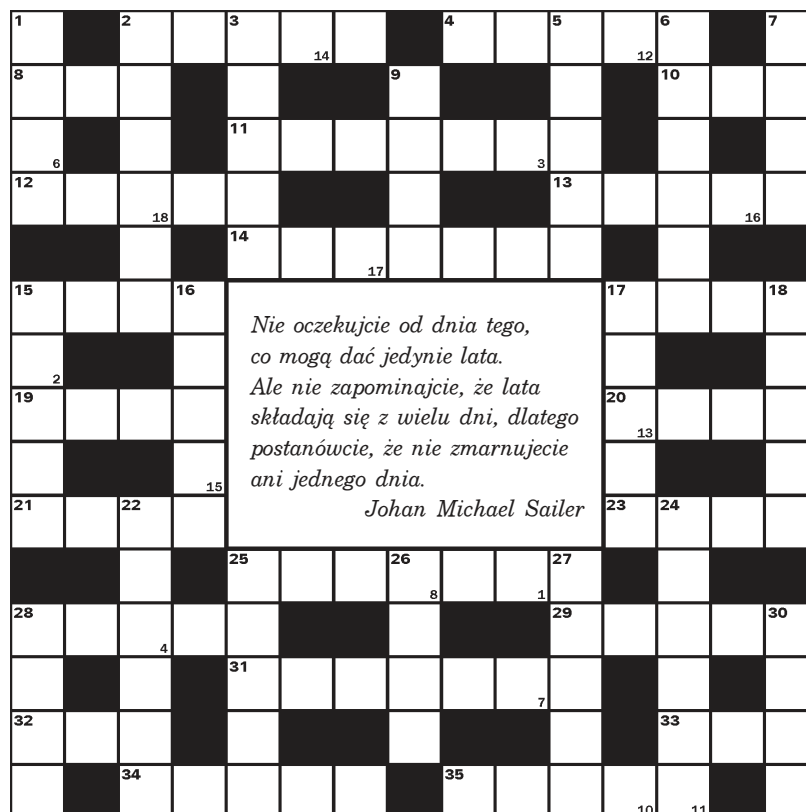
Ryby (19.02-20.03)

Praca, nauka i rozwiązywanie codziennych problemów przychodzi Ci będzie z dużą trudnością i oporami. Nie są wykluczone ostre konflikty i spory z otoczeniem. Ale nie jesteś bez szans. Zwykle stres i napięcie działa na Ciebie zabójczo i demobilizująco. Tym razem jednak będzie lepiej.

RYBUNKI GRZEGORZ PEPAŚ

Z powodu sytuacji epidemicznej,
do odwołania zawieszamy przyznawanie
nagród za rozwiązanie
krzyżówek

Krzyżówka rodzinna



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 18 utworzą hasło.

Poziomo: 2 – członek protestanckiej wspólnoty religijnej, 4 – zbiór głównych zasad wiary, 8 – jednostka natężenia dźwięku, 10 – drzewo jak nuta, 11 – atrybut Neptuna, 12 – ...Island, najmniejszy stan w USA, 13 – ciastko lub zamek, 14 – rumiany z masłem, 15 – gęste zarośla w Afryce, 17 – w gazie ziemnym, 19 – gruby kosmaty koc na konia, 20 – wyjątkowy egzemplarz, 21 – zatrząsk przy ubraniu, 23 – stolica nad Zatoką Gwinejską, 25 – pismo ilustrowane dla kobiet, 1865-1939, 28 – żona Boryny z „Chłopów”, 29 – stamtąd pochodził św. Tomasz, 31 – funkcyjny lub rodzinny, 32 – przepływa przez Rotterdam,

33 – w dorobku Beethovena i Mickiewicza, 34 – twórca psychologii indywidualnej, 35 – gorący lub chłodzący.

Pionowo: 1 – strach go spotkać o zmroku, 2 – imię królów hiszpańskich i portugalskich, 3 – derbowy przeciwnik Milanu, 5 – pracował w SB, 6 – kuzyn lamparta, 7 – Kraj Rad, 9 – plama na honorze, 15 – naczynie kolarza, 16 – biała dama na zamku, 17 – afrykański wirus, 18 – istnieje od nadania, 22 – umieszczana jest nad kolumną druku lub pod nią, 24 – „z Szanghaju”, film z Jackie Chanem, 25 – noga łosia lub jelenia, 26 – Ibiza lub Cordoba, 27 – zdarza się, że nie trafiony, 28 – angielski „metr”, 30 – wyspa obok Sumatry.

– Co jest gorsze od znalezienia robaka w właśnie ugryzionym jabłku?

– Znalezienie połowy robaka...

W języku funkcjonują określenia „niemiecka jakość” i „chińska tania”.

Wielki Mur stoi już prawie dwa tysiące lat. A Mur Berliński?

Otwierając nowe centrum handlowe pewien właściciel otrzymał wiązanek kwiatów. Zastanowiła go wartość dołączonego bilecik: „Z wyrazami sympatii”.

Kiedy próbował odgadnąć od kogo mogą pochodzić te kwiaty – zadzwonił telefon. Była to kwiaciarka, która przetrząsała, że przesłała niewłaściwa wiązanek.

– Och, nie ma za co – powiedział właściciel supermarketu. – Jestem businessmanem, więc wiem, że takie rzeczy się zdarzają.



– No tak, ale – dodała kwiaciarka – pańska wiązanka w wyniku tej pomyłki została wysłana na pogrzeb.

– Ciekawe. A co było napisane na bileciku?

– Gratulacje z powodu nowej lokalizacji...

Rycerz zgłasza się do króla po powrocie z długiej wyprawy.

– Czego dokonałeś, dzielny rycerzu? – spytał król.

– Panie, tygodniami rabowałem, mordowałem i gwałciłem we wszelkich wsiach i miastach należących do Twoich wrogów na zachodzie.

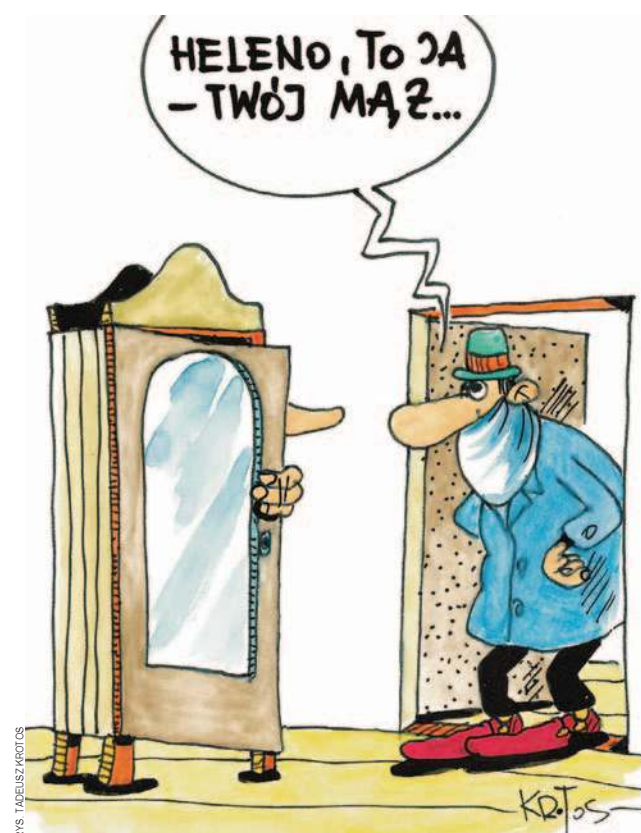
– Zaraz, ale ja nie mam wrogów na zachodzie!

– Już masz panie.

Rozmawiają dwie plotkarki:

– O Krysi nie można powiedzieć złego słowa...

– To porozmawiajmy o kimś innym!



RYŚ TADEL SZAROTÓŚ

Fraszki
Stanisław Chudy

Siła zarazków
Jak pokazują codzienne wymazy
Najgorszy bywa wirus władzy

Elektor-at Poczty Polskiej
W dziejach Rzeczypospolitej
pomysł to nie nowy
– Był elektor pruski,
będzie i pocztowy

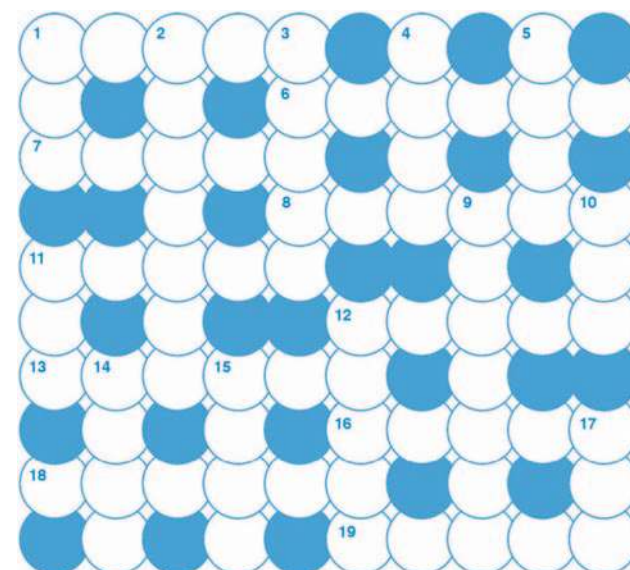
Przedwyborcze
odmrażanie sportu
Nowej konkurencji
wirus dał przyczynek:
– Bieg z przeszkodami.
Do skrzynek

Maseczki w alkwie
Zasłanianie twarzy
bywa tu zagadką
– Czy można żonę
pomylić z sąsiadką?

Telegram od pandemii
Po chwilowym wytchnieniu
Złowieszca w nim fraza:
– Zaraz wracam. Zaraza

Filatelistyczna wątpliwość wyborcza
Gdy w kopertach się znajdują
prezydentcy gracze
To czy który z nich trafi
też na znaczek?

Krzyżówka dla Ciebie



W rozwiązaniu należy podać, ile razy w krzyżówce występują litery R, W, T.

Poziomo: 1 – piękny drobiazg, 6 – płytka do mieszania farb, 7 – zimowy płaszcz, 8 – niejeden w rupieciarni, 11 – zimowe legowisko niedźwiedzia, 12 – Alan Poe, amerykański pisarz, 13 – honorowy tytuł w islamie, 16 – listonosz (Bohdan Smoleń) z serialu „Świat według Kiepskich”, 18 – okruszek z piosenki, 19 – „Takie ...” Budki Suflera.

Pionowo: 1 – narzędzie do młocki, 2 – składana linijka z podziałką, 3 – twarda skała wapienna, 4 – czarno-biały ptak morski, 5 – kabaret z Tupaczewskim, 9 – stała audycja radiowa lub telewizyjna poświęcona jakiejś dziedzinie, 10 – himalajska koza, 11 – organizuje spisy ludności, 12 – wynik usilnych starań, 14 – zepsute jajko, 15 – złomowisko jest jej stołówką, 17 – popularny proszek do prania.

Przesyłając rozwiązania krzyżówek oraz uczestnicząc w innych konkursach organizowanych przez Wydawnictwo Sztafeta, wyrażasz zgodę na przetwarzanie danych osobowych przez Wydawnictwo Sztafeta, w przypadku wygranej na ich publikację na łamach tygodnika „Sztafeta”, zgodnie z obowiązującym od 25 maja 2018 roku Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO). Administratorem danych jest Wydawnictwo Sztafeta. Kontakt: sztafeta.stalowawola@gmail.com. Zapoznaj się z polityką prywatności na www.sztafeta.pl.